

1629

POËTAE POLON.

N^o Poex 1184



5708-5711

CIMEIA

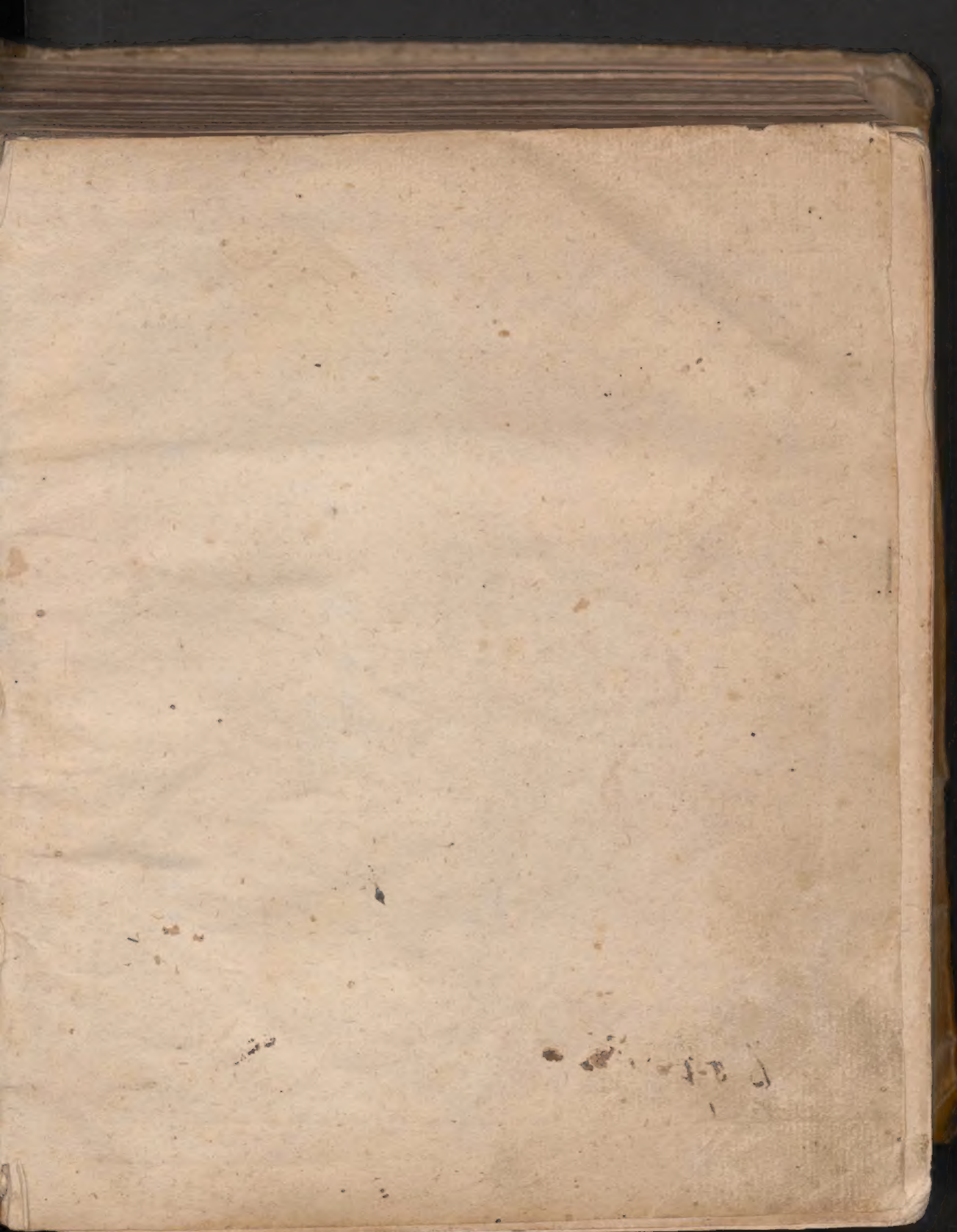
Boz. 14.

V.

S.

14.

XVII. C. 5. a. b. c. d.



III.a.g.

Cem. Que. 5708-11.

PSALTERZ DAWIDOW.

Przekładania

JANA KOCHANOWSKIEGO.



Wszystko pod rozsadek Kościoła Pomocznego niech podlegie.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.

W Krakowie w Drukarni Andrzeja Piotrkowczyka/
R. J. M. Typographa. Roku P. 1629.



JEGO MOSCI

Memu Miłościwemu Pánu,

PAN V PIOTROWI
MYSZKOWSKIEMV,

Z łáski Bożey

BISKVPOWI KRAKOWSKIEMV, &c.

Z Nipa siwego pierwszy snop tobie ofiaruję,
Cny MYSZKOWSKI, ktorego dobrodziejstwem czuję
Vwiązane swe serce: bo komu jest tájna

Twa łáská przeciwko mnie, y chęć niezwyčajna?

Jedeneś ty náleżón, v ktorego miały

Mieysce Muze wigárdzone, y twarz wdzięczna znáły.

Jedeneś ty rozumiał, że moje Kámeny

Mogły iednąk bydź godne iákieykolwiek ceny.

Tymżeś mi sercá dodał, żem się rymy swemi

Wáżył zetrzeć z Poety co znákomitsemi,

T wdártem się ná skálę piękney Kálltopy,

Gdzie do tych miast nie było znáku Polskiej stopy.

T terazci z Libanu niosę Dawidowe

Złote geśli, á przy nich Polskie Pieśni nowe:

Psálterz á pięć Książeczek: ktorým ty łáskawy

Wzrok ukaż, twey nie omśsem niegodnym zabawy.



WARSZAWA



JAGELLONICA

Cm 5408

PSALTERZA

Dawidowego

CZĘSC PIERWSZA.

Przekładania Iana Kochanowskiego.

PSALM I.

Beatus vir qui non abiit in consilio. impiorum.

B Cześliwy/ ktory nie byl miedzy złemi w radzie/
 Ani stop swoich torem grzesznych ludzi kładzie:
 Ani siadł na stolicy/ gdzie tacy siadają/
 Co się z nauki zdrowey radzi nam miewają.
 Ale to jego wmyśl/ to jego staranie/
 Aby na wszystkim pełnił Pańskie przykazanie:
 Dzieni po niebie wie dzie/ nocy swoje konie/
 On wstawnie w Pańskim rozmyśla zakonie.
 Taki podobien będzie drzewu porzecznemu/
 Ktore przynosi co rok owoc Panu swemu:
 Liścia nigdy nie trącać/ choć zła chwila przyjdzie:
 Temu wszystko/ co pocnie/ na dobre wynidzie.
 Ale zli/ ktorzy Boga/ w wstydu nie znają/
 Tego szczęścia/ tey nigdy zapłaty nie mają:
 Rowni plemom/ ktore się walają przy ziemi/
 A wiątrzy/ gdzie iedno chca/ wszędzie wladną iemi.
 Dla czego przed sadem być musza pohąbieni/
 Ani w liczbie z dobrymi będą policzeni:
 Pan bowiem sprawiedliwych na wszelki czas broni/
 A przewrotne złe ludzkie cicha pomsta goni.

P S A L M II.

Quare fremuerunt gentes.

Co za przyczynǎ tego zámieszǎnia ?
 Co wzięli przedśie ludzie nieobǎczni ?
 Kǎsǎżetǎ moźne/ y krolowie znǎczni/
 Zchodźǎ sie w rǎde/ chcǎmǎ rozermǎnia.
 Ws̃yscy przeciwno Pǎnu sie buntuiǎ/
 Ws̃yscy nǎ iego iǎdǎ wybrǎnego :
 Mlowiǎc co czynim ? zrucimy z kǎrku swego
 Ich cięźkie iǎrzmǎ/ niech nam nie pǎnuǎ.
 Ich rozumowi śmieie sie glupiemu
 Bog z wysokości/ ktory ws̃ysko widzi :
 Śmieie sie sprǎwom/ z ich proźnego s̃ydzǎ
 Stǎrǎnia/ ktore czyniǎ przeciwn iemu.
 Ale poruśy potym gniewu swego/
 Zm̃yliim s̃ykt/ nakoniec obiǎwi/
 Że nǎ Syonie poświeconym stawi
 Reka swǎ krolǎ niezwyćieźor ego.
 Jam ieś moy Boże/ krol ten/ ktory tobie
 Tak sie spodobał : przez mie będzie wiedział
 Świǎt twe wyroki/ boś mi w glos powiedzial/
 Tęś moy syn/ iǎm cie dziś w̃mnożył sobie.
 Żaday mie ocz chceś / ǎ otrzymǎś snadnie/
 Dam ci w dziedziectwo ws̃ytko ludzkie plemie :
 Będzieś pǎnowǎł/ będzieś rǎdził ziemie /
 ǎ tǎm gǎdzie wschodzi/ y gǎdzie s̃lonce pǎdnie.
 Laste żelǎznǎ będzieś mǎł nǎd niemi/
 ǎ ktory twego glosu nie posłucha/
 Jǎko skorupa/ iǎko ziemǎ suchǎ/
 Będzie sie pǎdal przed rekmǎ twemi.

Cześć pierwsza.

3

A tak o sobie / wy królowie / czuycie /
 Wy / którym władza do rąk iest podana :
 Ogladaycie sie w swych sprawach na Pana /
 Tego sie boycie / y tego szanuycie.
 Oblapcie syna : by was wiec nie wlozyl
 W liczbe straconych : bo iesli strasliwy
 Gniem iego kiedy wspanie / to szesliwy
 Tylko / kto w nim swa nadzieie polozył.

PSALM III.

Domine, quid multiplicati sunt.

A Wzney Boze / iakoz ich wiele powstalo /
 Jakoz sie ich przeciw mnie sila zebralo :
 A tym serca nawiecey dodala sobie /
 Jakobych ja iuz prawie zwatpil o tobie.
 Myla sie : tys iest / Panie / moia zastona /
 Tw s moia czesc / y moiey glowy korona :
 Kiedy ciel olwiek w zymal w swoiey potrzebie /
 Zawzdem vcho laskawe nalazl v ciebie.
 Przetoż y dzis bede spal na to bezpiecznie /
 Bo Pan zwota mego strzeze koniecznie :
 Nie vstraśa mie wozy kosami tknione /
 Nie vstraśa mie groty ku mnie zložone.
 Powstań / Panie / a bron mie w mey niewinności /
 Żaden moy nieprzyiaciel twoiey stogosci
 Nigdy wytrzymac nie mogl : bileś ie w geby /
 A oni w krwawym piasku zbierali zeby.
 Sam ty / niebieski Panie / zdrowiem szafuiesz /
 A w ostatnich przygodach snadnie ratuiesz :
 Od ciebie wश्यtko dobre na swiecie mamy /
 Ktorzy sie kol wiek ludem twym ozywamy.

P S A L M IIII.

Cum inuocarem exaudiuit me Deus.

Wzywam cie/ Boże/ świadku moiey niewinności/
 Któryś mie zwykł wywodzić z awždy z mych trudności:
 Chciey sie teraz nademną troskliwym zmiłować/
 A moie smutne prosby łaskawie przyjmować.
 A wy/ o nieżyczliwi/ o zapamiętali/
 Długoż sie na ma sławę będziecie targali?
 Długoż rzeczy znikomych naśladować chcecie?
 A leda wiatru głupi chwytać sie będziecie?
 Także wiedźcie: kogo Pan sobie wlubie/
 Tego w żadney przygodzie iuż nie odstepnie:
 Nie odstąpi mnie moy Pan/ z awždy z łaski swoiey
 Dawał mieysce/ y dawa/ y da prośbie moiey.
 Rádze tedy/ żebyście przed oczyma mieli
 Pániszą boiaźń/ á gniewać wiecey go niechcieli:
 Co noc/ to rozbiieraycie dnia przeszłego sprawy/
 Tom przystoynie uczynił/ tum Bogu nieprawy.
 Wiec nie baramem/ ani wolem go błagaycie/
 Ale przedem sumnienie czyste przynasaycie:
 Co gdy będzie/ iuż pewni tego być możecie/
 Ze sie na swych nadzieiach nie zawiedziecie.
 Mowia drudzy/ dobrego mienia nam potrzeba:
 O Pánie/ ty chciey tylko swoim okiem z nieba
 Wła mie poyrzec grzesznego: to sa ośiadłości/
 To skárby/ to poćiechy/ to moie radości.
 Inśy niechay spiechlerze nawiezione mają/
 Niechay wszytkie piwnice winem zastawiaią:
 Ja w nadzieie łaski twoy bede spal bezpiecznie/
 Bo mie ty sam/ Pánie moy/ opátrnieś wiecznie.

PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

Przypuść / Pánie / w vszy swoie /
 Słowá y wolanie moie :
 Wysłuchay moy głos płacziwy /
 Królu y Boże prawdziwy.

Ledwie z głębokiego morza
 Wkaze sie rana zorza /
 A ia już wolam do ciebie /
 Smutne oczy mając w niebie.

Tys Bog światobliwy prawię /
 Nie kochaś sie w żadney sprawie
 Gdzieby sie złość przymiechała /
 A enora mały płac miała.

Prozno zły ma tufyć sobie /
 Aby miał zmieścić przy tobie :
 Nieprawiedliwy nie stanie
 Przed oczyma twemi / Pánie.

Nieprzyjacielem cie mają /
 Ktorzy fałsem narabiaia :
 A nieprawde tak rad pląciś /
 Ze koniecznie klamce strąciś.

Maj okrutny / reki krwawey /
 Nigdy twarzy twej łaskawey
 Nie ma vznać : tegoż / Boże /
 A przewrotny zeknąć może.

A ia miłosierdziu twemu
 Vśaiac niewymownemu /
 Nławiedze twe święte progi /
 A dam część Bogu nad bogi.

Psalterza Dawidowego/

Tylko abych był bezpieczny
Od złych ludzi / Panie wieczny:
Prowadz mnie sam z łaski twojej /
Niechaj słucham wolej twojej.

Ich wstała nieprawdziwe /
Serce chytre / y zdradliwe:
Ich gardło / grob otworzony /
A język / pochlebca płony.

Karaj ie / Panie / prze ich zdrady /
Zamieszaj ich wszystkie rady:
Odzuć ie wiecznie od siebie /
Bo Pana mieć niechcą Ciebie.

A ci co tobie wsta /
Niech wesela wzywają:
A radość ich trwała będzie /
Bo twoja łaska z nimi wchodzi.

Beda sie toba chlubili /
Którzy twoje imię czcili:
A ty pomożesz każdemu
Człowiekowi pobożnemu.

Odkryjesz go łaska twoja /
Jako napewniejszy zbroja:
Zbroja / która krom swej skaży
Może wytrwać wszelkie razy.

P S A L M VI.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

Czasu aniemu / y czasu swej zapalczywości /
Nie rącz mnie / Panie / karać z moich występności:
Ale sie rączey zmiłuy nademna strapionym /
A wży nieco bolu kościom wdreżonym.

Ciałem

Cześć pierwsza.

7

Ciałem/ y duszą stękam: ledwie iżem żywy/
 Dokąd mie chcesz zapomnieć / oycze litościwy:
 Odmień umysł/ a weźrzy na moje ciężkości /
 Nawróć duszę od progu ostatniej ciemności/
 Bo po śmierci/ kto na cie wspomienie: kto w grobie
 Położony/ będzie mógł dzięki czynić tobie.
 Jużem wstał wzdychając do ciebie/ moy Boże/
 Na każdą noc umyję łzami swoje łozę.
 Pościel płaczem napoje: płaczem wypłynęły
 Oczy/ a krzywdy ludzkie siłę mi odcieły.
 Odstąpiecie przez odemnie/ ktorzy złe czynicie/
 Odstąpiecie: wpadkiem sie mym nie nacieszycie.
 Bo pan głos płaczu mego przyiał w uszy swoje/
 A łaskawie wysłuchał smutne prośby moje.
 A ludzie nieżygliwi zapalać sie muszą /
 Widząc na oko że sie prozno o mie kusa.

P S A L M VII.

Domine Deus meus in te speravi.

W Tobie ja samym / Panie/ głowiek smutny
 Nadzieję klade: ty racz o mnie radzić.
 Nieprzyiaciel moy/ iako lew okrutny/
 Szuka mey dusze/ aby ja mógł zgladzić.
 Z tego paskizęki/ iesli mie/ moy Boże/
 Ty sam nie wyrwieś/ nikt mie nie wspomozę.
 Jesli mie/ Panie/ słusnie osącował
 Zły głowiek / a ma do mnie iaka winę:
 Jesli mi przyiązni nie figerze zachował /
 A do zley chęci dał z siebie przyczyne:
 Niech nieprzyiaciel gore ma nademna /
 Niech mie w proch zetrze/ y moje cześć zemna.

Psalterzã Dawidowego/

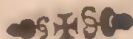
Powstań / o Pánie wieczny / w gniewie twoim
 Przeciw złych ludzi niepobożney radzie:
 A powstań z pomsta / iákaś prawem swoim
 Opisał: oto lud w wielkiej gromádzie
 Wyroku twego czeka/ iesli zlemu
 Czy wpaść przed twym sądem cnotliwemu.

Przeto/ o sędzia/ sędzia wiekniśty/
 Chciey na wysokiey sięść stolicy swoiey?
 A iesli mi jest praw/ y przed tobą czysty/
 Osadź mnie wedla niewinności moiey.
 Złego złość zniszczy: á człowiek cnotliwy
 Jest w opiece twej/ Boże sprawiedliwy.

Boże / przed którym tájne bydz nie moga
 Myśli człowiecze/ w twej stoiać obronie/
 Przed żadną nigdy nie wciekła twoga /
 Bo szczerze serce w twoiey jest zasłonie.
 O sprawiedliwy sędzia / ty każdego
 Sprawnie oddzielaś wedla zasług iego.

Jesli się człowiek zły nie pohámuie/
 Pan swoy miecz ostrzy/ Pan łuk náłożony
 Ná rękę trzyma/ y strzaly gotnie
 Smierćtekie: západł w zázdrosć człowiek plony/
 Nieśprawiedliwość nośi/ kłam wrodzi:
 Dół pod nim kopa/ á sam weń wgodzi.

Sam się wpetá w chytrym áidle swoim /
 Náń się obála wśytkie iego złości:
 A ia podpárty miłosierdziem twoim /
 Prozen y troski/ y niebezpieczności:
 Sad sprawiedliwy/ y twe imie/ Pánie/
 Wyznáwać bede/ póki dusze sstanie.



P S A L M VIII.

Domine Dominus noster, quàm admirabile.

WSzechmocny Pánie/ wiekuisty Boże /
 Kto sie twym sprawom wydziwować może?
 Kto rozumowi/ ktorym niezmierzony
 Ten świat stworzony?
 Gdziekolwiek słońce miece strzały swoje/
 Wsedy jest zacne światło imię twoje /
 A sławy niebo ogárnać nie może
 Twey/ wieczny Boże.
 Niech zli/ iáko chcą/ ciebie mierzą sobie/
 Zost niemowlątek roście chwala tobie/
 Ku wistšej hánbie/ y ku potepieniu
 Złemu plemieniu.
 Twój czyn jest niebo/ twoich rąk robotą
 Gwiazdy iáśniejsze wybranego złota:
 Ty co raz nowym światłem zdobisz wdzieczne
 Koło miesięczne.
 A głowiek co jest? że ty nie stworzony
 Wszystkiego tworcą / y Pan niezmierzony /
 Raczysz gi pamiętać: czym jest syn głowieczny
 Godzien twęj pieczy?
 Takęs go uzcil/ y przychoedozyl /
 Jes go z Anioły tylko nie položyl:
 Postawiles go Panem nad zacnymi
 Czyny swoimi.
 Daleś w moc iego wszystkie bydła polne /
 Daleś y lesne zwierzęta swowolne:
 On ná powietrzu ptástwem/ pod wodami
 Władnie rybami.

Walterza Dawidowego/

Wpęchmocny Panie/ wiekuiſty Boże/
 Kto ſie twym ſpráwom wydzimować może?
 Kto rozumowi/ ktorym niezmierny
 Ten świat stworzony?

P S A L M IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde.

Ciebie bede/ Boże práwy/
 Całym ſercem wyznawał/
 Twoje dziwne wſytkie ſpráwy
 Bede światu podawał.
 Bede weſol w twej obronie/
 Bede wſechnaświetſhemu
 Przy łagodney ſpiewał ſtronie
 Imieniu twoiemu.
 Nieprzyiaciel moy ſtworzony
 Podał tyl nieuczciwy/
 A padł ſtráchem ogarniony
 Widząc twoy wzrok ſtraſliwy.
 Ty lituięſ krzywdy moiey/
 Tyś kwoił niewinnoſć/
 Zaſiadł na ſkolicy ſwoiey/
 Sądziá ſpráwiedliwoſć.
 Przepadli ziemię przekleci
 Na twe ſłowa ſukliwé/
 Wytarłéſ z ludzkiej pámiéci
 Ich imiona chlubliwé.
 Zły człowiecze/ ſpuſtoſyłéſ
 Pola niepzerodzone:
 Zwoiowałéſ/ wyróciłéſ
 Miáſta pięknie ſádzone.

Ich pās

Cześć pierwsza.

11

Jch pamięć pospolu z nimi
 Na wielki zaginęła /
 Ale Pańska moc wiecznemi
 Czasu będzie slynęła.
 On stolica swa narządził /
 On ludzkie nieprawości /
 A wszytek świat będzie sądził
 Podług sprawiedliwości.
 On jest ucieczką ubogich /
 On dodaie ratunku
 Położonym w trzymdach strógi /
 A w żalonym strąsunku.
 Wszyscy / którzy go poznali /
 Jemu niechay wśaia :
 Nigdy sie nie ofukali /
 Rtorzy w nim wśność mają.
 Nieśkaiacemu spiewaycie
 Na wysokim Syonie :
 Jego moc opowiadaycie
 Narodom w każdej stronie.
 Pomścił sie Pan sprawiedliwy
 Rwie niewinney rozłania /
 Wslyśał płacz żalobliwy
 A ubogich wołania.
 Wziy nademną litości /
 Boże nieogarniony :
 Patrz / w iakiey niebezpieczności
 Jestem dziś położony.
 Chciey mie z mał strógi wybawie
 Śmierci nieublaganey /
 Abych twe sprawy mogł sławie
 W Cerkwi twoiey wybrać.

Psalterzã Dawidowego/

Jam smutny tak lamentował/
 A tyś wsiyśkał w niebie:
 Teraz sie bede radował/
 Mając obionce z ciebie.
 W tym sie dole potopili
 Ktore sami kopali:
 W tym sie śidle polowili/
 Ktore sami stawiali.
 Nie darmo Bog sprawiedliwy
 Po wszytkie wieki slynie:
 Upłocł sie głowiek zdradliwy
 W swoich tak własnych czynie.
 Wpad wiśi nãd grzejsnemi/
 Wpad nie vchroniony.
 Nãd narody przekletemi/
 Kedy Bog zapomniony.
 Nie nã wieki Pan przebaczy
 Wpadlego głowiekã:
 Jch nãdzieciã (tak Pan raczy)
 Wazna bedzie do wiekã.
 Powstań wieczny nãś obioncã /
 Nie day sie zmocnić złemu:
 Twoy sąd niech bedzie do końca
 Świãtu iãwny wszytkiemu.
 Ogarni strãchem pogãny /
 Niech sie ludzmi bydź znãis /
 Ktorzy dziś moga bydź pãny /
 Jutro z chudym zrownãis.

P S A L M X.

Vt quid Domine recessisti longè?

Czemuś

Czemuś mie Panie odstąpił? czemuś twarz swoje
 Odwrócił przez odemnie w doległość moją?
 Gdy zły człowiek przewodzi/ gdy iarzmo kładzie
 Tę w bogie: bodaj sam zginął w swej radzie.
 Kąd poczne? gdzie dokonam? gdzie Bog u niego/
 Ani przystoynność ważna: ale co iego
 Duszy miło/ co ciała iego smakuie/
 To chwali/ to nawietszym dobrem ścacie.
 Takim będąc/ z takimiż y spółki wiedzie:
 Żadna muzyka/ żadna pieśń przy biesiedzie
 Wdzieczniej mu w uchu nie brzmi/iako bluźnienie
 Przeciw Panu: to słyseć/ iego zbawienie.
 Pychy pełen/ nie tylko ludźmi brakuie/
 Ale y Boga sobie lekce ścacie:
 Bezbożne myśli iego/ sprawy bzydliwe:
 Bo nie pomni na sądy twe sprawiedliwe.
 Nieprzyjaciela swego/ szczęściem piąany /
 Dmuchienniem chce porazić: wielk nieprzetwany
 Nie ruszy mie (powiada) tak mocno stois:
 Szczęścia/ przygod/ odmiány/ nic sie nie bois.
 Wsta iego przeklestwa pełne/ y zdrady:
 Język rosterki ścieie/ y krmawe zwady:
 Mąlo na tym: ale y drogi zasiada /
 Gdzie/ iako inny zborca/ niewinne zbada.
 Wpatruie chudzine/ a w ciemiu skryty
 Strzeze/ iako w iaskini lew iadowity:
 Czyha/ iakoby porwał niedznika zdradnie/
 A porwie/ iesli iako w iego sąk wpadnie.
 Leży za siecią/ że go nie znąc przy ziemi /
 Siła chudych połowił fortelimi swemi ;
 A mowi/ że Bog prosto zapomnial świata /
 Ani poyrzyży tu ziemi na wieczne lata.

Powstani/

Powstań Panie/ a wynieś rękę swą kłoli
 Niewinney krwie vboגיע; przebog / długoli
 Ży człowiek ma doświadczać twej cierpliwości:
 Mowiac/ nie ma Bog w myśli niczych złości.
 Myli sie: bo ty widzisz y smutnych mek /
 A hardych okrucieństwo; toć wpadnie w rękę.
 Ale człowiek wpadły/ człowiek niewinny
 Łaskę pozna: ty sierot bronisz/ nie inny.
 Zetrzy niepobożnego/ zetrzy w proch/ Panie/
 Czyn sąd o iego zbytkach: nigdy nie stanie.
 Pańskie królestwo będzie na wieki słynąć/
 A grzeszni w iego ziemi musza zaginać.
 Toć nasze prośby/ Panie/ to ty chcesz duszy
 Naszey kmyśli uczynić/ to przyiac w osy:
 Bron sierot/ bron wpadłych: niechay vboגim
 Człowiek śmierci podległy nie będzie strógiu.

P S A L M XI.

In Domino confido, quomodo dicitis.

Pani ia vsam/ a wy mowicie/ miedzy gory
 Vciekay co nadaley/ iako ptak predtopiory.
 Twoy nieprzyiaciel luf wziął/ strzale ma na ciećwie:
 Myślac iakoby z cienia dobre strzelał zdradliwie.
 Prawa zgola wpadły/ nie masz sprawiedliwości/
 Człowiek dobry prozno ma vsac swej niewinności.
 Przedsie Bog jest na niebie: a stamtad wszystko widzi/
 Sprawiedliwych doświadcza / nieprawemi sic hydzi.
 Na złe ludzi wylecie deszcz goracy ślarczany:
 Wylecie węgle żywe/ y grom z wichrem zmieszany:
 Bo będąc sprawiedliwym sprawiedliwość miluie/
 A dobre ludzi okiem łaskawym opatruie.

P S A L M XII.

Saluum me fac Domine, quoniam defecit.

Zachoway mie/o sprawco niebieskiego domu/
 Prawdy nie masz na ziemi/ nie masz vsać komu.
 Nie vslyszysz iedno kłam: vszyć pochlebiaia/
 A w chytrym sercu iadu śmiertelnego taia.
 Boday źle zginął każdy człowiek nieprawdziwy/
 Każdy chytry pochlebca/ y każdy chelplivy:
 Mowia bowiem/ z vsť naszych dobrze sie mieć mamy/
 Każdy w swej gębie wolen/my Pána nie znamy.
 A Pan zaś slyszac ludzi nedznych narzekanie/
 Y płacz nieutulony/ y ciężkie wzdyhanie:
 Powstanie ia (powiada) na ratunek smutnych/
 A wyrwe ie z niewoley Tyrannow okrutnych.
 Pánstie słowa są czyste/ y prozne przygány/
 Pánstie slo wa bránt szczery/śiedmićroć przelewány:
 Pánie/ ty nas zachoway od ludzi zdrażliwych/
 Słych zewszad pełno/kiedy władza iest złośliwych.

P S A L M XIII.

Vsquequò Domine obliuisceris me in finem?

Dokąd mie chcesz zapomnieć: dokąd świat swoje
 Twarz przedemną kryć bedziesz: dokąd dusze moje
 Stráunki trapić beda/ oycze dobrotliwy?
 Dokąd mie deprać bedzie człowiek zazdrościwy?
 Dosyćciem znał dotychmiast vsy twe zamknione/
 Dosyćciem znał/ y nazbyt/ oczy odwrócone:
 Chciey na mie kiedy weyźrzeć/chciey wprzeyme moje
 Prośby/o wieczny Pánie/ przyiać w vsy swoje.

Rozstrwieć moje ciemności swym nieogarnionym
 Światłem/ abych nie zaśnął snem nieprzebudzonym:
 Niechay tey ze mnie nie ma nieprzyiaciel chluby/
 Aby miał rzec: iam to stał/ y przywiódł do zguby.
 Upad moy/ wielka rozkosz przeciwnikom moim:
 Ale ia/ Pánie/ ufam w miłosierdziu twoim/
 Ze mie ty nie opuścisz: a ia w głośnie strony
 Bede imię twoe sławił/ Boże niezmierzony.

P S A L M XIV.

Dixit insipiens in corde suo; non est Deus.

Głupi mówi w sercu swoim/
 Nie maś Boga/ przecz się boim?
 W tym cnota zgasta bledzie/
 A nierzadu pełno wszędzie.
 Pan z niebieskich wysokości
 Poyrzał na ziemskie niskości/
 Byłoby gdzie rozum cały/
 Abo kto na Boga dbały.
 Nie mógł wyrzec y iednego/
 Tak się wszyscy isli z tego:
 Wszyscy Boga zapomnieli/
 Dosyć by się sprzyśladz mieli.
 Tedy się już nie znaia/
 Ktorzy w złościach rozkosz mają?
 Ktorzy bruchy są e-niemierne
 Tęcza/ iedząc ludzi wierne?
 Nigdy nie wzywali Boga/
 Przeto przyjdzie na nie trwoga/
 Gdy wrzża oczyma swemi/
 Ze Pa. trzyma za dobrzemi.

Cześć pierwsza.

17

W śmiech to sobie obracali/
 Gdy śmurni Boga wzywali:
 Ale Pan każdego broni/
 Kto się pod jego cień skłoni,
 Gdzieś to ta pożądana zorza/
 Wyniknęła rychło z morza/
 Gdy też nas z ciężkiej niewoli
 Pan nasz/ y Bog nasz wyzwoli.

PSALM XV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?

Kto będzie w twoim mieszkaniu przebywał:
 Kto będzie twego pałacu świętego/
 Wieczny mój Boże/wesela zazwyczaj:
 Człowiek niewinny/ człowiek wprzecywnego
 Serca/który sprawiedliwość miluje/
 Który nie mówi słowa fałszywego.
 Który bliźniego swego nie hańdzi/
 Nie szuka z cudzą szkoda swej korzyści/
 Przeciw obmowcom sąsiada ratuje.
 Ma niepobożne ludzkie w nienawiści/
 Dobrym/gdzie może/pomocy dodawa/
 A co przyrzecze/ by nacięży/ żył.
 Pieniedzy w lichwe nikomu nie dawa/
 Nie bierze darów przeciw niewinnemu/
 Kto się tak rzadzi/ kto przy tym zostawa/
 Smiele niech xpa pokoiowi swemu.

PSALM XVI.

Conserua me, Domine, quoniam speraui in te.

Gł Który siedzisz na wysokim niebie/
Ja nie mam inšey nádzteie krom ciebie :
Ty mnie chcey wspomóc w moiey doległości/
Boże litości.

Tyś moim Pánem : ácz ty posług moich
Nie potrzebuiesz : iednak wiernych twoich
Trzymać się bede/ y czasy wiecznymi
Przeštáne z nimi.

Jaka obfitość tych omylnych Bogow/
Jaka (o błedzie) ciżba do ich progow !
Odemnie ofiar nie odniosą/ ani
Beda wzywáni.

Pan cześć własności/ Pan cześć mey nagrody/
W opiece iego nie bole się skłody :
Nie mógł ná mie dźiał przypaść požądnieyszy/
Ani pięknieyszy.

Pánu ia wielce/ y wielce dziękuję/
Ktorego ráde w sercu swoim czuję/
Czuję ia we dnie : zgaśniali też żarze/
Duch mój moy karze.

W każdej swey myśli/ y w każdej swey sprawie/
Mam Pána zawždy przed oczymá prawie :
On przy mnie stoi/ abych z żadney strony
Nie był wzrúšony.

Żądze mi roście radość osobliwa
Serdeczna/ ktorey iezyk nie pokrywa :
Imo to zawždy bżmi okolo vchá
Dobra otuchá.

Bo ty/ moy Pánie/ z wieczney láski swoiey/
Nie przepámietasz w trobie duše moiey/
Ani dopuścisz doznác skazy twemu
Ułubionemu.

Ty do żywota droge wskazujeś/
Ty nieprzebránym weselem śmiejesz :
Wiecznych roskoszy bieżą żywe zdoie
Przez rzecę twoie.

PSALM XVII.

Exaudi Domine iustitiam meam.

PŁącz sprawiedliwy/ y skarge moie/
Przypuść przed świętą obliczność swoje.
Wysłysz/ o sędzia nienaganiiony/
Wst nieobludnych/ głos niezmyślony.
Do twego sądu ia się wciekam/
A sprawiedliwej skazni twej czekam :
Ty swym krzywego wpatrzy okiem/
A narydzi prawdę swoim wyrokiem.
Zmącałeś serca/ y myśli skrytey/
Zśledłeś mnie w nocy nieznakomitey :
Doświadczyłeś mnie by w ogniu złotą/
A nie znalazłeś/ iedno co enotą.
Ludzkich wywrotów nie naśladowie/
To wysły mówie/ co w sercu czuie :
Słów twoich strzegąc słów świątobliwych/
Miałem zawždy ścieżki złośliwych.
Rączże mnie trzymać na swojej drodze/
Aby nie przyšlo upaść mey nodze :
Wysłuchaj mnie w złe czasy moie/
Prośbę y dziś mi daj vcho swoje.
Obia w nademną niewysłowione
Swe miłosierdzie : tobie zwierzone
Nadzieje nigdy nie omylają :
Schum/ co się rekom twym przeciwiają.

A mnie rãcz/ iako żrzenice bronić/
 A cieniem swoich skrzydeł zasłonić:
 Abych w nadzieie twoiey opieki/
 Mogł sie złych ludzi nie bać na wieki:
 Ludzi rokosznych/ ktorzy rãk styli/
 Ze ledwie brzuchã zniosã pochwili:
 Wsta wśetecznych ich ieżyt hardy/
 Pelen bluznierstwa/ pelen y wzgardy.
 Ze wśetkich mie stron wokoło zamarli/
 A ogry swoje na mie rozdarli:
 Myślãc iakoby mogli mie pożyć/
 A rowno z ziemiã kiedy polożyć.
 Takie wiec bystrym lew ziety iadem/
 Cięka po puszczy zwierzecym ślãdem:
 Takie wiec ścieżenie lwice śaloney/
 Czyha w iaskini nieupãtrzoney.
 Wpředz go/Pãnie/ pobij samego/
 A dusze moie od okrutnego
 Wywol człowieka: człowieka/ktory
 Jest mieczem twoim/ y ma moc z gory.
 Niechay nademna władze nie maia/
 Ci co sie w marnym świecie kochaia:
 Przestãiac na tym wieku doczesnym/
 A tylko jadom służac cielesnym.
 Których ty chciwe bezdenne brzuchã
 Z wielkiego karmisz ziemskiego ruchã:
 Daiać im śkarby/ daiać im dziatki/
 Ktorem zostãwia swe niedoiatki.
 Aia/ moy Pãnie/ w tey niewinności
 Wyjrze twarz (da Bog) twej wśechmocności:
 Bede syt/ kiedy na iãwi prawie
 Stawisz sie w świeter swojej postãwie.

P S A L M XVIII.

Diligam te Domine, fortitudo mea.

Ciebie ja/ po ki mi iedno żywota aśtanie/
 Milować ze wszystkich dusze bede/ moy Panie.
 Tyś moc iest y siła moia: tyś iest zasłona/
 Tyś zamek y twierdza/ tyś moia obrona.
 Ciebie chwalać/ twey żywaiąc możney obrony/
 Zawzdy z ręk nieprzyacielskich był wyzwolony.
 Już mie była stoga zewsząd śmierć otoczyła/
 Już mie była wod piekielnych powodź strwożyła:
 Jużem prawie swoy grob widział: iuż na mie była
 Śmierć swoje nieuchronione śidła wrzuciła.
 W tym niebezpieczeńsiwie bede ja położony/
 Wciekłem sie do ośtárníey Pánskiey obrony.
 A on mie wysłuchać raczył siedząc na niebie/
 A przypuścił moje smutna skarge do siebie.
 Trzęsła sie w swym gruncie ziemia na wszystkie strony/
 Trzęsły sie gory: bo Pan był gniewem wzruszony.
 Dym sie turzył z nosa iego/ oczy pałały
 Żywym ogniem/ a z oblicza węgle strzelały.
 Schylił nieba/ y spuścił sie: cma nie przyrzczana
 Ogromna pod nogi iego była posłana.
 Siedział na lotnym Cherubie/ na nieścignionych
 Skrzydłach latał Aquilonow niewiezdzonych.
 Oblókł sie w noc/ swa stolica mgłami osadził/
 Chmury w kolo/ y ogromne burze zgromadził.
 Ale zebranych ciemności cme zapalały
 Lyskawice/ grad/ y żywe węgle padały.
 Zagrzmiął niebem Pan/ y wyrzekł słowo strąfliwe/
 Grad leciał/ a z gradem węgle padały żywe.

Ruśzył

Ruzył gromow/ y wypuścił ogniste strzały/
 A wnet odkrył wszystkie pola martwemi ciały.
 Gniew twoy/Panie/rozdał morza: gniew przeraźliwy
 Rozsadził ziemię/y odkrył iey grunt leniwy.
 Miłosierna ręka swoje z wysoko ściagnął/
 A mnie z postrzodka powodzi bystrych wyciągnął.
 Wyrwał mnie z nieprzyjacielskich rąk niepobożnych/
 Nie mogła mi nigdy skodzić waśni ludzi możnych.
 Zbieżeli mie nagle byli w przygodzie moiej/
 Ale mie Pan wnet ratował z litości swoiey.
 Wywiodł mie z ciasnego miejsca na płac przestrony/
 Wybawił mie/ bom v niego nie iest wzgardzony.
 Żoynie sprawiedliwość moie plącić mi raczy/
 Nie winności myśli moich on nie przebaczy.
 Bom ia zawsze światych iego drog naślado xal/
 A nigdyin od Boga swego nie odstępowal.
 Zakon i to przed oczyma zawsze był memi/
 Alim wzgardził wstawami iego sw ietemi.
 A zostane wiecznie przy nim w tej stateczności/
 A bode sie strzeżl/po kim żyw/wspielakier złości.
 A Pan sprawiedliwość moie oddać mnie raczy/
 Nie winności myśli moich on nie przebaczy.
 Swietemu ty światy bedziesz/ dobry do biemu/
 Chytry przeciw obludnemu/zle przeciw złemu.
 Ty głowiekã pokornego na gore sadzasz/
 A hárdego niepożesnie na dol sprowadzasz.
 Tyś rospalił lampe moie/ tyś me ciemności
 Rozświecił moy Boże/ogniem swoiey światłości.
 Przez ciem ia wo ska poraził niez wycieione/
 Przez ciem ia mury vbieżał niedostępczone.
 Swiat obliwe drogi twoie/ słowa brant prawe/
 Tyś obrońca wszystkich twoich wiernych i sław.

Kto pan jest/ krom Pána tego/ Pana wiecznego?
 Kto Bóg jest/ krom Boga tego/ Boga naszego?
 Ten síla y meznym sercem mnie opátruie /
 Ten moy wedla przystoyności żywot spráwuie.
 Dal mi predtobę/ że z ieleniem porównać moze /
 A ná skale nawyzhev postáwie noge.
 Náuczyl mnie broniá wládać: nieprzelomiony
 Luk żelazny / pod moimi skoczył ramięny.
 Twoiá mnie tarcz/ twoiá reka mie można wspierała /
 Twoiá wieczna dobrotlivość mnie pomnazała.
 Otwierdziles krot moy/ á niikt nie byl tey síly /
 Komuby pláć kiedy moje stopy puscily.
 Gonilem nieprzyiacielá/ y dogonilem /
 Chcialem go za iedną droga sflumić/ sflumilem.
 Bilem ie/ á oni powstać nie mogli zgola /
 A položyli ná ziemi harde swe czola.
 Tyś mi sercá y dzielności dodał w boy stogi /
 Tyś dal grzbiet nieprzyacielski pod moje nogi.
 Woláli/ á nie byl/ krobymy ich ratował:
 Woláli do Pána/ á Pan ich nie žalował.
 Zstárlem ie/ iáko proch wiatry tra wstawiczne:
 Wdeptalem ie/ rownie iáko błoto vliczne.
 Z rosterku/ y trwog domowych / tyś mie wybáwil /
 A nád ziemst: mi narody glowa postáwil.
 Lud ktoregom nigdy nie znal/ czolem mi biie /
 Ná sluch tylo w posluszeństwie praw moich żyie.
 Oby tu mnie twarz chetliwa sobie zmyśláia /
 Nastábieli/ y zamkom iuż nie dowierzáia.
 Bądź pochwalon/ o moy Boże niezwycięzony /
 Twoiá moc niech bedzie iáwna ná wshytke strony.
 Tyś obrońcá zdrowia mego: ty pomstę dawáš
 W reke moie/ y w moc páństwa wielkie podawáš.

Tę imię z nieprzyjaciół moich znacznie wybrał /
 A moją żyłotę od złych ludzi bezpiecznie spisał.
 Przeto cie między narody będę wyznawał /
 Będę imię twoje światu w pieśniach podawał.
 Wielką łaskę Pan okazał Królowi swemu /
 Wielką moc Dawidowi poważnemu.
 A nie tylko iemu / lecz y potomstwu jego
 Błogosławi aż do wieka nieustannego.

P S A L M XIX.

Celi enarrant gloriam Dei.

Głupia mądrości / rozumie ślony:
 Gdyś na umyśle tak jest zaślepiony /
 Że Boga nie znaś / tym cielesnym okiem
 Poyrzyż przynamnię po niebie szerokiem.
 Jest kto / krom Boga / o kimbyś rozumiał /
 Żeby albo mógł / albo wiec y umiał
 Ten sklep zawieść nieustanowiony /
 Złotem i zewsząd gwiazdami nakłniony:
 Dzień wstawnie nocy naśladować /
 Noc także dniowi wzajem wstępując /
 Opatrność Pańska iawnie wyznawając:
 Toż y porządne nieba powiadają.
 Nie ludzkim głosem: który nie jest taki /
 Aby go człowiek mógł słyszeć wśhelaki:
 Lecz z sprawy swoja: ruchem iednostaynym /
 Który wśytkiemu światu nie jest tajnym.
 Jrad w dzieńne światło na wśytek świat daie
 Ogień słoneczny: który kiedy wstaje /
 Jako złożone nowy olubieniec /
 Wosac na głowie świecny złoty wieniec.

I gdy w bieg iego poyrzyysz przyrodzony /
 Nie jest tak przedki obzrym niewściągniony /
 Kiedy do kresu przed wszytymi bieży /
 Gdzie dar żywyciecy obiecany leży.
 Od wschodnych granic wyniła ku biegu /
 A zostawa sie na zachodnym bzeżu :
 Jako świat wielki / nie masz miejsca tego /
 Gdzieby sie zchronić przed promiennu iego.
 Ale porządek / y ozdoba rzeczy
 Nie tak za soba ciagna wzrost człowieka /
 Jako pobożny zakon Pánstki snadnie
 Dusze nawraca / y myślami władnie.
 Jego świadectwa prozne obludności /
 Dzieciętkom małym dobaia mądrości :
 Serce weseli iego Pánstkie zdanie /
 Oczy rozświeca iasne przykazanie.
 Święta rzecz boiażń Pánstka : polki światá /
 Nie wśczerbia iey zazdrościwe lata.
 Wyroki Pánstkie wszytkie są prawdziwe /
 Wszytkie stateczne / wszytkie sprawiedliwe.
 Miod nie tak słodki : złoto w takiej cenie /
 A perły nie są / y drogie kamienie :
 I nich twoie wola sługa twoy poznawa /
 Pewien nagrody / gdy przy niey zostawa.
 Kto grzechom swoich liczbe wiedzieć może :
 I tajemney zmazy oczyścić nie / moy Boże.
 Pozbaw mie pychy : tak oczyszcion bede /
 A grzechu ze wszech brzydliwszego zbede.
 Day Boże / aby był moich spiewanie /
 Także y serca mego rozmyślanie
 R myśli twej bylo : o pocieszycielu /
 A twierdzo moia / o moy zbawicielu.

P S A L M XX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

W Siadaw z dobrym sercem/ o krolu cnotliwy/
 A w dobra godzinie/ na swoy kon chetliwy:
 Zaidz droge śmieie nieprzyiaćielowi/
 A zǎstaw sie o swoy lud pogáninowi.
Wyslucha cie (da Bog) Pan czǎsu trudności/
 A obroni rękǎ swoiey wszechmocności:
 Siedzac na Syonie/ ota sweto z ciebie
 Nie spuści/ á w twoiey wesprze cie potrzebie.
Bedzie pomniat na twe wszystkie przeskǎ dary/
 A sam ogien spuści na twoie ofiary:
 Wszytko to on zdarzy/ co w twym sercu czuie/
 A kǎżesliwy skutek radzie twej goruie.
W rychle cie zdrowego (da Pan Bog) wyzrzemy/
 A powinne Panu dzieki uczyniemy:
 Badz dobrej nadzieie/ á spuść sie na Páná/
 Twoia prosba/ krolu/ bedzie wysluchána.
Niedlugi czǎs temu/ (á kǎż ná to śmieie)
 Ze znǎcznie porazisz swe nieprzyiaćiele.
 A wyslucha cie Pan z wysokiego niebǎ/
 A bedzie przy tobie wszedly/ gdzie potrzebǎ.
Oni w swoje wozy/ y vsǎig w konie:
 A my w Pánstiey kładzmy nadzieie obronie.
 Oni upásć musǎ/ á my powstǎniemy:
 A zwyciestwǎ znaki slawne podnieśiemy.
Zdarz to wieczny Boze/ z Pánstiey swey litości/
 A my badzmy pewni/ ze Krol z wysokości
 Slyszy prosby náše: á ocz go żadamy/
 Wszytko z łaski iego zawzdy otrzymamy.

P S A L M XXI.

Domine in virtute tua latabitur rex.

Panie/ za twoją zawsze pomocą Król białe
 Nieprzyjaciela swego: przeto też wybie
 Nieśmiertelney radości: bo iaką bydy może
 Wierzą w ciebie/ iedno łaską twą/ moy Boże?
 Daleś mu czego pragnął: a ogółnielił prosił/
 W żadney rzeczy odmiotu nigdy nie odnosił.
 Wprzedsyłś łaską swą/ Panie/ myśli jego/
 Włożyłś nań koronę z kamienia drogiego.
 W zdrowie prosił/ a tys dni jego przedłużył/
 Aby nieprzeżytego wieku wiecznie żył.
 Wielką cześć jego/ Panie/ z twojej życzliwości/
 Wielkiej na wszystkie strony prze cie jest zacności.
 Postawiłś go wzorem twego pożegnania/
 W radościach swych na wieki nie wina przerywania.
 Wrobie król swą nadzieję kładzie / wieczny Boże /
 A będąc w twej opiece/ straszyć nie może.
 Przed tobą nieprzyjaciół twych się nie uchroni/
 Twoją ręką twoje wszystkie przeciwniki zgoni.
 Jako w ognistym piecu płomienie paląca /
 Tak oni w twoim aniele nieznosnym zgorąca.
 A z korzeniem je wyrwieś: a ich plemię/ Panie /
 Tak wyaladziś/ że ani pamiątka zostanie.
 Przeciw tobie ślali buntować się śmieją /
 Rozgeli radę/ ale muna się z nadzieją.
 Bo nawet tyl podadzą słomę/ a w oczy
 Twój łuk nieuchroniony przed się im wstarczy.
 Okaż/ Panie/ siłę swą/ a my łagodni
 Twoje moc niechaj sławimy pamiętami.

P S A L M XXII.

Deus meus, Deus meus, respice in me.

BOże czemuś mie/ czemuś mie/ moy wieczny
 Boże opuścił/ w moy czas ostateczny?
 Zwatpiony moy świat/ żywot oplakany/
 Nie ma sie czego człowiek iac srośkany.

Cały dzień wolam/ Boże moy/ do ciebie/
 A ty prośb niechceś przyiać mych do siebie.
 Cała noc wolam/ lecz wolanie moje
 Ni przejednane miia vcho twoie,

Alle o Pánie/ Pánie dobrośliwy/
 Tyś on miešťkanie/ y strož nie watplivy
 Míařta řwietego/ řkad ná rořytke řtrony/
 Brzmi glos twey chwały nie zařtanowiony.

Przodkowie nářy toba řie řczyli/
 A zámřdy przez řie řřpomozeni byli.
 Ktobie wolali/ á řa wysłucháni;
 W tobie řřali/ á nie zřřománi.

Alle ia com ieřř? com ieřř przebog řřwy?
 Robař/ nie człowiek: robař nieřřzeřřliwy.
 řmiech tyľko ľudzki/ wzgářda ořřateřřna
 Podlego gminu/ y przygářna wieczna.

Kto pořka/ řářdy ze mnie řie ná řmieie/
 řos marřczy/ geba řřřwy/ głowa chwieie;
 Bogu ten řřř/ niechře go řátuie/
 řiech go wyřřwoli. řieřdy go řiluiie.

Tyś me z řřwota wyřřiodł mářki moiey/
 řieřzem v pierři řřř w ľářce twoiey:
 řieřzem w pieluchách gářnał řie řu tobie/
 řobrářem cie Bogiem wieřřnem řobie.

Niechcieyře

Niechciejże mie dziś w ostatney potrzebie /
 Moya wieczny Panie/ odrzucąc od siebie.
 Śmierć przed oczyma/ y nieznosne meki;
 A nie masz/ koby za mna podniosł ręki.
 Wilcy mie zerwad strodzy oroczyli /
 Zerwad mie wilcy zawarli otyli.
 Pászki na mie rozdarli straszliwe
 Jako lew stogi lupiac zwierze żywe.
 Rosplynałem sie iako woda prąwie /
 Rosć nie została żadna w swoim stawie.
 Jako most plynie kiedy słońce grzeie /
 Tak moje serce w testnicy niszeie.
 Moc moja w słytki y siła wrodzona /
 Wyszła tak iako skorupa spalona.
 Napoly zmártwiał iezyk uprągniony /
 Grob swoy przed sobą widze otworzony.
 Zastoczyła mie wściekłych psow gromada /
 Obegnęła mie niecnolima rada.
 Przebili rece/ nogi mi przebili /
 Wsłytkie me kości przez skóre zlicyli.
 Mysł naciesywszy/ pása oczy swoje /
 Na niestychane patrząc meki moje.
 Podzielili sie moimi szatami /
 O suknią moje miotali kostkami.
 Ty mie moy Panie/ nie rącz odstepc wąc /
 Tyś moja siła/ ty mie chćiey ratowąc.
 Szabli okrutney/ psom wściekłym/ lwom stogim /
 Obroń mie bystrym zwierzetom iednorogim.
 A ia twe imie bráciey swey obiawie /
 Wpoyś: rodku zboru chwale twą rozstawie.
 O ktorzy Pánu w boiaźni sluzycie /
 A Jakobowym domem sie liczycie:

Czynicie cześć Pánu/ iego moc wyznarcie/
 Jego w swych sercach boiazi zachowaycie:
 Bo ten nie gardzi prośba ubogiego/
 Ani przedemna skrył oblicza swego.
 Wslykał płacz moy/ gdem ratunku prosił:
 Przeto to bede ná wszytek świat głośił/
 Przed Zborem iego/ przed iego wiernemi
 Wsłuche mu sie obiátami swemi.
 Beda iść ludzie głodem utrapieni/
 Ale y beda hoynie nasyćeni:
 Dáda cześć Pánu/ ktorzy go szukaia/
 Ich serca w całe wieczny wiek przetrwają.
 Świat sie obaczy: iáko ziemia wielka/
 Poda sie Pánu w moc kráina wszelka.
 Wszytkie narody przed nim beda pádác/
 Páńska iest zwierzchność/ ten ma światem władać.
 Bogacze ziemscy za stol iego sieda/
 A dobrowolnie holdowác mu beda.
 Owa ktokolwiek winien ciało w ziemie/
 Da chwale Pánu: po nim iego plemie.
 A tak do końca/ póki świata zstawać/
 Beda to sobie przez rece podawać.
 Beda ci zámzdy/ ktorzy w każdym wieku
 Chcą opowiedza Pánska tu głowieku.

P S A L M XXIII.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit.

Mo wiekuiśty pasterz mie pásie/
 Nie zedyje mi nic ná żadnym wzgásie:
 Nawiodł mie w pásie niepospolite/
 Nad zdroie żywey wody obfite.

Wt ocil mie z dziwnych obledliwości
 Na ścieżkę iawną sprawiedliwości:
 Postanowił mie na drodze prawey/
 Z chęci ku słudze swemu łaskawey.
 By dobrze stała śmierć tuż przedemną/
 Bąc się nie bede: bo Pan moy zemną.
 Twoy pret/ o Panie/ y łaska twoia/
 W niebezpieczeństwie obrona moia.
 Posadziłeś mie za stol kosztowny/
 Skład nieprzyiaciel boleie głowny:
 Włos mi moy wshytet Balsamem płynie/
 Czasą opływa w rostkosnym winie.
 Wsam twej łasce/ że mie na wieki
 Nie spusćisz/ Panie/ z swoiey opieki:
 A bede mieszkał w twym świętym domu/
 Nie ystępując ląty nikomu.

P S A L M XXIV.

Domini est terra & plenitudo eius.

N Ziemią/ y cokolwiek na niej się naróduje/
 A co pod niebem mieszka/ y co się buduje/
 Wshytę Panu należy: on rekami swemi
 Grunt na morzu założył niewzruszoney zie mi.
 Kto dostąpi twej gory/ o wszechmocny Panie/
 Albo na miejscu tobie poświęconym stanie:
 Ten kto rekę niewinna/ y serce zachował/
 Ten kto kłamstwa/ y krzywych przysięg się wárował.
 Taki błogosławieństwo od Pana odnośi/
 A ma łaskawe recho/ o cokolwiek prośi.
 Temi stopami gory święcey dostapiemy/
 A twarz Pańska (da Pan Bog) na oko wyjrzymy.

Psalterz Dawidowego/

Otworzącie się wroście niedobycie brony/

Krol wieczny się przybliża/ Krol niewysłowiony.

Który niewysłowiony/ Który to Krol wieczny?

Pan mocny/ y ferokiej władze/ Pan waleczny.

Otworzącie się wroście niedobycie brony/

Krol wieczny się przybliża / Krol niewysłowiony.

Który niewysłowiony/ Który to Krol wieczny?

Krol wieczny/ Pan zastępów/ y sprawca waleczny.

PSALM XXV.

Ad te, Domine, leuavi animam meam.

O Ciebie/ Panie/ wzdycha serce moje/

Wrobiem polozyl i a wianie swoje:

Ja co niech wstydu/ y zalosnych/ proste/

Nie pyłacie ielkich śmiechów nie odnośe.

Nikt nie zelzony/ Ktokolwiek w potrzebie/

A w swych trudnościach wciel się do Ciebie:

Ci niechay beda po hanbieni wiecznie/

Ktorzy z umysłu wola żyć w szetecznie.

Mnie okaz Panie/ drogi światobliwy/

Mnie okaz ścieżki swe nieobledliwe.

Prowadz mnie wedla ścieżek prawdy swojej/

Bo comkolwiek jest/ iestem z łaski twojej.

Wspomni na swoje miłobierdzie wieczne/

A mey młodości poszeptki w szeteczne

Wzgladz z pamięci: wezmi łaskę zemna/

Prze dobroć swoje światu nie tajemna.

Nie prozno proste: Pan to dobrotliwy/

Pan szetery: przeto gościnniec prawdziwy

Wkaze grzeszonym: rozum da cichemu/

Drogi obiawi swoje pokornemu.

Litość/ a prawda/ Pańskie są własności/
 Tym iawne/ którzy mają w wązirości
 Testament jego: Panie/ grzechy moje
 Nieprzebrane zgładz/ prze imię swoje.
 Jest kto na ziemi/ co by żył prawdziwie
 W bojażni Pańskiej: taki niewatpliwie
 Ma wodzem Pana/ który go sprawuje
 Temi drogami/ co ie sam lubuje.
 Tam troski miejscą niewdzięczne nie mają/
 Ale rozkoszy wieczne przebywają:
 Tam dziateł mnostwo podpora starości/
 A pewny dziedzie pięknych ośiadłości.
 Pan tajemnice temu swe odkryje/
 Kt. skłonił w jego posłuszeństwie życie:
 Temu objawi myśl swego przymierza/
 Kto tam/ gdzie jego rozkazanie/ zmierza.
 W nim tedy oczy/ w nim myśli mam swoje/
 A on wyzwoli z petą nogi moje.
 Panie/ ty mnie rącz wziąć do swej obrony/
 Bom od wszystkiego świata opuszczony.
 Pełne mam serce niezdolnej żalości/
 Ty mnie sam/ Panie/ wyrwi z tych trudności:
 Wezrzy na cięskłość/ wezrzy na me troski/
 Zabacz mych grzechów/ ostronom gniewu swego Boski.
 Nieprzyjaciół mój na mnie wojska zbiera/
 Krewie mojej pragnąc ledwie nie umiera.
 Ty bądź mym stróżem: niech się zły nie śmiecie/
 Żem ja położył w tobie swe nadzieie.
 Szgerość/ y cnota/ niech mnie ona wspomogę/
 A naprzód/ że ja tobie ufam/ Boże.
 Niechay nad sobą twą obronę znaia/
 Kto żywych wstaw światych przestępca.

P S A L M XXVI.

Judica me Domine, quoniam ego.

Panie/ rzyń sąd o mnie/ á tã m wyřzyř moie
 Niewinnoř : poř iã wřnoř swoie
 W tobie pokłãdãc bede/ zãwřdy mi dořãnie
 Stãřku/ y prawdy : dořwiãdecz mie Pãnie.
 Włoz w ogień serce moie : iãřo kruszec złoty
 Pławiã/ tak y ty sprobuř mey cnoty.
 Mnieć zãwřdy przed oczymã miłosierdzie twoie :
 Twoy zãkon řwiety/ to řcieřřki moie.
 Nie wiode towarzystwã z ludźmi wřřeteczniemi/
 W droge nie poyde z niepobořniemi.
 Nie mam sercã/ y nigdy řu złym mnieć nie bede/
 A z nãgãnionym ani zãsiede.
 Cnoćiem iã przyiãcielem/ y w tey niewinnořci
 Oltarz twoy řwiety řolem rãdořci
 Ocoze (dali Pan Bog) á tã m/ Boze prãwy/
 Opowiem řwiãtu twe dziwne sprãwy.
 Słow tak wiele w teřřku řwoim nie nãydula/
 Jãřo iã/ Pãnie/ twoy dom miłuiã :
 Ciãgnie mie chwal y twoiey przybrtek do řiebie :
 Niechże ma mieysce moy głos y řiebie.
 Nie dopuřczay mi wmrzec w tey nieřęzesney řiemi/
 Miedzy pohãncy niepobořniemi/
 Ktorzy nie mãia w řwym okrucieřřtwie miãry/
 A zdechli prãwie nã cudze dãry.
 Pãnie/ trã dobry řwiãdek moiey niewinnořci/
 Rãczże mie bãwić wřřetlich trudnořci.
 Strzeęłem iãřo řyw cnoty : y teyem nãdźieie/
 Je w řborze wspomnie twe řlawne dzieie.

P S A L M XXVII.

Dominus illuminatio mea, & salus.

PAn ogniem swoiey światłości
 Rozświeca moie ciemności:
 Pan strojem mego żywota/
 Skąd sie ia mam bać kłopotu?
 Kiedy na mie wrytkie zbroie/
 Wrytkie znieśli rady swoje/
 Sami zli ludzie wpadli
 W sidle/ ktore na mie kładli.
 Niech widze woysk zniesione/
 Niech widze drzewa złożone:
 Wsłuchajcie pánstwiey pomocy/
 Nie bois sie żadney mocy.
 Oto proszę páná swego/
 Abych mieszkał w domu iego:
 Dając mu cześć/ poki wieku
 Dostawać będzie człowieku.
 On w niebezpieczeństwie moim/
 Skrył mis pod namiotem swoim:
 Wiodł mis/ y stał wil w całej
 Na niedostapioney skale.
 Dzisiaj mi tak Pan moy ruszy/
 Ze mieć gora moiey duszy:
 A ia w świętym domu iego/
 Wyznam go bydz Bogá mego.
 Wsłysz/ pánie/ prosba moie/
 A okaz mi łaskę swoie.
 A tobie myśli me wzdychają/
 Ciebie oczy me szukaia.

Nie krzy przedemna swey twarzy/
 Ani mie swym gniewem karzy:
 Ale mie w moiey trudności
 Wspomaga/ Boże litości.
 Rodzice zapamiętali/
 Przypięcie zaniedbali:
 Ale mie Pan nie przebaczył/
 Owszem ogarnąć mie raczył.
 Ziało mi/ Panie/drogi swoje/
 Nawiędz mie na ścieżki twoie:
 Z którychby zepchnąć mey nogi
 Nie mógł nieprzyjaciel stogi.
 Nie day mie na perne meki/
 Do złych ludzi krwawey reki:
 Widzę świadki nieprawdziwe/
 Słysze na sie kłamstwo żywe.
 Jużby mie w trościach nie stało/
 By serce w tym nie wfało/
 Że ma wynieść z tych trudności/
 A żyć ięszce radości.
 Przyto Pana oczekaway/
 A nie szczęściu sie nie daway:
 Pan utwierdzi serce twoie/
 Temu porucz rzeczy swoje.

P S A L M XXVIII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

R Kolu mi bieski/ zdrowie dusze moiey/
 Do ciebie wolam: a ty twarzy swojej
 Nie krzy przedemna: abo mie już z temi
 Licz/ co są w ziemi.

Sluch prośby moiej / ktore w kazdey dobie
 Posyla czlowiek żalofny ku tobie /
 Z płaczem podnosząc ręce ku iasnemu
 Domowi twoiemu.

Nie klódź mię w poczet z ludźmi nieprawemi /
 Nie zatracay mię pospolu z grzesznemi :
 Ktorzy izyliem chęć opowiadaia /
 Sercem zdradziia.

Zapłać im wedla ich uczynków / Pánie /
 Uczyn nagrody / ktora za ich szkanie.
 Niech laske / iaką zasłużyli sobie /
 Znają po tobie.

Niechby rozumiec Pánskie rady twoiey /
 Ze mię podwyższyć ty sam z łaski twoiey :
 Przeto ie zmieszczę : a za twoją ręką
 Już nie powstanę.

Pánu bądź chwala / w którego były
 Ważne me prośby : to targ / to me śily :
 Ktemu się zawsze moie serce kloni /
 A on mię broni.

Żeś dufny moiej wesele dostawa /
 Żeś lętnia moją Pánu chwale dawa.
 Pan lud swój chowa / Pan iest nieprzybytem
 Królowi ścżytem.

Miej na swej pieczy / Owe miłościwne /
 Dziedzictwo swoje / w rękę lud wierny :
 Żywie w dostatek / w radę w światła
 Na wieczne lata.

P S A L M XXIX.

Afferte Domino filij Dei, afferte Domino.

Nieście chwale/ mocarze/ Pánu mocneyшему/
 Nieście chwale krolowie/ Krolowi wietśemu/
 Jego ze wszech naświetśe imie wyznawaycie/
 Jemu w kościele świetym iego sie klámaycie.
 Głos Páński deśsze leic/ głos Páński grom srogi/
 I okrutne pobudza ná powietrzu trwogi:
 Pan ná morzu podnosi stráśne nawálności/
 Głos Páński wielkiey władze/ y wielkiey możności.
 Głos Páński Cedry łanie/ y deby przewraca/
 I wielkiemi gorámi tak śnádnie obraca:
 Jáko wiec to tám/to sam/iednorozcorwemi
 Wesola mlodość miece cielety pustemi.
Ná głos Páński z obłokow ognie wystákuia/
 Pustynie drza Árabskie/ łanie dzieci truią/
 Lasy pádna: wielmożność iego znáczna wśedzie./
 I dokáď swiátá/ záwždy wyznawána bedzie.
 Pan ná swym thronie siedzial/ gdy potop swiát psował/
 Pan ná swym thronie bedzie ná wielki krolował:
 Tenże serce y síle ludu swemu dáie/
 I ziemi blogosławi ná iey vrodzáie.

P S A L M XXX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

Bede cie wielbil moy Pánie/
 Połi mie ná swiecie sśtanie:
 Boś mie w przygodzie ratował/
 I śmiechowi ludzkich vchowal.
 Pánie/ wolalem ku tobie/
 A tyś mie wśpárt w mey chorobie:
 Dodałś mi swey pomocy/
 Żem nie vznał wieczney nocy.

Zborze Pański/ śpieway swemu
 Obrońcy napewnięszemu :
 Wczyni cześć powinna z chęci/
 Jego naświatłey pamięci.
 Gniew jego nie trwałszy piąny/
 A łaski wiek nieprzetrwány :
 Kogo w wieczor zastraszyć/
 Tego rano wmiłuje.
 Mnie poprowadzie szczęście było
 Tak dalece już zbłądziło/
 Żem śmiał rzec : w tej klubie stoje/
 Że się odmiány nie boje.
 Panie/ twoja łaska była
 Mnie tak mocno utwierdziła :
 Ale skoroś twarz odwrócił/
 Wnetes moje hardość skrocił.
 Cożem ja miał począć sobie/
 Jedno głos podnieść ku tobie ?
 Co za korzyć/ mocny Boże/
 Mego zginienia bydz może ?
 Żalić proch cześć będzie dawał/
 Abo twą dobroć wyznawał :
 O Panie/ rącz się zmiłować/
 A mnie smutnego ratować.
 Wzyleś z wytkły litości/
 Obróciłeś płacz w radości :
 Zdiales ze mnie wor żalobny/
 A włożyłeś płaszcz ozdobny.
 Przeto cie wesola wszędzie
 Lutnia moja wielbić będzie :
 Twoja chwała/ wieczny Panie/
 W dściach moich nie wstanie.

P S A L M XXXI.

In te Domine speravi, non confundar.

Tobie wśność swa klade/ Boże niezmierzony/
 A ty nie daw abyś był kiedy zamięszdzony.
 Prze dobroć swoie/ racz mie z trudności wybawić/
 Wsłysz moy głos/ a chćiey mie na swobodzie stawić.
Wezmi mie w swa obrone/ nie walczony Panie/
 A to za twárda skala/ y zamek mi sstanie.
 Tyś moy wal/ tyś moy zamek: a prze imie swoie
 Prowadź mie/ y opátruyliche zdrowie moie.
Pomoż mi z śidel/ ktore ná mie zastawiła
 Przekteta za zdrowie: tyś ieś wśytká moia siła.
 W twoie ręce poruczam żywot swoy resklimy/
 Ty mie bron/ iako zamiędy/ Boże moy prawdziwy.
Przyiacielá ci ze mnie ná wieki nie máia/
 Rtorzy w rzeczách nieperwnych perwności szukaia.
 Ja swa nadzieia klade w twey/ Panie/ litosci/
 A ty mie zamiędy cieśre raczyś w mey trudności.
Raczyleś sie wzalić mego wdreczenia/
 Pomogleś duszy moiey z ciężkiego trapienia.
 Tyś mie z nieprzyacielskich stronich rąk wybáwił/
 A ná meyscu przestronym nogi me postáwił.
Raczje sie mnie wzalić y dziś/ wieczny Panie/
 Bo w tych frasunkách moich ledwie że mie sstanie.
 Wzrokiem strácił od płazu/ serce mi struchlalo/
 Młodość przed czasem ibi-gła/ sił w łosciach nie sstało.
Smiere sie nieprzyaciel/ sąsiedzi sie śmnieia/
 Powinowáć do mnie przystápić nie śmieia/
 Rtory zarzrzy/ wćieka: rowniem rąk xreptynał
 Z ich pamieci/ iakobch iuz ná wieki zgináł.

Jako

Jako na śmieciach leży z domu wyrzucony
 Wiotchy czyn/takem ia jest od ludzi wzgardzony.
 Ci mie iawnie sromota: drudzy sie zmarwiaia/
 Ktoremś kraktem o zdrowie przyprawić mie maia.
 A ia w tey wzgardzie ludzkiej/ y w tym strachu stogiem/
 Tobie ufam/o Panie/ tyś jest moim Bogiem.
 W twoiey rece sa lata/ y bieg mego wieka/
 Ty mie rącz wyswobodzić z rąk złego człowieka.
 Rozświeć swą dobrotliwą twarz nad sługą swoim/
 Okaż swe miłosierdzie w tym ucisku moim.
 Niechay za to/ Boże moy/ wstydu nie odnoś/
 Ze cie w swych doległościach o ratunek prośe.
 Niechay sie niepobożni ludzie zapalaia/
 Niechay swego upadku nie długo czekaia.
 Boday vszechl y upadli zly ięzyk wsieteczny/
 Enoty skazca/ y dobrych nieprzyjacieli wieczny.
 Jako wiele dobr/ Panie/ ktore ty gotujesz
 Wiernym swoim/ y ktore tu iuz okazuiesz.
 Krziesz ie przy swej twarzy przed ludzmi stogimi/
 Bierzesz ie przed ięzyki w dom swoy wsietecznymi.
 Błogosławion bądź Panie/ ktoryś mie wybawił
 Z mych trudności/ y w miejscu obronnym postawił.
 Jakiem iuz był bez mąla zwatpil w lasce twoiey/
 Aleś ty nie przebaczył przedśie skargi moiey.
 Wierni/ Pána miłujcie: wierne Pan miłue/
 A z hardemi wedla ich pychy postępuie.
 Bądźcie stali/ ktorzyście w Pánu položyli
 Ufność swoje/ a serca wasze on posili.

P S A L M XXXII.

Beati quorum remissa sunt iniquitates.

Szczęśliwy/ komu grzechy odpuszczono/
 A w niepiamięci złości ponurzono.
 Szczęśliwy/ komu nie przygwał Pan wady/
 Ani się żadney w nim domácał zdrady.
 Dokádem tál swoich nieprawości/
 Ledwień mógł nośić swe mizerne kości.
 A niewidome śmnnienia śczypanie
 Budziło we mnie iáwne nárzekanie.
 Dzielní ná niebie świecił/ nocli wśślá/
 Twojá mie ciężka reka dolegała.
 Gorzałem w ogniu: ledwie tak goráis
 Słoneczne kóla/ kiedy lwá młáis.
 Molálem tedy/ Boże litościwy/
 Swoy grzech przed tobą obiaćwić bzydliwy:
 Niechciałem daley pokrýwáć swey złości/
 A tyś odpusćił moie wśserczności
 Przeto/ gdy człowiek cokolwieć do siebie
 Takięgo bedzie czul/ niech prośi ciebie.
 By dobrze ziemie morze zalać chciało/
 Za twą pomocą on zostanie cáło.
 Ty mie w przygodách moich bronić raczyś/
 Ty mie w trapieniu ciężkim nie przebaczyś.
 Ty w wáćiech moich wzbudziś wdzieczne pienie/
 Jáko gdy człowiek czuie wyzwolenie.
 To były tu mnie/ Boże moy láskawy/
 Twe słowa: dam ja tobie rozum práwy/
 Okáżec droge/ ktorey się masz trzymáć/
 A oká swęgo z ciebie niechce zymáć.
 Nie badźże tedy tym/ co iest kon/ ani
 Tym co muł: bo ci w rozum są obráni/
 A potrzebuia munstuku/ y wodze/
 Albo ie człowiek miał powoli w drodze.

Siła jest biczow na grzesznego: ale
 Pobożny człowiek będzie zawsze w całość:
 Przeto/ w nadziei Pańskiej/ używajcie
 Wesela dobrego/ y wdzięcznie śpiewajcie.

P S A L M XXXIII.

Exultate iusti in Domino, rectos decet.

Pana sercem wesołym wspomnienie cnotliwi/
 Pana przystoynie chwala wżeciwi/
 Wspomnienie go na cytrze/ y na wielostroney
 Dzięki mu czynicie harsie złoconey.
 Przyniesiecie mu nową pieśń/ nową niesłychaną/
 Trąbicie mu w głośną trąbę miedzianą.
 Abowiem każde słowo Pańskie jest prawdziwe/
 Wszystkie czynki są światobliwe.
 Sprawiedliwość miluje/ kocha się w szczerości/
 Pełna jest ziemia jego lutości.
 Słowem Pańskim jest wielkie niebo zawieśzone/
 A wzorem złotych gwiazd ozdobione.
 Ten morze nieprzebyte zawarł/ iako w bani/
 W skarbie położył wodne odchłani.
 Gdy w wieczor słońce gaśnie/ gdzie wschodzi poranek/
 Wszyscy niechaj się klaniają Panu.
 Bo jedno słowo wyrzekł/ tak wszystko stało/
 Co kazał/ wszystko wnet skutek wzięło.
 Rady wielkich Monarchow Pan wniwecz obraca/
 Pan ludzkie myśli opak wywraca.
 Ale co sam wradzi/ co sam postanowi/
 To wiek podawać będzie wiekom.
 Nadet szczęśliwy naród/ z którym Pan prześlawia/
 Który dziedzictwem swoim wyznawa.

Pan tylko z nieba porzrzy na ziemskie niziny/
 A wshetkie ludzkie ogláda syny.
 Widzi z pálacow swoich ile nas na ziemi/
 Żywota wspiera pracami swemi.
 Widzi y sprawy náše/ y myśli zamknione/
 Bo przezeń serca náše stworzone.
 Slaba nádzieia woystko namietsze królowi/
 Slaba nádzieia moc obzrymowi.
 Często czasu przygody/ czasu strasney trwogi
 Túc vmiosł pána kón wiátronogi.
 Oto pániście iest zawsze nad bogobownyimi/
 Oto nad ludzmi spráwiedliwymi.
 Aby od nich nagła śmierć oddalil w przygodzie/
 Aby ie żywil w náci eższym głodzie.
 W nim iest wshetka nádzieia náša polożona/
 On náša pomoe/ on iest obroná.
 Bedziem (da Bog) radości práwey żywali/
 Bosimy ná wshetki czas w nim wśáli.
 Niechay/ Pánie/ twa litość nad soba poznaniy/
 Ták iáko w tobie nádzieia mamy.

P S A L M XXXIV.

Benedicam Dominum in omni tempore.

JAkókolwiek szczęście ku mnie sic postáwi/
 Bądź radości/ bądź mie frásunku nabáwi;
 Pánu ia dziekowác bede ze wshetkiego/
 W wściech moich wśtác nie ma chwałá iego.
 Pánem sie ia chlubié: strómni niech sluchaia/
 A moim przykładem w dobrej myśli trwáia.
 Zemna wśhescy Páná/ zemna wślawiaćcie/
 Imie iego ewiete wzgóre wynafarcie.

Szukałem go / a on tu mnie vcho sklonił/
A we wszystkich trwogach moich mnie obronił.
Wen patrzącie / będziecie prawie rozświeceni/
A bydz nie możecie nigdy zawstydzeni.
Ten ubogi wołał / a Pan go ratował/
A w nieszczęściu jego w całe go zachował.
W toło bogoboynych Páński Anioł stawi
Oboz niedobytý / y ten ie wybawi.
Stośtuy kto chce tego : Pan to dobrośliwy/
Ktokolwiek w nim vfa / człowiek to szczęśliwy.
Ważcie Pána / wierni / według powinności :
Nie maś niedostátku gdzie Pan w wczciwości.
Lwi drapieżni / ktorzy siłom swym vfaia /
Cześto niedostátku y głodu doznáia.
Ale tym / co kładą swa nadzieie w Pánie /
Ziego łaski zawždy w fytkiego dostanie.
Do mnie przydzicie / dziatki / a tu posłuchawcie /
Z iaką wczciwością Pánu służyć macie.
Słuchay mie / kto pragnie długiego żywota /
A chce wieku swego zazyc bez kłopotá.
Zachoway swoy iezyk od wsteczney mowy /
A nie myśl inaczey / niżli mówisz słowy :
Porzuc złość wśelaká / sprawuy sie przystoynie.
Szukay / iakobyś mogł żywot wieść spokoynie.
Pátrza Pan ná dobre okiem miłosiernym /
Ani vchá zámknie przed człowiekiem wiernym :
Pátrza y ná grzeszne oczyma stogiemi /
A ich pámieć w fytke wygładzi ná ziemi.
Wołał sprawiedliwy / a Pan vcho sklonił/
A w każdey przygodzie znacznie go obronił.
Blisko Pána maia ludzie vtrapieni /
Smutni z łaski jego beda pocieszeni.

Sila na pobożne frąsunkow przychodzi/
 Ale ie ze wszytkich sam Pan wyswobodzi:
 Pan ich kości strzeże od wszelkiego rázu/
 Jedną z nich żadnego nie ma vznąć skazu/
 Złego złość pobije: á kto zayrzyzy cności/
 Wszytko zgubi/ y sam zniśczeie w kłopotie.
 Pan slug swoich broni: škody nie vznáia/
 Ktorzykolwiek w iego lasce vfnosc máia.

P S A L M XXXV.

Judica Domine nocentes me.

G Bronić wieczny ludzi vtrapiionych/
 Do ciebie w swoich krzywdách niezliczonych
 Ja sie vciekam.

Zastaw sie o mie: day odpor gwałtowi:
 Porwi bron/ y tarcz: pomoż głowiekowi
 Vcśmionemu.

Zastap/ dobywszy ostrey hábale swoiey/
 Mym prześladowcom: rzecze duszy moiey:
 Jam zdrowie twoie.

Niechay wstyd nayda/ Ktorzy mie szukaia/
 Niechay sromotnie náząd vciekaia/
 Co mi zle myśla.

Jako gwałtowny wichér niezgoniony
 Proch po powietrzu niešie: tak y ony
 Anyoł niech pedzi.

Niech ślizawice/ y čmy niespedzone
 Ich drogi beda: á ony strwożone
 Anyoł niech zenie.

Bo ná mie sídlá bez winy stáwiaia/
 Bez winy doly zdrádlive kopaia/
 Zdrowie me łowiac.

Bodayże sie w swych sieciach polowali /

Boday sie w tychże dolach potopili /

Rtore kopali.

A ia (da Pan Bog) pozbywszy trudności /

Dnia wesolego użyje / a kości

Wszystkie me rzeka :

Panie/ kto tobie rowien : ty ubogich

Trapić możnemyśm nie daś : ty z rak srogich

Nedźne wyrywasz.

Niestety na złe ludzi niewstydlive :

Wiodą to na mie/ oczym me pocziwe

Serce nie myśli.

Wprzymość moje złością mi oddali /

Miasto rąunku sami zasiadali

Na gardło moje.

A iam w ich złych czas / w parcie (moy Bog to wie)

Chodził : y poszcząc / Pana za ich zdrowie

Prosił wstawnie.

Tak przyaciela przyaciela żaluie /

Tak brata płacze brat / tak lamentuie

Syn po swej matce.

A oni sie w meym pladze wesełili /

A schadzki o mnie tajemne czynili /

Chasła ničemna.

Głodni pochlebce czci mi wlaćzali /

Mna sobie geby dworni wymywali

Darłmoiaadowie.

O Panie/ kiedyż weyjrzyś : pozbaw me tych

Posmiemcow kiedy : a broń od przeklętych

Lwow dusze moiey.

Abych twa dobroć przy wielkim wyznawał

Ludzi zebraniu/ y tobie oddawał

Chwale powinna.

Niechay radości żadney nie wzywa
 Ży człowiek / ani sobie pochutnywa /
 Patrząc na moją žal.
 Cokolwiek mówią / wszystko wstypliwie /
 A w sercu myśla / iakoby zdradliwie
 Podeyść dobrego.
 Geby do wsty na mnie rozdziwili /
 Mowią / owasmy przed sie naciesyli
 Chciwemy się oczy.
 Widziś / o Panie / iawną krzywdę moję /
 Nie rącz iey milczec : okaz bytność swoję
 Przy mnie swym słudze.
 Wstań / a rości agni swoy sąd sprawiedliwy /
 A wznay kto znaś praw iest / a kto krzywy /
 Młoy wieczny Boże.
 Wsadź mie według swej sprawiedliwości /
 A nie day / Panie / przekłety za zdrasć
 Poćiechy ze mnie.
 Niechay nie mówią : lubuy duszo / teraz /
 Oto nam w ręce w padł / czegośmy nie raz
 Sobie życzyli.
 Bodayże iawnę nie wsty stomoty /
 Ktorem nie szczęście / y moję kłopoty
 Dobrą myśl czynią.
 Bodayże żywość / y wieczną odnieśli
 Zhanbę na sobie / ktorzy sie podnieśli
 Zardzie przeciw mnie.
 A ludzie / ktorzy cnoćie mey życzyli /
 Boda sie ięszce (da Bog) weselili /
 A rzeką potym :
 Chwała bądź wieczna Bogu nawyższemu /
 Który dopomoc raczył słudze swemu
 W trudnościach iego.

Jezyl moy takze bedzie szczyt Panie /
Two sprawiedliwość : ani poprzestanie
Twę chwały wiecznie.

P S A L M XXXVI.

Dixit iniustus, ut delinquat in semetipso.

Zawot niepobożnego za świadka mi stoi/
Je on o Bogu niewie/ ani się go boi :
Wiec ięszce w swychże złościach sobie pochlebuie /
Ża co Boga/ y ludzka nienawiść zyskuje.
Jego słowa szczerą złość/ szczerą kłam/ y zdradą /
Nie ma tam nigdy mieysca żadna zdrowa rada.
W nocy myśli / w iakiey dzień strawić wśtęczności /
Cnotę wzgardził umiślnie : przywacielem złości.
O Panie/ dobroć twoją do nieba przestala /
Prawda obłokom siega : góry przerownala
Sprawiedliwość : a sądow/ y twoiey mądrości /
Taż jest miara/ która jest morskich głębokości.
Z twych rąk człowiek / z twych rąk zwierz/ maia zdrowie swoje :
Nieprzeplacone/ Panie/ miłosierdzie twoie.
Jako ptak liche dziatki skrzydły swemi kryje/
Tak człowiek pod zasloną łaski twoiey żyje.
Zoynościa domu twęgo bedeśm nasyceni /
A strumieniem roskoszy twoich napoleni :
W ciebie zdroy żywota : ty nasze ciemności
Rozświeciś/ a wnet wżrzym dzień prawey światłości.
Okrzy/ Panie/ łaska swa/ tych którzy cie znają /
Ktorzy cnoty w każdej swej sprawie przestrzegają.
Niechay mie hardy człowiek nie depce nogami /
Niechay mie niepobożny nie tyka rękami.

Alz ci tak długo beda ná dobrych przewodzić /
 A niewinne wśelákim obyczáiem škodzić :
 Ze przecie czasu swego przypłaca swych złości /
 A nie wyda twej pomsty / Pánie / y strógości.

P S A L M XXXVII.

Noli emulari in malignantibus.

NJe obrusay sie / że kto niewstydliwie
 W grzechu sie kocha / y wśetecznie żywie :
 Bo ci lada w dzień tak wpadną śnádnie /
 Jako za kosa trawá przedko pádnie.
 Mley ty nadzieie w Pánu / á cnotliwie
 Swoy żywot spráwuy : beda niewatpliwie
 Twoje ná ziemi lata przedłużone /
 A twe nadzieie nie moga bydz plone.
 Kochay sie w Pánu / ten wśytko da tobie /
 Czego ty kolwiek bedziesz życzył sobie :
 Porucz mu żywot / y wśytkie twe spráwy /
 A vznaś / że on tobie iest laskáwy.
 Jáśna iest zorzá / iásno słońce pála /
 Tak bedzie y twa cnota okázala :
 Tylko badz skromny / á w swey doległości
 Czekay cierpliwie do Pánstiey litości.
 Nie obrazay sie / iesli w oczu twoich
 Zły człowiek w szczęściu dni vżywa swoich :
 Vymy qniew / wymy swe zapalczywości /
 Abyś nie przystał y sam ku ich złości.
 Bo to rzecz pewna / że ludzie złośli wi
 Zągnać musza / áni ich Bóg żywi :
 A ci co w Bogu nadzieie swa maia /
 Ziemię w dziedzicwo pewne otrzymáia.

potrway

Potrway/ á zlego wnet nie będzie : przydziesz
 Na miejsce iego / iuż go nie nadeydziesz.
 Ale pokorni / ci ziemię osiedzą /
 A żyć w pokoju wszytek swoy wiek będą.
 Nieśprawni w złe myśli dobremu /
 Żebami zgrzyta sprośnie przeciw iemu :
 A Pan/ na niebie siedząc/ z niego śydzi /
 Bo wpad nad nim nieuchronny widzi.
 Nieczę wyieli / łuki nałożyli /
 Aby ubogie / y dobre niśczyli :
 Ale ich nieczę w ichże sercá wpadną /
 A łuki w ręku same sie przepadną.
 Lepsza dobremu trocha majątności /
 Niż niepobożnym ich szerokie wołości :
 Bo niepobożnych władza stárta będzie /
 A Pan obrońca swoich wiernych wśedzie.
 Pan ma na pieczy skromne / y stateczne/
 A ich dziedzictwo iest na ziemi wieczne :
 Będą bez trwogi w każdej zley przyrodzie /
 Będą mieć co iść y w nacieższym głodzie.
 Ale wpadku nie wyda złosliwi :
 A którykolwiek Panu sie przeciw /
 Jako łoy tłustey ofiary zniszcze /
 A prosto z dymem zaraz wywietrze.
 Pożycza człowiek zły / á nie oddaie /
 Dobry dáruię / á przed sie mu staie :
 Kto dobrym żyć / á sam szczęśliw będzie /
 A nieprzyiaciel nadziwiał się wśedzie.
 Pan cnotliwego postęptu sprawuię /
 A drogi iego w sercu swym lubi :
 Jesli wpadnie / Pan mu nie dopuści
 Słuc sie ś^h odliwie : bo on z ręk nie spuści.

Byłem dziećciem / a dziśiem już śmwy /
 A nie widziałem / aby sprawiedliwy
 Był opuszczony : albo było trzeba
 Potomstwu jego zebrać kiedy chleba :
 Każdey dzień ludziom wpadłym vzyęza
 Vbostwa swęgo : drugiemu pożyczą /
 A przećie Pan Bog tak mu błogosławi /
 Ze wszytko spełni potomstwu zostawi.
 Przeto złość porzuć / czyi co radzi cne tą /
 A już bądź pewien długiego żywota :
 Bo sprawiedliwość wielce Pan miluje /
 A wierne swoia zawsze opatruie.
 Słych zasłużona zaplata nieminie /
 A ich potomstwo do gruntu zaginie :
 A dobrzy beda na ziemi mieszkali /
 A swoje własność synom podawali.
 Zost pobożnego szczerą mądrość plynie /
 A iżył prawda między ludźmi słynie :
 Zakon w swym sercu Pański vgruntował /
 Przeto też nigdy nie będzie swątkował.
 Nieprzypicielem głównym zły dobremu /
 Ale go zawsze Pan wyrwie z rąk iemu :
 Ani da / żeby bedac potwarzony
 Miał od sedziego wynieść przesadzony.
 Vfay ty Panu / a swe wszytkie sprawy
 Tak sprawuy / iako Pański brzmią vstawy :
 Ten cie wyniesie : ten cie vbogaci /
 A zle przed twemi oczyma zatraci.
 Widziałem tego w szczęściu tak wyniosłym /
 Żebel Libanitu rowien Cedrom roslým :
 Obeyzrałem sie / a już było po nim :
 Znam / nieumiał nikt powiedzieć o nim.

Przypatrz się rzeczom ludzi bogobojnych /
 Ze lat nakoniec użyła spokojnych :
 A niepobożni / kiedy się zdać beda /
 Nalepiey kwieta / dobr y zdrowia zbada.
 Bspieczność swoje / y stałość w trudności
 Cnotliwi Pańskiey powinni litości :
 On ie wspomozie / on z nich iarżmo zdeymie
 Złych ludzi : bo mu dufali wprzemyie.

P S A L M XXXVIII.

Domine , ne infurore tuo arguas me.

CZąsu gniewu / y cząsu twey popedliwości /
 Nie rącz mie / Pánie / kárác / z moich wfeteczności /
 Tkwią we mnie strzaly twoie / á nieuchroniona
 Reka nádemna twoia zmocniona.
 Zdrowia nie masz w mym cieie / prze strách gniewu twego /
 Rosciom nie masz pokoiu dla wystęku mego.
 Stánał mi grzech nád głowa / y ciśnie mie w ziemię /
 Jáko mieznośne nácięższe brzemie.
 Blizny znouu mych dawnych ran sie odnowily /
 Zatóione plugaństwa znouu przystapily.
 Sturczyłem sie nieborak / znedzniałem okrutnie /
 Cały dzien chodze wzdychając smutnie.
 Wszytkie we mnie wnetrzności gorąia / á ciało
 Od wierzchu głowy do stop ostatnich schorzało.
 Wdreczonym / wzgárdzonym : owa rzecz musze /
 Maiać tak barzo strwożona dusze.
 Jáwna iest żád : śc moia tobie / wieczny Boże /
 A plącz moy w sham twoim táyny bydz nie moze.
 Trwoze serce nie ziele / gąsna we mnie siły /
 Czy y te swe światło strąciły.

Bliscy

Bliscy moi z daleka na moy bol patrzali /
 Powinowaci zgroza wstyscy mie nie znali:
 A zly czlowiek tym czasem czynil o mnie rade /
 A mowil co chcial / y zmyslal zdrade.
 A ia / iako kto gluchy / abo komu mowa
 Nie sluz / anim sluchal / anim przerzekl slowa:
 Bylem iako gluch / abo ten / co dotknion slowy /
 Nie ma nieszczesny w wsciech odmowy.
 Panie / w tobie nadzieie klade Bogu swoim /
 Ty badz laskaw mey prosbie : a nie day mie moim
 Nieprzyziacielom w posmiech : w tym oni lubia /
 Gdy moje nogi namniey swankuia.
 Otronia zawzdy gotow na wselkie karanie /
 Gotowem krwia swa blagac twoie rozgniewanie /
 Wyznam swoje zlosci : slusnie mie moy Panie /
 Nawiedzac raczysz / y karac za nie.
 A nieprzyziaciel moy zywo / y bierze moc iawnie /
 Ktory mie w nienawisci ma (da Bog) niesprawnie.
 Chce mi niechecia oddal : y dzis mie stromoci /
 Zem przyziacielem zawzdy dobroci.
 Ty sam / o wieczny Panie / o Boze litości /
 Nie racz mie odstepowac w ostatniey trudności :
 Dzwigni mie co narychley z ciezkiego klopota /
 Obrońca wieczny mego żywota.

P S A L M XXXIX.

Dixi, custodiam vias meas.

O tegom byl mysł swa sklonil /
 Abych sie byl zawzdy chronil /
 Nie tylko wezynku zlego /
 Ale y slowa bystrego.

Przeto gdy mnie sły strasował/
 Jam swoy iezyk tak hamował/
 Że niechcąc rzec słowa zlego/
 Nie mówiłem y dobrego.
 Ale żal moy zataiony
 Tym więcej był obłazrzony:
 Serce mi w gniewie paliło/
 Aż się słowo rzec musiało.
 Przec Bog/ Pánie moy/ długoli
 Człowiek będzie w tey niewoli?
 Rącz mi łres dni mych obiawić/
 Kiedy przyjdzie świat zostawić.
 Ty żywiesz czas nieprzeżyty/
 A moy wiek iest w górscei skryty:
 Łaća moiey śmiertelności/
 Wniewy niżli nie tu wieczności.
 Bład (moge rzec sprawiedliwie)
 Bład iest człowiek: a co żywie/
 Podobno to tu marnemu
 Snu nocnemu nieznácznemu.
 Prozne tego strasowanie/
 Prozna praca y staranie:
 Zbiera/ gromádzi/ skupiie/
 A niewie komu gotuić.
 Czegoż czekać/ o moy Boże?
 Kto mie w niebezpieczeństwie wspomozie?
 Prozno gdzie indziej słac sobie/
 Wszytka iest nádzieia w tobie.
 A ty z Pánstwey swey litości/
 Rącz zapomnieć moich złości:
 Nie day mie w pośmiech głupiemu
 Człowiekowi nikczemnemu.

Nieprzyjaciel mie strofował/
 A iam ieżył swoy hánował/
 Wiedząc/ że to zlorzeczenie
 Było twoie náwiedzenie.
 Zdeymi ze mnie plagi swoje/
 Bo prze ciężkie rázy twoie
 Wshyká moc/ y wshytkie síly
 Zgola mie iuz opuścily.
 Kogo prze grzech zástráśnięś/
 Tak go niewidomie psuieś/
 Jáko háte mol táiemny:
 Bład iest głowiek/ bład nié gemny.
 Sklon lástáwe vshy twoie/
 Ná pláčliwé próšby moje:
 Przychodzieniem ia ná ziemi/
 Ze wshytkimi przodki swemi.
 Zfolguy/ á day sie ochłodzić/
 Po ki mie przyjdzie wychodzić
 Ná drogę/ z ktorey głowieká
 Iuz nie wyzreć aż do wieká.

P S A L M XL.

Expectans expectavi Dominum.

Czekalem z cierpliwością/ á Pan mie obaczył/
 A próšby moje wysłucháć raczył.
 Wywiodł mie moca swoiey zwyciężney práwice;
 Z błot nieprzebytych/ y z trzęsáwice.
 Włogi moje ná twárdey opoce postáwił/
 A drogę/ gdziem miał chodzić/ obiawił:
 Tenże y ku śpiewaniu wstá me sposóbil/
 Zem no wym rymem moc iego zdočil.

Niechay

Niechay sie ná mnie Pánstím sádom przypátruis/
 Ktorzy fortunie rzad przypisuiá
 Wszytich ná świecie rzeczy : musiac sobs trwożyć/
 A swe nádzieie w Pánu polozyć.
 Błogosławiony człowiek/ y fortunny żywie/
 Ktory ma wśnosť w Pánu prawdziwie :
 Ze áni oká swego skłoni zá hárdyini/
 Ani sie wdał zá wśetecznyimi.
 Siła/ wśechmocny Pánie/ twych dziwow od wieku/
 A znákw checi przeciw człowieku.
 Myśl nie ogármie/ ieżyl nie wymowi tego/
 Nie máś/ o Pánie/ tobie równego.
 Ofiar zá grzech nie prágnieś : toś mi włożył w wśy/
 Ze cie ofiára żadna nie ruszy.
 A iam rzekł/ oto ide/ y iestem gotowy :
 Jáko bżini písmo iáshemi słowy/
 Woli twej dosyć czynić/ Boże nieprzeżyty :
 Twój zákon w moim sercu iest rytý.
 Opowiadałem światu sprawiedliwość twoie/
 A dziś nie milże : sam znáš cheć moje.
 Nie kryłem w sercu swoim twej sprawiedliwości/
 Sławilem prawdę/ y twe litości.
 Jáwnie iest ná wśyték świat miłosierdzie twoie/
 Jáwna y prawda/ przez wśtá moje.
 Nie rácz mnie opuścić/ o moy Boże wieczny/
 Bądźcie mym strożem w dzień niebezpieczny.
 Młeki mnie/ ktorých leczy nie máś/ ogárnely/
 Trości mnie/ ktorých nie przyżrzcć/ ziely.
 Ledwie ták wiele włosów ná głowie náydnie/
 Prosto y sercá w sobie nie czuie.
 Ráczże mnie/ mocny Pánie/ z lásti swej pocieszyć/
 A ku ráunku memu pospieszyć.

Niech zy hanba odniosła/ niech sie zapalała/
 Ktorzy wpadku mego szukała.
 Niech ida wspak ich rady/ niech sie iawnie wstydzą/
 Ktorzy nieszczęście me radzi widzą.
 Boday za moje wżgąrdę obelżenie mieli/
 Ktorzy mi mówią/ tegośmy chcieli.
 A enotliwi boday dni dobrych używali/
 A zawnždy Pańska moc wyznawali.
 Jaciem zebrał ubogi/ prawie cię głowieczy/
 Ale nie jednal Pan ma na pieczy.
 Tyś obrona/ y zdrowie/ Panie/ dusze mojej/
 Nie odwołcz/ prośe/ pomocy swojej.

P S A L M XLI.

Beatus qui intelligit super egenum.

Szcześliwy/ który ludzi wpadłych ratuje/
 Pan też w iego nieszczęściu nad nim sie zmiłuje.
 Pan go w całej zachowa/ y zdrowia nabawi/
 A w szczęściu nieodmiennym z łaski swej postawi.
 Nigdy go nieprzyjaciel iego nie zholduje:
 A jeśli kiedy w zdrowiu odmiane pozuje/
 Pan go w przypadku iego łaskawie wspomozę/
 A swoia własna ręka będzie mu stał loże.
 Przetoż y ia okrutna choroba złożony/
 Do ciebiem sie wciąkał/ Boże nieśkonczony.
 Użyj/ Panie mój/ użyj nademną litości:
 Uzdrow dusze/ która zna do siebie swe złości.
 By w chęć nieprzyjacielską/ dawnom ia zginiłony:
 Bedziesz (mówia) ten kiedy dzień błogosławiony/
 Że go leżąc na mórach ostatnich wyjrzymy/
 A tym wdzięcznym widziadłem oczy napasimy?

A jeśli który kiedy nawiedzać mnie przychodzi/
 W serce niechętnie iadu nązbierawszy wyszedł/
 I podawał mi ludziom : o mym złym śęptali/
 Na moje śmierć już iako na pewną kazali.
 Znać (powiada) że go Pan za grzechy chce stąrać/
 I on niedzielił o zdrowie prozno się ma stąrać :
 W tak dobrą się godzinę obalił na łóżce/
 Że z niego żadną miarą powstać już nie może.
 Aż y ten / któregoś ja tak był umiłowal/
 Żem iako nablizszego brata / go ścącował.
 W którymś miał nadzieję / który chleb mój iadał/
 Ten w radzie nieprzyjaciół moich iawnie śiadał.
 Ale ty się sam zmiłuy / ty mnie dzwigni / Pánie :
 Owa im też odmierze / iako za ich śstanie.
 To był mój głos : a ślad znam / że mnie liczyś swoim/
 Żeś mi nieprzyjaciółom nie dał w pośmiejch moim.
 Aleś za niewinnośćią moią mnie wybąwił/
 I przed oczyma swemi na wieki postąwił.
 Niechay Bog Izraelski na wszytek świat slynie/
 Pośi kołom niemylnym dzień za nocą plynie.



PSALTERZA

Dawidowego

CZĘŚĆ WTORA,

Przekładania Iana Kochanowskiego.

PSALM XLII.

Quemadmodum desiderat cervus.

Jako na puszczy przedimi psy szczwana/
Strumienia suka łani zmordowana:
Tak/mocny Boże/moia dusza licha
Do ciebie wzdycha.
Ciebie żywego/ wieczny Boże/ zdroła/
Wpracowana pragnie dusza moia:
Przyjdzie wždy ten czas/że ia swa osoba
Stańe przed toba:
Lzy moie karmia/potrąwy płacz wieczny/
Kiedy mie co raz pyta lud wśieteczny/
Gdzie teraz on twoy/nedzniku wygnany/
Bog zawołany:
To człowiek slysiac/vmiera nápoly/
Pomniac ná on krzyk ludzi swych wesoly/
Ktore prowadzić zwykl był aż do proga
Żywego Boga.

Czemu

Czemu sie smeciś/ duszo moja : czemu

Omdlewaś : Paniu ty vsay/ ktoemu

Jesze ia bede z radością dziękowal/

Ze mie zachowal.

Niech sie iako chce trwoży dusza moja/

Wieczna jest/ Panie/ wemnie pamięć twoia :

Tego y Jordan/ y Hermonskie skały/

Beda słuchaly.

Nia huł twych progow/ wszech przepięści siły/

Jedna za druga- nury swe złożyły :

Wszystkie twe duchy/ y wszystkie twe waly/

W mie wderzaly.

Alle dzień idzie/ kiedy Pan nademna

Litość okaże : a ia pieśń przyiemna/

A w poyśrżod nocy zaśpiwam możnemu/

Obrońcy swemu.

A teraz rzekę : czemuś mie/ moy wieczny

Boże zapomnial : kiedy mie wśieteczny

Człowiek trąsłie/ a serce troskliwe

Już ledwo żywe.

Wiedne mie prawie kęsy rozbięraia/

Kiedy mie co raz zli ludzie pytaia/

Gdzie teraz on twoy/ niedziku wygnany/

Bog zawolany :

Czemu sie smeciś/ duszo moja : czemu

Omdlewaś : Paniu ty vsay/ ktoemu

Jesze ia bede z radością dziękowal/

Ze mie zachowal.

PSALM XLIII.

Judica me Deus, & discerne causam meam.

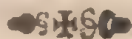
Njewinność/ Pánie/ moie
 Przyimi w obronę swoię.
 Przecim potwarzy żywey/
 A powieści fałszywey:
 Chćiey się przy mnie zostawić/
 Mnie zrak strogich wybawić.

Pánie/ w którym obroná
 Moia iest położona:
 Czemu mię troskliwego
 Pchaś od oblicza swego?
 Czemu chodząc nárzekam/
 Nieprzyiaciół się lekam?

Niech twej pomocy/ Pánie/
 Światło prawdziwe wstanie/
 Za którym ia poyde/
 A twych wysokich doyde
 Pálacow: gdzie mieszkánie/
 Gdzie ty masz przebywanie.

Tám do ołtarzá świątego/
 Poyde przed Pána mego:
 Pána/ moie kochanie/
 Ktoremu dam wyznánie/
 Graiac w łagodné strony/
 Że Bog niezwyćiejszy.

Duchu moy/ czemu mdleieś/
 Czemu we mnie truchleieś?
 Vśay Pánu/ ktoremu/
 Jáko Bogu wiecznemu/
 Jesze ia mam dziękować/
 Że mię raczył záchowác.



P S A L M XLIV.

Deus auribus nostris audiimus.

G Pánie/ w swoje własne wšysmy slycháli /
 Oycowie ieſzcze náſzy nam opowiadáli
 Spráwy twej dziwny mocy/ spráwy Boſtwá twego/
 Coś ty poczynal zá ich wieku dawnieyſzego.
 Tyś ſam Pánie / wtrápil y wygnal pogány/
 A oneś poſtánowił ná ich mieyſcu pány.
 Nie przez miecz bowiem ziemié tak piéknay doſtáli/
 Ani zá ſwoią ſilą żywot záchowali.
 Twoią reka/ y twoią zá nie moc czyniła /
 A ona zwykła láſká/ ktora z nimi była.
 Tyś ieſt Król moy/ tyś Pan moy/ ktory wierne ſwoie
 Máſz ná dobrym baczeniu w káżde niepokóie.
 Nieprzyiaciele náſze przy tobie zetrzemy /
 A w imię ſwiete twoie hárdé podepcemy.
 Bowiem ja nie pokładam nádzieie w ſwey broni /
 Ani mie moią ſtrzelbą w potrzebie obroni.
 Tyś nas Pánie z ciężkiego trapienia wybawił/
 Tyś przeciwniki náſze o lektóść przypráwił :
 Przeto cie y kładac ſie/ y wſtáiac chwalemy /
 A po wſyſtet żywot náſz wyznawác bedziemy.
 Ale teraz (nieſtety) proſtoś nas zábaczył/
 Aniś przed woyſkiem náſzym okazać ſie raczył.
 Twoá nieláſka ſie oſtáło/ jeſmy tyl podáli /
 A niewiernym pogánom w rece ſie doſtáli.
 Jeſteſmy iáko owce ná rzeżodłazone /
 Roſproſyłeś nas miedzy pogánſtwa zelzone.
 Záprzedałeś nas lud ſwoy prawie nie bogáto /
 A bowiemś nagrody żadney nie wziął zá to.

Wzgarde zemſad odn. ſim/ ſyderſtwa cierpimy /
 Prawie wſytkim na koncu iſzylã ſiedzimy.
 Wſtyd oczom me dopuſci pożyſzc w góre ſmieł/
 Widzac zemſad naſmiewce/ y nieprzyiaciele.
 To cierpiac/ azaſmy cie/ Pãnie/ zabaczyli ?
 Abo przeciw wſtãwom twoim wystapili ?
 Nie ſło wſpãł ſerce naſe/ ani z twoiey drogi
 Prawdziwey wſtapily namniey naſe nogi.
 Atoſ nas miedzy ſinoki zãmknal okrutnymi/
 A okrył ciemnoſciami prawie ſmiertelnemi.
 Jeſlibychmy inienia twego przebaczyli /
 Abo cudzemu Bogu oſiãre palili :
 Azaby to przed toba tãwno bylo/ ktory
 Serca naſe/ y myſli wſytkie widziſ z gory ?
 Dla ciebie mordy cierpiã/ a twoie nie winne
 Slugi rownie tak biã/ iãko owce inne.
 Powſtañ Pãnie/ a cen ſen zetrzy z oczu ſwoich/
 Ani wiecznie oddalay od ſiebie ſlug twoich.
 Czemu ſwa twarz odwracaſ ? czemuſ ſwey lietoſci
 Zapomniãł w tey okrutney naſzey doległoſci ?
 Serce w nieſzczęſciu taie/ y myſli ſtrapione /
 Cialã ſilv pozbywſzy leża obalone.
 Powſtañ Pãnie/ a wyzwol ſmutne wieznie ſwoie/
 Proſim cie przez wrodzone miłoſierdzie twoie.

P S A L M XLV.

Eruſtauit cor meum verbum bonum.

Serce mi taże ſpiewãc Pãnu ſwemu/
 A ſercu iezyl poſluſny pełnemu /
 Odbiera ſłowã/ y nowy rym dzieie /
 Ledwie tak przedko piſarz piſino leie.

Żaden / o krolu / żaden twej nrody
 Nie doydzie między ludzkimi narody.
 Żaden wdzięczności piękney twarzy twoiey:
 Żoyniey wyczał Pan Bog łaski twoiey.
 Przypaś do boku swoy miecz wzięcony /
 Cny boha: erze: miecz na wszystkie strony
 Sławny / y znaczny: z tym sie ty rusz śmieć /
 A grom niechcerne swe nieprzyiaciele.
 Prawda / y ludzkość / twoy wz niech sprawuie /
 A sprawiedliwość wędzami kasnie:
 Za tych powodem / o krolu cnotliwy /
 Bedziesz poczynal reka swoia dziwy.
 Twe ostre strzaly są nieuchronione /
 Temi wgodził w serca zaitatrzone
 Swych nieprzyiaciol: a strachem twej zbroie
 Moze narody przyma iazmo twoie.
 Stolicy twoiey / o niezwyćiezony
 Krolu / żaden kres nie iest założony:
 Łaska rozmiaru / łaska prostowania /
 Jest łaska / krolu / twego panowania.
 Vmiłowales sprawiedliwość święta /
 Masz w nienawiści bezbożność przekleta:
 Przeto cie Pan twoy znaczna przed insemi
 Vzdził powaga rowienniki twemi.
 Pijmemy mircha pachną drogokłane
 Twe śaty w strzyniach skoniowych chowane:
 Żewśadci rostkof plynie: między swemi
 Cory krolewskie masz ulubionemi.
 Otoży pannie dawno pożądana
 Masz wedla siebie / złotem przyodżiana,
 Sluchay mie zacna krolewno / a moie
 Żeczliwe słowa włoż pod serce swoie.

Już teraz mątki y miley rodziny /
 Już zapamiętay oyczeszey krainy :
 Krol cie wlubił sobie przed wshytciem /
 A ty go zwycięż posługami swemi.
 Tobie bogata Tyros/ o Krolowa /
 Już dawno zacne wpominki chowa.
 Lubo kto starby / lub kto harddzielnościa /
 Wshyscy przed toba pãdna z wżeciwosciã.
 Perły/ a złoto/ y drogic kãmienie /
 Wbior tey zacny pãnny/ y odzienie :
 Ale przy twarzyc gãśnie wbior złoty /
 A zaś wrode przeważajã cnoty.
 Tãka/ o krolu wshch moźnieyszy/ żonã/
 Dnia dzisieyszego tobie przyniešionã :
 Z nią orszak pãnien/ krewnych lieżba wielka /
 Bebnny/ y traby/ y muzykã wshelã.
 Leż ty pãnno/ nie szukay przyczyny
 Leż niepotrzebnych : w rychle (da Bog) syny
 Młãsto rodzicow ogładaš/ a za tem
 Doczełãš/ że y wladãc beda ſwiãtem.
 Zdrow badz o krolu : ciebie ja wdziecznemi
 Nie przepamiętam nigdy rytmu swemi :
 A po ki hãrſã pãlcow ſluchãc bedzie /
 Zaena bydz muſi twoia ſława wshedzie.

P S A L M XLVI.

Deus noster refugium & virtus.

Bog wshchmoemy/ Bog prawdziwy/
 Obrońcã nãſ nie waſpliwy :
 On w wciſtãch nas rãtuje /
 Niech nam boiaźn nie pãnuie.

Nie two

Nie trwożmy się/ chocia wszędzie
 Z gruntu ziemią trząść się będzie:
 Chocia góry niewzruszone
 Będa w morze przeniesione.

Żuży morze popędliwe/
 Bija wały w brzegi krzywe:
 Groza wpadem opoki/
 Wyniesione pod obloki.

Miasto/ które Pan miluje/
 A przybytkiem swym miąnuje/
 Rzeka odnogami swemi
 Weseli przyzrzączy temi.

Temu gwałt y groźna zbroja/
 Nie może przerwać pokoja:
 Bo tam sam Pan przemieszawa/
 A w potrzebach ratunk dawca.

Niechaj się Państwo mieszaia/
 Królowie wojska zbierają:
 Niechaj ogień z nieba pada/
 A ziemia się w głąb rozsiada.

Pan który zastępy władnie/
 Zawszy nas obroni śnadnie/
 Bog Abramow znami wszędzie/
 A ten walczyć za nas będzie.

Sam/ co żywo/ sam bywaćcie/
 A Pańskie sprawy poznaćcie/
 Sprawy dziwne niesłychane:
 Zaniósł wojny oplakane

Ná kraj świata ostateczny.
 Skruszył też i ług waleczny/
 Potłukł zbroje niepożyte/
 Spalił tarcze nie przebite.

Bystrość / mowi Pan / hamuycie :
 A ostrze sie przypatruycie /
 Zem ia Bog: narod mie wfelki/
 A świat wyzna/ iako wielki
 Pan / ktory zastepy władnie /
 Zawszy nas obroni snadnie.
 Bog Abrahama znami wśedzie /
 A ten walczyć za nas będzie.

PSALM XLVII.

Omnes gentes plaudite manibus.

K Leżemy rękoma wszyscy zgodliwie /
 Wszyscy śpiewamy Panu chetliwie /
 Panu nad pány / Panu groznemu /
 Krolowi wśego świata możnemu.
Ten niedobycie podał nam grody /
 Ten pod nas możne podbił narody:
 Dał nam w dziedzictwo / y w używanie
 Włość Jakobowe / swoje kochanie.
Oto w swoy kościół w wesołym pieńiu /
 Oto wstepuje w głośnym trąbieniu:
 Daycie cześć Panu / daycie nąśemu /
 Śpiewaycie Bogu / Bogu wiecznemu.
Ten władnie światem sam niezmierzonym /
 Temu śpiewaycie pieniem wzornym:
 Wszystkim narodom ten rozkazuje /
 A wiecznie na swym thronie kroluje.
Mocarze ziemscy k niemu przystali /
 Krolowie krolom swym go wyznali:
 Wielka cześć jego / cześć niezmierzona /
 Niebem nie może być ogarniona.

PSALM XLVIII.

Magnus Dominus, & laudabilis nimis.

G Pánie/ ktory nie masz nic rownego sobie /
 Slusnie oddawa chwale Syon tobie :
 Syon kwiát gor wysokich/ rostkóš swiátá wšego/
 Boží pulnocne dwor Krolá wielkiego.
 Miásto Jerozolimskie świadectwo dáć moze /
 Ješ ty obroná pewna/ wieczny Boze.
 Mojni Bohátyrowie síl twoich doználi :
 Prožno sie ná twoy wierny lud zbieráli.
 Wyżrzeli/ zdzimili sie/ y záraz zwatpili/
 Bárziew o biegu/ niż porce myšlili.
 Myšlili/ á pierzcháli : á strách wielooki /
 W tyl nácierájac/ chwytali za boží.
 Tam bolešć ná nie przyšlá / iáká wíec przychodži
 Na białagłowe/ kiedy dziatki rodzi.
 A tyš ie ták rosproszył/ iákó nieuiety/
 Wiátr morzolutne roztrząsa okrety.
 Cošny tedy od swoich stáršych wíec slycháli /
 Cošny oczymá swemi ogládali :
 Ogládališny w miešcie Pánškim niedobytym/
 Ktorego Bog sam strojem znákomitym.
 Ciebie my w swych wéšćách / Pánie náš / wzywamy/
 A twe okarże šwiète oblápamy.
 Wielkie iest imie twoie/ chwala niešmiertelna /
 Spráwiedliwóšći reka twojá pełna.
 Niech sie wierzchy Šwonškiev rozráduja gory/
 Niech sie wesela Izraelškie cory :
 Bo co spráwiedliwšego/ wielkišty Boze/
 Nad twoie šwiète wyroki bydz moje :

Podźcie/ obyďte w kolo miasto wysokie/
 Wieże/ y wały pomierzcie szerokie.
 Przypatrujcie się murom/ y pałacom złotym/
 Abyście mogli opisać je potym.
 Bo pan/ktoremu to iest miejsce poświęcone/
 Bogiem na czas nam iest nieśkończone.
 Ten nas z łaski swej szczyty opatrować będzie/
 Poki żywota człowiekowi zbedzie.

P S A L M XLIX.

Audite hac omnes gentes, auribus percipite.

Słuchay co żywo: wszystkie ziemskie kráie
 Nąkloncie uszu: y kiedy dzień wstaie/
 A kiedy gáśnie: y którym słoneczny
 Promień doymuie/ y którym mroź wieczny.
 Słuchay mie/ bądź kto między podłym gminem/
 Bądź się kto piśe bohaterstkim synem:
 Słuchay chudzino/ y ty słuchay/ komu
 Pieniądze leżą nieprzebrane w domu.
 Zdrowiow zakrytey mądrości dobede/
 A rozum szczyty opowiadać bede.
 Ku przypowieści y sam vcho złoże/
 A gadkę swoje przy lutni wyłoże.
 Przez sie ia mam bać/ ábo soba trwożyć
 W niebezpiecznej chwile: iest sie czym założyć:
 Nie prozno człowiek łakomie nabymał/
 A nąd swym bliźnim fortelow wzywał.
 Szaleni ludzie/ ktorzy w swym władaniu
 Nadzieta kłada/ ábo y w zebrańiu.
 Brát rodzonego nie odkupi brata/
 Kiedy już przyjdą zamierzone lata.

Droga na okup dusza jest człowiecza:

Prozne stáranie/ prozna o trm piecza/
 Aby kto śmierci mogli sie wwarować/
 A żyć na wieki/ a w grob nie wstepować.

A mądry umrze/ a umrze y głupi/
 Jednako z dusze śmierć obudowi głupi:
 A ich ośiádłość/ y wielkie zebranie/
 Przyjdzie na koniec w oberch háfowanie.

Pałace wielkim kosztém wystawiaia/
 Budownym zamkom swe imiona dają:
 Tufac/ że to trwać aż na wieki będzie/
 A ich pamiątką musi słynać wśedzie.

Płocha cześć ludzka/ y chluba znikoma/
 A bowiem skro przyjdzie śmierć takoma:
 Hárdego snádnie z poragi wyzuie/
 A tymże totém/ co bydło/ zaymuie.

Alle głupiego trudno wynicować:
 Aż wiec y dzieci błedów naśladować
 Wyrostkich zwykły: wiec też bzydkiey ziemi/
 Jako barány/ śmierć sie karmi iemi.

A beda dobrzy w rychle temi władać/
 A oni władze muszą swey postrádać.
 Dol ich dom będzie: a ia vsam tobie
 Boże moy/ że ty mnie przymieś tu sobie.

Nic to/ że kogo fortuną wystawi/
 Złotą y srebrą/ czei ludzkiey nabawi:
 Bo go śmierć stoga ze wśytkiego zwlecze/
 A cześć obludna za dusza wćiecze.

Wżywa wczasów/ żadzom swym folguie/
 A tenże żywot y drugim cućruie:
 Przeto też musi wyrzec niske kráie/
 Gdzie noc oot omna nigdy nie wstaie.

Niechay iako chce szlomieć w szczęściu pływaj/
 Niechay powagi iakiej chce używaj:
 Jesli z fortuna rozum sie nie sprzeje/
 Takiejze śmierci co bydło podleje.

P S A L M L.

Deus deorum Dominus locutus est.

Bog wieczny/ ktory w swietkim rozkazuje
 Ziemskim tyrannom/ mowić sie gotuje.
 Pozowie ziemię od wschodney granicy/
 Az do stonieczney pozney lożnice.
 Twarz iasna swoje na Syonskiej skale
 Jawnie pokaze: bedziem doskonale
 Głos iego słyszeć: idzie Bog prawdziwy/
 Grom w kolo niego/ y ogień żywy.
 Przyzowie niebą/ y ziemię przyzowie/
 Chcąc aby byli przy iego rozmowie/
 Która na ten czas chce mieć z ludem swoim:
 Dacieć plac (rzecze) wybranym moim.
 Ktorzy przymierze wieczne zemna mają/
 A pewny sposób/ iako imie blagają.
 Sad iego światy sławić beda niebą:
 Bo gdzie ten sady/ wątpić nie trzeba.
 Sluchaj potomstwo enego Izraela/
 Ktoremu laska/ y moia chęć z wielą
 Wiekow nie tajna/ ani potrzebuiesz
 Swiadectwa na to: iesli sie czuiesz.
 Nie bede cie stad karal/ ani winil/
 Zebyś mi ofiar umownych nie czynil:
 Zawszy sie kurza/ zawszyś oblane
 Oltarz moie/ y krwiaz piłane.

Niechce

Niechce ia/ niechce z twey obory wolu/
 Niechce y kózłá z twoiego okolu:
 Wsystek zwierz moy iest/ y co w lesiech tyie/
 A co po gorách skalistych żyie.
 Prak oku memu żaden nie vleze/
 Gdziekolwiek iedno nachytrzey sie leze:
 Besiye dzitkie y domá mnożone/
 Mam iako pálce swoje zliczone.
 Bedeli głodzien/ nie rzekę nic tobie:
 Moy iest krag ziemski/ y co zamknął w sobie.
 Jazbych to mięso miał wolowe iadać:
 Albo nád cząka krwie kózley siadać:
 Osiaruy ty mnie chwale/ mnie wyznaway/
 Mnie dzieki wedle winności oddaway:
 Wzowże mie w trosce/ á ia dzwignę ciebie/
 A ty mnie bedziesz wazyl v siebie.
 A z tego Bog zaś potkał temi slowy:
 Jako ty wspomniec Páńskie śmieś vmoway:
 Jako w plugawę śmieś brać wsta swoje/
 Naświetobliwsze przymierze moie:
 A ty wycierpieć nie możesz karania/
 Ani przyznawać chceś napominania:
 Nauka moia/ y światę wstawy
 W śmieciách v ciebie/ Żakon śmiech prawy.
 V ciebie rady szukać złodzieiowi/
 Zeoba sie znaszać cudzolożnikowi:
 Bluznierstwo szere w wsciech twych pánuie/
 Jezyk zdracliwoy/ y fortele knuie.
 Powinowáctwo żadne/ bliskość żadna/
 W twey wsczypliwey mowie nie iest władna:
 Czci nie zostawisz ná brácie: niecnorá
 Choć z tegoż poszedł ztoba żywotá.

Toś czynił; a iam nie mówil cobie:
 A tyś mie stał inż kladi podobnym sobie.
 Zleś mie rozumiał: obliczeć się ztoba/
 A wyzryś w rychle swoy grzech przed soba
 Rozumieyćieś to/ wy co pospolicie
 Na Boga w swoich sprawach nie pomniacie/
 Aby więc tego Pan nie porwał stogi/
 A poratować nie będzie drogi.
 Ofiara o innie nawiedzicznieysza/ chwala:
 Ta mnie za wszystkie woly będzie stała.
 A kto pobożnie swoy żywot sprawuie/
 Ten moje laski zawnę weznie.

P S A L M LI.

Miserere mei Deus, secundum.

B Oże w miłosierdziu swoim nieprzebrány/
 W twych nogach wpadam ja człowiek stróżany:
 Zmiłuy się nademną/ zetrzy moje złości:
 Omyj mnie/ oczyść mnie z moich wstęczności.
 Znam swoy grzech do siebie/ a widzę go prawie:
 A tobie nie tajny: ale ty laskawie
 Racz się zemna obeysć/ abyś w słowach swoich
 Zawždy praw nalezion/ y czyst w sądziech twoich.
 Alnieć ieście złość w matce przetęta zęstała/
 Alnieć grzech ieście w mleku matki podawała.
 O Panie/ ty szczerść serdeczna miłueś/
 A skarb swey mądrości takim okazuieś.
 Pokrop mnie hyzopem / a oczyścion bede/
 Omyj mnie/ a śnieżney białności nabede:
 Jeżeli mi poselsstwo wesole/ a łaski
 Twym gniewem strapione wzyją radości.

Odwróć od mych grzechow surowa twarz swoie/
 Ani chciey pamietać na nieprawość moie:
 Stworz we mnie/ moy Panie/ serce bogoboyne/
 A w ozieblych pierśiach myśli wstrześ przystoynę.
 Nie odmiatayże mie od swey obliczności/
 Ani bierz odemnie ducha swey mądrości:
 Przywróć mi dobra myśl / prze moy grzech odietą/
 A podbij pod rozum zła żadza przekłeta.
 A ia w swym wpadku przez cie podzwigniony/
 Bede złym na przykład iawnie wyśławiony/
 Aby w miłosierdziu twoim nie wzepili/
 Ale sie do ciebie raczey nawrócili.
 Wybaw mie z przeklestwa mey niepobożności/
 Aby mogł moy iezyk slawić twe litości:
 Otworź/ wieczny Boże/ nieme usta moie/
 A ia opowiadać bede chwały twoie.
 Byś ofiar požadał/ palilbych ofiary:
 Ale wiem/ że mało dbaś o takie dary.
 Ofiarą przyjemna Bogu duch strapiiony/
 Serce unizone/ vmysł wkorzony.
 Bądź łaskaw na miasto swoie wieczny Panie/
 Ze tym rychley w pięknych sweich murzech stanie.
 Tam przymieś ofiary cnoty/ tam kładzione
 Na twoy ołtarz beda ciełce poświęcone.

P S A L M LII.

Quid gloriaris in malitia, qui potens es.

Co sie chlubiś niemysldliwy
 Z niecnot sweich: iest Bog żywy/
 Który świeci/ y ludzkie rzeczy/
 Wsta wiecznie na pieczy.

Psalterzã Dawidowego/

A Tyśli twoie są zdradliwe/
 A postępi niemiłydlive:
 Jezyl ostrey bzytwie rowny/
 Nieprzyiaciel dobrym głomny,
 Niecnotę cnotę przykładasz/
 Imo prawdę kłam powiadasz:
 A cokolwiek ludzi gubi/
 To samo tawę vcho lubi.
 Przeto cie też Bog na ziemi
 Nie ścierpi między żywemi:
 Ale cie y z domem twoim
 Wykorzeni w gniewie swoim.
 A dobzy pãtrzac z dalekã
 Na vpad złego człowieka/
 Beda sie tym wiecey bali:
 Ale beda sie y śmiali.
 Otoż (rzekã) on to w złości/
 A co vsal w swey niecności/
 A w Bogu nie kładł nãdziej/
 Dziś widzim co sie z nim dzieje.
 A ia/ iako osobliwy
 W domu Pãńskim trzał oliwy/
 Kwitnac bede: bom na wieki
 Wdal sie do Pãńskiej opieki.
 Miei dzieła/ dobrych obroncã/
 A zlych słazcã: ia do koncã
 Chce czekać twej łaski świetey/
 O twych wiernych zãwzdy wziętey.

P S A L M LIII.

Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.

Głupi mówią w sercu swoim/
 Nie maś Boga/ przecz się boim?
 W tymże enota zgaśa bledzie/
 A nierządu pełno wśedzie.
 Pan z niebieskich wysokości
 Poyrzał na ziemskie niskości/
 Byłliby gdzie rozum cały/
 Abo kto na Boga dbały.
 Nie mogli wytrzeć y iednego/
 Tak się wszyscy ieli zlego:
 Wszyscy Boga zapomnieli/
 Dosyć by się sprzyśiadz mieli.
 Tedy się już nie vznają/
 Ktorzy w złościach roskoś mają:
 Ktorzy brzuchy swe niemierne
 Tęcza/ iedząc ludzkie wietne?
 Nigdy nie wzywali Boga/
 Przeto przydzie na nie trwoga/
 Choć nie będzie nic strąśnego/
 Beda się bać cienia swego.
 Pan niebieskich wysokości
 Zetrze ich przetlete kości:
 Beda wstydem ogarnieni/
 Bo v pana są wzgardzeni.
 Gdzieś to ta pojadna zorza
 Wymitnęła rychło z morza/
 Gdy też nas z cięskliwy niewoli
 Pan nasz/ y Bog nasz wyzwoli.

P S A L M LIV.

Deus in nomine tuo saluum me fac.

A Oca imienia swego / y swoy wsechnośności /
 Wybarw mie sluze twego z mzech niebezpieczności.
 Wslysz modlitwy moje / Boże niezmierny /
 A przyimi w uszy swoje głos moy utrapiony.
 Bo sie na nie zwasnili ludzie zazdrościwi /
 By mie gardła zbawili / na to samo chcą.
 Na Boga nie niedbają : lecz mie ten ratuje /
 A tych / co mnie sprzyjają / łaska opatrnie.
 Obróć wszystko złe na nie : w też / co na mie doły
 Kopali / wpraw / o Panie / me nieprzyjacioly :
 A ia tobie chętliwie niech ofiara damam /
 A doślad człowieka żywie / imie twe wyznawam.
 Imie wyrywania godne / imie światobliwe /
 Imie dobrym łaskome / ale złym straszliwe.
 Tyś mie z moich trudności / Panie / wywobodził /
 A wpadem zazdrości oko me ochłodził.

P S A L M LV.

Exaudi Deus orationem meam.

O Bronca wciśnionych / Boże litościwy /
 Wslysz modlitwy moje / y głos żalostliwy :
 Nie prośce / ale wolam : takem ia dziś z strony
 Nieprzyjaciela swego wielce zatrwożony.
 Wszystkie swoje fortele na mie obrócili /
 Wszystkie swa popedliwość na mie wyrzucili :
 A serce we mnie taie / siła odstepuje :
 Śmierć przed oczyma lata / a mnie strach zdeymuje.
 A mowie czasem sobie : gdzież to człowiekowi /
 Wolno było tak latać / iako gołębiami :
 Lećiałbym co nadalew między gluche lasy /
 A tambych swoy wielk trawil / y przetrwał złe czasy.

Żanie

Zamieszay/wieczny Panie/ ich rady złośliwe/
 Rozdziel na mowy różne języki kłamliwe.
 Widze miasto w ich rządzie na polu zginione/
 Miasto na zbytki zgodne/w myślach roztągnięte.
 We dnie y w nocy mury swawola obchodzi/
 Z rynku niesprawiedliwość/y wciąż/ nie schodzi.
 W domiech siedzi wścibczność: a zaś wlicamni
 Lichwa chodzi/ ludzkimi vmoczona łzami.
 By mie był nieprzyjaciel iawny moy ścadował/
 By mie był ten/ co mi zle myśli/prześladował:
 Nigdyby mi tak ciężkieiego zlorzeczzenie
 Nie było/ ani iego zła chęć/ y trapienie.
 Ale ty na mie iedziesz/ ktoregom ia z wielą
 Obral sobie/ y zawsze miał za przyziaciela.
 Obawsza swych tajemnic sobie zwierzała/
 A do Pańskiego domu w miłości chadzała.
 Boday zdrayce każdego zła śmierć nie minela/
 Aby to ziemia żywo rozstepna polknela.
 Ja sie bede wciekał/ Panie moy do ciebie:
 A ty mey niewinności miejsce dasz w sobie.
 Rano bede/ y w wieczor/ y w południe prosił/
 Bede swoy głos płaczliwy do nieba podnosił:
 A ty/ Panie/ wysluchasz/ y obronisz śnadnie/
 Choć na mie nagle woysko nawietże przypadnie.
 Wysluchasz (mam nadzieie pewna) y obronisz/
 A ludzie niecnotliwe swoya pomsta zgonisz.
 Prožno sie tam spodziewać kiedy obaczenia/
 Ludzie to niepobożni/ y złego sumnienia.
 Rzucił sie na niewinne/ zapomniat vmowy/
 Powieść iego miodowa/ a vmysł boiowy.
 Słowa tak mu z ust plyną/ iako oley cichy:
 Ale/ kto chce wrażyć/ są śmiertelne strzchy.

Włoż na Pana swoy ciężar/ a on cię ratunie/
 Sprawiedliwego nigdy Pan nie odstępnie/
 Chytręgo wpaść czeka/ w puł wiekła zostanie
 Mejoboyca: ia w tobie mam nadzieia/Panie.

P S A L M LVI.

Miserere mei Deus, quoniam cōculcauit me homo.

Zmiluj się nademną/ Boże litościwy/
 Bo nie prawie w ziemię robił człowiek złościwy.
 Nie mam odpoczynku/ nie mam y wytchnienia/
 Od iego potwarzy/ y iego trapienia.
 Wdeptali mnie w ziemię ludzie nieżyczliwi/
 A woskami chodzą/ którzy krwio mey chcą wi:
 Ale kiedykolwiek strach mnie iaki zeymie/
 Tobie ja/ o Panie moy/ w sam wprzemy.
 Pańskie słowa y mnie są wielkiey zacności/
 Nani się ja spuściwszy, iestem tej wśności/
 Je/ kiedy się na mnie nabierzey nasadzi/
 Nigdy mi śmiertelny człowiek nie zawadzi.
 Co wyrzekę/ wszystko opak wywracają/
 By mi iedno skutdzić/ na to pieczę mają:
 Schadzki o mnie czynią/ radzą/ naprawiają/
 Godzi się iedno ruszyć/ wtedy mnie ślakuia.
 A nie weźmie złość ich pomsty: brdz nie może/
 Wleci ty swoy gniew na nie/ wieczny Boże:
 Masz ty policzone wcięcia moie/
 A lzy oczu moich wiadro chowa twoie.
 Jest to w kątach twoich: a mnie siroce tuży/
 Je moy nieprzyjaciół w rychle nazad ruszy:
 Bo kiedyś się człowiek wciękał do ciebie/
 Zawzdy poznaj/ że ty słysz mie y w niebie.

Pańskie

Pánstie słowa v mnie są wielkier zacności/
 Tani sie iá spuściwszy/ iestem ten wśności:
 Ze/ kiedy sie ná mie nabarzier zasadzi/
 Nigdy mi śmiertelny czło wiek nie zawadzi.
 Pomnie álub swoy/ Pánie: y bedąc dziekowal/
 Jes mie nagley śmierci łaskawie vchowal:
 Vchowales światu/ abych w liczbie żywych
 Po twych/ Pánie/ chodzil ścieśkach światobliwych.

P S A L M LVII.

Miserere mei Deus, miserere mei.

Zmiluy sie/ Pánie/ czasu mego niepokoiá/
 W tobie wśanie kładzie duszá moiá.
 Niechay vlege w pewney twych skrzydel zaslonie/
 Aż bystra zapalczywość/ y niechac oplonie.
 Ciebie wyznawam/ Boze moy: ty iścisz me prośby/
 Ty z niebá pomoc mnie zeslesz/ á grozby
 Złych ludzi w śmiech obroćisz: dobroć/ wieczny Boze/
 A prawda twoia nigdy płona bydź nie może.
 Mieszkam/ nie między ludźmi/ ále lwy srogimi/
 Miedzy zwierzety mieszkam okrutnemi.
 Których iezyk śłodliwiey mieczá siecze: których
 Zeby ofszepow srozsze/ y strzał przedkopiorych.
 O látom nie podlegly/ y wieku żadnemu/
 Stan w mierzchu niebá/ á światu wśytekmu
 Okaz swoje wielmożność/ rozpostrzy szeroko
 Slawe swoje/ niech bedzie widoma ná oko.
 Sieci ná mie miotali/ y tak mie trapili/
 Ze duszy nie raz ciężko wzymlí.
 Doly bráli podemna: ále ciż co bráli/
 Zdąrzył Bog/ że ná koniec sami w nie padáli.

Ochotna myśl/ ochotne serce w sobie czuie/
 Nowy Psalm Pánu/ nowa pieśń gotuie:
 Powstań moje kochanie/ powstań lutni moia/
 Rusz się rozánorekiew jarze z iey połoia.
 Ciebie/Panie/po wszytkim świecie/przed wszytkimi
 Narody sławić bede tymi swemi:
 Abowiem twoia dobroć do niebá przestála/
 A prawda nád oblókí głowe ukazała.
 O látom niepodlegly/ y wieku żadnemu/
 Stań w wierzchu niebá/ á światu wszytkiemu
 Okaz swoje wielmożność: rozpostrzy szeroko
 Sławe swoje/ niech będzie widoma ná oko.

P S A L M LVIII.

Si verè utiq, iustitiam loquimini.

Nydzie się kiedy chwila tak szczęśliwa/
 Że prawda rzeczysz/ rado nieżycliwa?
 Stajesz co kiedy sprawiedliwie? czyli/
 Reo ná to czeka/ bázno się omyli?
 Ná sercu zazdrość/ y nienawiać máia/
 Reko má ludziom krzywdę odważaia:
 Zle ná świat pádli/ tak Bogiem wzgardzili/
 A za nieprawdę zaráz się rzucili.
 Swym ostrym iadem podobni do zmiie/
 Reora zámknione vsy w ziemi kryie/
 Aby nie słuchać/ kiedy náuczony
 Czarownik nád nią zaczął tym nieplony.
 Ty sam wsketeczne potlucz geby/ Pánie/
 Aż w nich żadnego zebá nie zostanie:
 Ty sam łakome y sprośne pászczeki
 Nienasyconym lwom zatkay ná wieki.

Niech

Niech śniak na iako woda : niech zmierzają/
 A strzaly z cieciw włomne pādāia :
 Niech tāja/ iako ślimak narażony/
 Niech zwiedna/ iako płod niedonożony.
 Pierwey/ niż ciernie latorostki nowe/
 Abo wyciska gąlezi glogowe :
 Niech ie surowo/ y z korzeniem żywym
 Wicher wykreći duchem popedliwym.
 A widzac pomste/ nāpāsie swe oczy/
 A stopy we krwi złych dobry omoczy :
 A rzeka ; przedsie cnoćie iest zaplata/
 Przedsie Bog sadzić nie zapomnial światā.

P S A L M LIX.

Eripe me de inimicis meis Deus.

Boże/ ktory slug niady nie przypomniał swoich/
 Wyrwi mie z rak okrutnych nieprzyjaciol moich :
 Bron mie przeciw zuchwalcom/ y iawnogrzebniom/
 Ani mie w moc podaway bezecnym głownikom.
 Oto na gardło moje tajemnie czyhaia/
 Oto rade/ y schadzki co dzien o mnie maia :
 Nie żebych co wystapil/ abo co przewinil/
 Jakom żyw żadnemu z nich złe nic nie uczynil.
 Ale ty/ ktory władaś zastępy zbroynemi/
 Ty mie ratuy/ a porzrzy okiem swym ku ziemi :
 Pokarż iawne przewrotne złe ludzie/ żadnemu
 Nie cierp/ ani okazyj łaski niezbożnemu.
 Skoro wieczor/ ci schodza/ drudzy następnia/
 Wszytkie/ iako psi głodni/ wlicie krzyżnia :
 Słowa ich (aż y słuchać strach człowieka) krwawe/
 Jadowite/ smiertelne/ wszytko mieze prawe.

Ale wſzytka ta grozba za ſmiech robie ſtanie/
 A ia na cie moc iego zachowani/moy Panie:
 Ty moy zły czas wprzeczysz miłością twoją/
 A nad nieprzyjacielem daſz mi gore moim.
 Wſzakże nie trać ich zaraz/ ani naźbyt ſkoro:
 Aby nie było ludziom zapomnieć tak ſpero
 Twojej ſprawiedliwości: ale ie zraz ſwemi
 Rekomą/ y po wſyſtkiej roſproſz błędne ziemi.
 Prze harda myſl/ a prze ich kłamſtwa nie rzydlawe/
 Prze ich krzywe przyſięgi/ y bliźniſtwa żywe/
 Weniſz ie w gniewie ſwoim: niechay ſie świat cziwie/
 Ze Bog na niebie ſiedząc wſytkiemu panuie.
 Skoro wieczor/ ci ſchodzą/ drudzy naſtępują/
 Wſytkie/ iako pſi nocni wlice krzyżują:
 Ale będąc krzyżować chleba wpraſiając
 Niedawno/ a poyda ſpać bzucho głodne mając.
 A ia twoja moc bede/ y dobroć wyznawał/
 Bo ty przy mnie w przygodzie/ Boże moy przeſtawał:
 Boże moy/ obrońca moy/ wcieczko y zbawia/
 Tobie ſpiewać na wieki lutnia będzie moia.

P S A L M LX.

Deus repuliſti nos, & destruxiſti nos.

Wſproſyłeś nas/ Boże/ Boże niezmierny/
 Skaziłeś nas naſemi grzechy obrażony:
 Zmiłuy ſie kiedy/ a gniew porzuć wſy/
 Wawróć ſie do nas teſtliwych żyjących.
 Rużyłeś z gruntu ziemi/ podać ſie muſiała/
 Łaski twojej potrzeba/ ieſli ma być cała:
 Okazałeś gniew iawny ſwoy nad nami/
 Daj nam trunek na polu ze łzami.

Dawaleś

Dawales ty niedawno chorągiew swym wietnym/
 Iśćzając się w słowie swoim : y dziś miłosiernym
 Okiem na swoy lud weyjrzy wtrapiiony/
 A przymi znówu nas do swej obrony.
 Mowil Pan w przybytku swym/ a mnie wweśelił :
 Sznurow zmierze Sychime/ Sukot będzie dzielil.
 Moy jest Galaad/ mnie Manasses służy/
 Moc moiej głowy jest Ephraim duży.
 W mym posłuszeństwie Judas prawodawcą chwałny/
 Zardy Moabczył/ to moy śaślik wmywalny.
 Polka trzewików moich Idumea/
 Rzy mnie gołem vderz Philistea.
 Kto mi do ruku poda miasto niedobyte ?
 Kto mie zawiedzie w pola Idumskie obfite ?
 Tyle opioz ciebie/ ktorego dziś znamy
 Gniew na sie/ ani wodzem swych woysk mamy.
 Dopomoz nam w trudnościach naszych wieczny Boże :
 Tyle bezpiezen w nadzieie ludzka bydz nie może :
 Za twym powodem serce sie nam wroci/
 A nieprzyiaciel przedko tyl obroci.

P S A L M LXI.

Exaudi Deus orationem meam.

D Słysz me prosby/ Boże władze wieczney/
 A obróć ku mnie światło vsty swoje :
 Z granice prawie świata ostateczney
 Do ciebie wzdycha snutne serce moje.
 Postaw mie na niedostępioney skaie/
 Gdziebych sie już mogł nie bać żadney trzogi :
 W tobie nadzieia : ty mie sam masz w całe
 Zachować/ gdy mie trapi gioniet strugi.

Winnic.

Mnieć serce tufy/ że w namiocie twóim
 Wiecznie mam mieszkać pod strzydłami twóimi;
 Boś ty był záwždy łaskaw prośbom moim/
 A dajesz dobrym dziedzictwo ná ziemi.
 Dni ku dniom będziesz królowi przykładal/
 Opátruiać go nieprzebrányim wiekiem:
 Ná oczu Páńskich wiecznie będziesz siadal/
 A ty go łaska y swym szyć opiekien.
 Tám wolen będąc od wszelkich trudności/
 Zárta/ y tymem bede cie wyzwawal:
 Abych tak tobie wedle powinności
 Dług obiecany dzien po dzien oddawal.

P S A L M LXII.

Nonne Deo subiecta erit anima mea?

Bogu duszá wsa moia/
 To moy zamek/ to ma zbroia:
 W nádzieie iego zastony/
 Nie boie sie z żadney strony.
 Dokąd ná mie pojedziecie?
 Sámí w rychle tak pádniecie/
 Jako pochylone ściány/
 Abo iako plot záchwiany.
 Kádá wásá/ dobrym skódzić/
 A w trudności ie przywodzić:
 Wsły przyiaźni ofiarowác/
 A w sercu iad szery chowác.
 Wsáy Bogu/ duszo moia/
 To moy zamek/ to ma zbroia:
 W nádzieie iego zastony/
 Nie boie sie z żadney strony.

Ze członków zdrowia używa/
 Ze o nim sławą wyciwa/
 Ze dusz/ ani soba trwoży/
 Pan to dale/ dar to Boży.
 W tym nadzieie pokładaycie/
 Temu sercá otwarzaycie:
 W niebezpieczeństwie / y w każdej trwodze /
 Wasza ufność zawždy w Bóże.
 Lekki naród jest głowieczy/
 Nie mają tam nic coby grzezy:
 By na wasze nastąpili/
 Pioraby nie przeważyli.
 Nie ufay światu temu/
 Ani rozumowi swemu:
 Bogactwem cie Bóg nądal/
 Strzeż byś sercá nie przykładał.
 Raz Pan wyrzekł/ tą rzecz dwoiá/
 Władza/ y litość/ jest moiá:
 A iako kto zasługuie/
 Takim placez mie wezue.

P S A L M LXIII.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

Rozsłujbie twoiey/ Boże mój obrońcá/
 Wstaie/ ranego me czekając słońcá.
 Pragnie cie duszá/ pragnie ciało moje/
 Jako dżdża ziemiá w srogié letne znoie.
 Raz mię skam między piaski nieplodnemi/
 W bezwodney/ wpragnionej ziemi:
 Przecie/ iakobych był w kościele twoim/
 Tak twój przybytek widzi. Ciemi są oim.

Drozka niż żywor/ twoja litość Panie:
 Przetoż/ po ki mi lat moich dostanie/
 Bede cie chwalił/ bede cie wyznawał/
 A rece swoje tu tobie podawał.
 Żaden rāt ciału pokarm nie sfałnie/
 Jaka wprzeyma duszą rostkosi czuie/
 Gdy Pana chwali: ciebie ia y w nocy/
 A rano wielbie/ swardom twej pomocy.
 W cieniu twych strzedei/ prozen wśech trudności/
 Jęże ia (da Bog) wżycie radości.
 Ża toba wśedy pātza duszą moją/
 A też mi wpaść nie da reka twoją.
 A cico mego wpadku fukaia /
 Sami niedawno pomste odnieść maia:
 Wyleia dusze na okrutne miecze/
 A martwe członki zwierz głodny rozwlecze.
 A krol/ nādzieie maiać w swoim Panie/
 Radość odniešie: każdy czei dostanie/
 Kto nani przybiega/ potwarce przekleci
 Geby swe stula/ nagłym strāchem zięci.

P S A L M LXIV.

Exaudi Deus orationem meam cum deprecor.

O Oze litościwy/
 W moy czas niefczęśliwy
 Rącz modlitwy moie
 Przyiać w wśy swoje.
 Jestem pelen trwozi/
 Ano głowiet strōzi/
 Na to sie wśādził
 Aby mie zāglādził.

Zbaw mie strachu tego/
 Nie szczęść rady iego:
 Dzyć mi pomocy
 Przeciwo iego mocy.
 Jch iezyk dotkliwy
 Miecz iest przeraźliwy/
 Słowa strzały żywe/
 Niewinnym škodliwe.
 Temi ie strzelają/
 Boiaźni nie znają:
 Jch schadzki/ ich rada
 Fałs tylko/ a zdrada.
 Sieci swe zdradliwe
 Stawia na cnotliwe;
 Mowiąc/ dobrze patrzyć/
 Kto ten wnuk upatrzyć.
 Dziwnych drog szukał/
 By dobre repali:
 A na co zaśiedli/
 Wszytkiego dowiedli.
 Serce ludzkich zmącali/
 Myśli wysperali:
 Lecz na nie z cieciwy
 Pchnie strzale Bog żywy.
 Zastrzał to śmiertelny:
 A iezyk piekielny
 Dla swoięgoż iadu
 Przyjdzie do wpadu.
 Strach ludzi ogarnie/
 Patrząc/ iako marnie
 Ginę niepobożni:
 A beda ostrożni.

Beda powiadali/
 Beda wważali
 Sprawy Páńskie święte/
 Sady niepoiete.
 Páńskiey ludzje świeci
 Pewni będąc checi/
 Beda sie chlubili/
 A w radości żyli.

P S A L M LXV.

Te decet hymnus Deus in Sion.

Roku ná ziemi/ y ná wielkim niebie/
 Chwała w Syonie wdzięczna czeka ciebie :
 Tam obietnice tobie posłubione
 Beda iſczone.
 Do ciebie/ ktory prośbami ludzkiemi
 Nie gardziſz/ przyda wſzyſcy/ co po ziemi
 Otrągley chodza/ uczestnicy wiecznych
 Dárow ſłonecznych.
 Teraz (nieſtetyż) dawne náſze złoſci
 Náſ dolegáia : ále w twey litoſci
 Nádziecie mamy/ że nam/ choć niepráwym/
 Bedzieſz láſkawym.
 Szczęśliwy kto ſie wpodobáł tobie/
 A kogoś obrał przyiácielem ſobie :
 Aby przebywał w twoim domu ſwiętym
 Człowiekiem wzietym.
 A my twey wieczney dobroci wſamy/
 Je w twym koſciele w rychle ſtánc mamy/
 A wżywiemy roſkoſhy piéknego
 Pálacu twego.

Okażęś łaskę/ y swe zmiłowanie
Dziwne nād ludem swoim: o wfanie
Wŝech ziemskich grānic/ y nieprzebytego
Brodu morskiego.

Ty wielowładny gory niezmierzone
W ich grānicie trzymasz: ty morze śalone
A ludzkie burdy łrocisz/ mieniąc boie
W łube pokocie.

Twych gromow śrogich ludzie się lękają/
Ktorzy w nādálŝych krainach mieszkają:
Ty wweśełasz rāny świt pozorny/
A miżk wieczorny.

Jā twym dozorem wilgości doścaie
Obfitę ziemi nā iey wrodzając:
Rzeki wod pełne: ślad wŝytko stworzenie
Ma swe żywienie.

Ty nocna rośs nā suche żagony
Spuszczasz/ y wcześny deścz nieprzeplācony:
Ty błogostawisz nieprzeliczonemu
Plodu ziemskiemu.

Kół wŝytkorodny wieniec znākomity
Tieśse nā głowie twoia łaska wity:
A gdzie ty kółwieś stopę swą położyś/
Obfitość mnożyś.

Puśtynie kwitną/ gory się radują/
W polách ślad mnostwo: zbożem obfitują
Tłiste doliny: a pełen nādzieie
Oraz się śmieie.

PSALM LXVI.

Jubilare Deo omnis terra.

Wszystka ziemia/ wszystkie kraje/
 A gdzie iasne słońce wstaje/
 A gdzie w bystre fumnne morze
 Zapadaia pozne zorze.

Wykrzyknicie w skodkim pieniu/
 Gwoli Pańskiemu imieniu:
 Slawę jego wynasaycie/
 Dobrodziejstwa wyznawaycie.

Mowcieś/ komu słow dostanie
 Twoje siłę sławić/ Panie:
 Twój strach tobie wszystkie ściecie
 Pod nogi nieprzyiaciele.

Tobie niechay chwale daie
 Wszystkie ziemia/ wszystkie kraie:
 Tobie niechay biie czolem/
 Cokolwiek świat obśedł kółem.

Ku mnie wszyscy się podaycie/
 A sprawy Pańskie poznaycie:
 Dziwny to Pan/ dziwnie rądzi
 O swej na świecie czeladzi.

Morze w twárdy grunt obraca/
 Bystre rzeki na wspan wraca:
 Anichmy stop omoczyli/
 A brody wielkie przebyli.

On światem iako chce toczy/
 Nad wszystkiemi trzyma oczy:
 Zmiennikom wcieta rogi/
 Nie rozumiey byś był frogi.

Wyznawaycie imię Pańskie/
 Wszystkie narody Pogańskie:
 Niech po świecie pełno wśedzie
 I go wenev chwały bedzie.

Ten nas z swey dobroci żywey/
 Odiał śmierci wkrąpłiwey:
 Ten uchował w ciężkie trwogi
 Szwanę/ nasze liebe nogi.
 Prawieś nas/ o wieczny Boże/
 Ogniem sprobował: nie może
 Srebrá lepiey niht doznawać/
 A ognia wiecey dodawać.
 Wagnałes nas w dom pokryty/
 Włożyłes ciężar niezbyty
 Na grzbieť náš vpracowany:
 A na głowe ciężkie pány.
 Przez ogień/ przez wody stogie
 Szlichmy: a tyś nas vbogie
 Krom vřazu/ y krom škody
 Przyprowadził do ochlody.
 Przetož/ o Boże prawdziwy/
 Náviedze tvoj dom šťastliwy:
 A oltarže křwia nápoie/
 Iřezac obietnice svoje.
 Tobie padnie zářezány
 Koźiel/ y báran wybrány:
 Juž cielce/ y tluště woly/
 Gotua sie ná tvoje stoly.
 Spieř sie do mnie/ wierny zborze/
 Co jdu vř Pánu w pokorze:
 A vslyříte w swe vsřy/
 Jako lařko w Pan mney duřy.
 V regom ja w swym řářunku/
 W řivřch trořkach řutai rářunku:
 A řerce dořze ruřřlo /
 Bo tám řařřu nie nie bylo.

Kto w swym sercu zakał nośi/
 Taki Pánã prozno prośi.
 Alnie dal według mey nãdziejcie:
 Niech mu sie częś wieczna dzieie.

P S A L M LXVII.

Deus misereatur nostri, & benedicat.

P Otriy swym miłóśierdziem/Pánie/nãse złoáci/
 A rácz nam błogóśławić z orco wśticy miłóści:
 Rozświeć nas światłem swoim/abychmy poznãli
 Drogi twoie/ y wieczna łisfe otrzymãli.

Tobie/Pánie/ wśystek świat niechay chwale dãie/
 Niechay sie wśyttkie ziemskie wesela rodzaie:
 Bo ty wśyttkie narody sprawiedliwie sãdzisz:
 Ty iãko Pan wśzechmocny okrag ziemski rzãdzisz.
 Tobie/Pánie/wśystek świat niechay chwale dãie/
 Twoje dãry sã plodney ziemie wrodzaie:
 Rãczcie nam błogóśławić/ Boże nãś/ do kónicã /
 Ciebie niechay sie boi wśchod/ y zachod sioncã.

P S A L M LXVIII.

Exurgat Deus, & dissipentur inimici eius,

G Ktory światem wladãś/ y królueś wiccznie/
 Powstan Pánie/ á muśa tyl podãć kómezznie
 Nieprzyiãciele twoi: wśrscy/ ktorzy śmieia
 Wpor wieść przećiw tobie/ do czystã zniśczega.
 Tak zniśczega iãko dym nã powietrzu ginie/
 Abo iãko topniacy wóśt od ognia plynie:
 A sprawiedliwym serce zãkwitnie w radości/
 Trości muśa wstãpić/ y wśyttkie trudności.

Pánu/ o wierny zbor ze/ ochotnie śpiewaycie/
 Pánu chwale powinna/ y wdzięczny Psalm daycie.
 Pánu/ ktory ná wierzchu niebá nawysiego
 Scelice swa zasádził: Tworca imie iego.
 Ten ná niebie mieřkájac/ okiem litořciwym
 Pátrza ná lud:kie troski: sierotom testliwym
 Ten iest oycem/ ten smetne opatruie rodowy/
 Ten nieplodnym potomstwo dáie/ten okowy
 Ciezkie z wieźniow zeymuie: ale wiatolomnym
 Pola pustofy ogniem/ y mieczem ogromnym.
 O Pánie/ kiedyś iáwnie przed swym ludem chodzil/
 Kiedy swoje wybráne pustyniámi wrodzil:
 Twym strachem ziemiá drzálá/ á niebá topniáły/
 Trzesly sie nie wyczayne gor wysokich skály/
 Aleś pogodnym deřzem swoy grunt polubiony
 Nápoil/ y ochlodzil zámárle zagony.
 Támżes raczył náznáczyc mieysce stádu swemu/
 A okazał wielkú laskú w bogiemu.
 Já twym zdarzeniem máia co śpiewác reżciwe
 Pámenti/ wystawiaiac rycerstwo cnotliwe.
 Pierzchneli wielowládni krolowie/ pierzchneli/
 A nieznáczni bogáta korzyść osiegneli.
 Byćcie wy miedzy gárnicy w řezerych sádzách spáli/
 Przecie wy swoia krása bedziecie rownali
 Z golebiem nasliczniewym/ od ktorego řyie
 Málowáney/ to srebrny/ to złocy blásk biie.
 Toć to iest oná krainá/ dla ktorey Bog sílá
 Moźnych tyrannow pobil: á oná co bylá
 Niedawno wielce brudná/ ráł sie iásná estálá/
 Ze śniegom ná Zalmonie napřod nie nie dálá,
 Gorá Pausta iest gorá rodná/ y obřita/
 Gorá niedostapiona/ gorá znamienita.

To się prozno wspinacie gory zazdrościwe
 Przeciwno Pánstkey gorze: tu Bog osobliwe
 Mieśkanie sobie obrał: y niechce na wieki
 Tego miyska wypuścić z Pánstkey swey opieki.
 Jego woyska niezliczne: wozow nieuchronnych
 Cmy nieprzeystrzane stoja/ y Anyolow konnych.
 A sam Pan w poystrzodku ich/ iaki w dawnym lecie
 Na Synajcu byl widzian/ abo w swym namiocie.
 Obiegles mżyny krolu/ miysce niedobycie:
 Dostales wiezniow/ wziales dary známienite.
 Okrocyles odstepnie: a Pan pomogl tobie/
 Bo ten kóściół na wieki wbudował sobie.
 Przetoż temu dziekuyemy dziełami wiecznem i/
 A on nas niech okrywa dobrodzieystwy swemi.
 Bog náš/ nádziedá náš/ to háfarz żywota/
 Ten ma w swoim wladaniu czarney śmierci wrotá.
 Ten swe nieprzyiacioly strusyl/ a zuchwáli
 Ziemie pluzawa zebem smiertelnym kásali.
 Wroce was (Pan powiedział) z gránic ostátecznych
 Bázánstich/ wroce y z wod morskich niebepiecznych.
 We krwi nieprzyiacielskey noge omoczycie/
 A psy swoje obfitym ścierwem nákarmicie.
 Wierne/ Pánie/ twe słowo: twoy chod ogládali
 Nieprzyiaciele náš/ y twych síl doználi.
 A my z tryumphem idziem wesolym: przed námi
 Postepuia trebácz z bebny/ y z trabámi.
 Brzmia lutnie/ brzmia piszczałki: a panny wżciwe
 W wse ludzkie podáta piosnki osobliwe.
 Błogosławcie po zbórzach swego zbáwiciela/
 Krózy plyniecie z rzodeł cnego Izráela.
 Tu wodz Benáminow/ tu Judzkie panieta:
 Tu Zabulanstie/ tu sa Nephthalstie kószetá.

Panie/ tyś nam dał w boiu oile/ ty zwyciężył
 Błogosław sprawom naszym: wyin łościom świętym
 Słynie Jerozolima: tu tobie z wklony
 Dary królowie dadzą: a ty nie zwyciężony
 Rozgrom zbroyne haterze/ y groźne hetmany.
 Niech srebro w skutkach nioś: chciwe walk pogány
 Natakam boiu: w twych nogach wpaść Egypciowi/
 A zafarbować ciemnym słońcem Murzynowi.
 Królestwa świata tego Pana wysławiajcie/
 Panu chwale powinna/ y wdzięczny Psalm dajcie.
 Panu z wieków na niebie przebywającemu:
 Ten słyszy głosy iest straszny stworzeniu każdemu.
 Tego moc wyznawamy: emu/ co żywimy/
 A cokolwiek czyni/ przypisać musimy.
 Groźny Pan w swej świątnicy: on nam siły wśedzie
 A serca zwykł dodawać: niech pochwalon będzie.

PSALM LXIX.

Saluum me fac Deus, quoniam intrauerunt aqua.

Ratuj mnie Panie/ bo złych przygod nawalności
 Siegała we mnie ostatnich łosci.
 Topie się w stogach błocie/ powódź mnie porwała/
 A falonemi welnymi zalała.
 Omienialem już prawie/ ratunku wołać/
 Straciłem oczy w niebo patrząc.
 Ledwie tak wiele włosów na głowie nąduie:
 Jako nieprzyjaciół wiele czuie.
 Wzieli moc/ ktorzy trapią śmiertelną moją duszę:
 Nicem nie wydarł/ a płacić muszę.
 Ty wiesz moje prośbota/ wielkiś Boże/
 Tobie mój grzech bydz tajemny nie może.

Niechay sie/mocny Panie/ za mie nie wstydaia/
 Ktorzy na twoie pomoc czekaia.
 Prze cie ia wraganie/ y snupki odnosie/
 Prze cis wstyd wieczny na twarzy nosie.
 Bracia sie mnie zaprzeli/ matki mey synowie/
 Ten cudzoziemcem/ y ow mie zowie.
 A ia cierpiec nie moge/ kiedy lud przeklety
 Lekce waza twoy zakon swiety.
 Twoy posmiech/ twoia wzgarda/ na mie sie wracaia/
 A nie serce trapiu/ mnie zapalaia.
 Jeslim p'akal/ ieslim swe postem druczyl ciało/
 Wzrytko mi to smiech v nich iednało.
 Jesli mie w grubym chodzac worze wpatrzyli/
 Przypowieść ze mnie wnet uczynili.
 A iz izytku naczosac w bramie posadzonym/
 Jam iest wieczorna pieśń opoionym.
 W tym frasunku ia przed sie garne sie do ciebie/
 A to mie/Panie/ przymi do siebie.
 Wslychay mie podlug swey niezmierney litości/
 A neodmienney swey stateczności.
 Wyrwi mie z blot/ wybaw mie z ruku niepobożnych/
 Nie day mi tonac w powodz rzek możnych/
 Wielkie iest/ Boze wieczny/milosierdzie twoie/
 Sklon ku mnie vcho laskawe swoje.
 Nie krzy twarz przed sluga swoim : bom okrutnie
 Jest utrapiony: vslyh mie chutnie/
 Przybadz duszy na ratunek/ aby nie zmierzony
 A to nieprzyiaciel byl za wstydzony.
 Nie iest v ciebie tayne moje wraganie/
 A nie przypowiesci/ me zapalanie.
 Wpytkie ty znaš/ ktorzy mis trapić nie przestalo/
 A we mnie serce/ y sily taia.

A nie był/ kogo by moy rzewny płacz roztwilil/
 Nie był/ koby mie słowkiem pośilił :
 A owsem mie zli ludzie żołąca nakarmili/
 A w pragnieniu octem poili.
 Niechże im też ich pokarm koscia w gardle stanie/
 A skad pociechy szukaja/ Panie/
 Niechay smutek odnośa/ zaślepze im oczy/
 A gdzie byty zawždy ku ziemi cloczy.
 Wyley na nie straszny gniew swe y zapalczywości/
 Niechay nie wyda twoiey srogości.
 Dwory niech pusto stoia/ a pod ich namioty
 Niech pańskowe wisza roboty.
 Bo kogoś ty wderzyl/ oni dobliaia/
 A rannym ieszcze ran przyczyniaia.
 Leg ty Panie / złość zawždy przykladay do złości/
 Niech nie vznaia twoiey litości.
 Wymaz ie z ksiąg żywotnych/ niechay zly nie bedzie
 Polożon w iednym z dobrzymi rzedzie.
 Nad mie czlowiek trostliwshy iuż ani bydz moze/
 Przeto ty mie sam opatrz/ moy Boze.
 A ty wiec/ moia lutni/ pomni chwale dawac/
 A pańska laska wiecznie wyznawac.
 Co Pan tak wdzięcznie przymie/ że nigdy tak drogi
 Przed nim nie bedzie wol zlotorogi.
 Na mie patrzac vbodzy/ y ludzie strapieni/
 Beda na sercach swych wtiefeni.
 W Panu trzeba miec vfnosć/ a ten nie omyli/
 A w kaidy trwodze dusze pośili.
 Pańskie vcho otwarte zawždy iest vbonim/
 Pomni on na swe w wiezieniu srogim.
 Niebo/ ziemia/ y morze temu niech cześć dawia/
 A cokolwiek dusz w tym przemieszkawa.

Bo ten ná grod Syonſki wſponim w krótkim czasie/
 A Judſkie miáſta z rumow wynieſie.
 A beda puste mieyſca znowu oſádzone/
 A dawnym Pánom záś przywrócone.
 Po nich wdziedzne potomſtwo w ſwey właſnoſci ſiedzie/
 W ktorych wazna czéſć Pánſka bedzie.

P S A L M LXX.

Deus in adiutorium meum intende.

O Ojcie wieczney mocy/
 Twey żadam pomocy:
 Chciey ſie poſpieſzyć ku ratunku memu/
 Nie day mie w ręce człowiekowi złemu.
 Zamieſzay ich rady/
 Odkryj fałſz / y zdrady:
 Niechay ſie wſtydza / niech náząd pierzchaia/
 Ktorzy niewinney duſze mey ſukaia.
 A ludzie enotliwi/
 Ludzie ſpráwiedliwi
 Niech ſie weſela / niechay náſwietſzemu
 Wzciwoſć czynia imieniowi twemu.
 Pámie z kaźdey ſtrony
 Jeſtem utrapiony:
 Ale ty nie day niſzczyć mie do końca/
 A nie odkłáday / wieczny moy obrońca.

P S A L M LXXI.

In te Domine ſperaui, non confundar.

W tobie

W Tobie ufność swą klade/ Boże niezmierzony/
 A ty nie day/ abych był kiedy zasmędzony.
 Prze dobroć swoje racz mnie z trudności wybawić/
 Usłysz mój głos/ a chciey mie na swobodzie stawić.
 Weźmi mie w swą obronę/ niezwalczony Panie/
 A to za twarzą skałę/ y za murem mi sstanie.
 Wybaw mie z rąk człowieka niesprawiedliwego/
 Wyrwi mie z okrucieństwa człowieka ciężkiego.
 Tyś jest moia pociecha w każdej mey trudności:
 Tyś nadzieia od moiey napierwsey młodości.
 Jeszem w pierśi wiśiał niedzney matki swoiey/
 A iużem był w opiece/ liche dziecko/ twoiey.
 Ciebie zawsze mój głos brzmi: niech mie palcem sobie
 Jako chca wkładzi/ ufność moia w tobie.
 Żaden dzień bez twej chwały w mnie nie przeminie/
 Żadna noc bez pamiatki twoiey nie wplynie.
 Nie porzucayz mie wiec w moim zeszłym wieku/
 Ani opuścayz/ gdy sił nie sstanie człowieka.
 Nieprzyiaciele moi o mnie rade maia/
 Na mie wszystkie fortele swoje obracaią/
 Serce sobie tym czyniac: iuż go y Bog (prawi)
 Opuścił: goncie/ wiażcie: nikt go nie wybawi.
 Ty mie/ Boże mój wieczny/ nie racz odstępować/
 Ale nad ich nadzieie chciey mie poratować/
 Aby za swoje rade wstydac się musieli/
 A hanbe ze mnie zdieta na sobie widzieli.
 A ia wiec prozen strachu/ y w myśli bezpieczny
 Tobie nowa pieśń zaczę/ o mój Boże wieczny.
 Wyznam cie w obietnicach twoich nieomylnym/
 Wyznam cie orcem sierot/ y obrońcą silnym.
 Liczby nie maś łaski twej: kto kiedy możności
 Równie słowu wynaydzie/ y twoiey łaski:

Jeszcześ mnie z młodu ćwiczył/ aia Boże żywy/
 A dziś wyznawam twoie niepodobne dziwy.
 Rącznieś mnie w łasce/ y w swej zachować obronie/
 Aż do póżnego wieku/ y do białej skronie.
 Abych siłę twoją mógł tak teraznieysiemu
 Opowiadać wiekowi/ iako y przyszłemu.
 Twę dobroć/ spraw twoich sławą/ meczny Boże/
 Nieba sięga: kżoż kiedy zroba zrownąć może?
 Tyś mnie był prawił w morze trość rozlignych y prawił/
 Potym/ wzięliwszy się/ snadnieś mnie wybrał.
 Wrociles mi powagę/ y miejsce wężęwe/
 Pocięhyles z łaski swej serce strasowliwe.
 Przeto cie/ o moy Boże/ Boże nieskończony/
 Na wielki śpiewać beda moje wdzięczne strony.
 Bada cie wyznawały w powieści statecznym/
 A obronica twoiego Izraela wiecznym.
 Wstał moie/ teżył moy będzie się radował/
 Będzie za dobrodziejstwa obfite dziękował.
 Nie zamilczy na wielki twę sprawiedliwość/
 Gdy się zły człowiek będzie wstydał swych sprośności.

P S A L M LXXII.

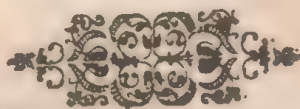
Deus iudicium tuum Regi da.

Ayswe baczenie/ Boże/ krolowi/
 Daj sprawiedliwość krolowicowi:
 Aby w porządku twym lud sprawował/
 Jednako z pań chude ścaxon al.
 Gory (da Pan Bog) pokoy rozplodza:
 A sprawiedliwość pagorki zrodza:
 Ten wesprze chudych/ ten sierot będzie
 Bronił/ a wrtnie potwarce wśedzie.

A będzie

A będzie iego imię na ziemi
 Między narodu straszne w sztytkiem:
 Tak długo / po ki straż czurna światá /
 Miesiąc y słońce poniosz lata.
 Spadnie iako deszcz nie przeplacony
 Na wpragnione suche zagony:
 Spadnie perłowej podobien rosie
 Na łaskę gola po ostrej kósie.
 Zakwitnie cnota / po koj sie zrodzi /
 Ktoemu żaden boy nie przeszkodzi:
 Aby nie miał trwać / po ki krag wdzieczny
 A rosć / y nićnąć będzie miesieczny.
 Morze z tej strony / morze y z drugiej
 Strzedz będzie iego granice długiey:
 Od głębokiego brodow Euphratá /
 Będzie panował do kraiu światá.
 Tego / wpadşy na sive kolaná /
 Wyzna goracy Murzyn za Pána:
 Nieprzyjaciele iego zuchwali
 Plugawa ziemię beda lizali.
 Krolowie / ktorzy morzem władaią /
 A wspom morskim prawá dawaią /
 Dary poniosz: dan Arabczycy
 Placić mu beda / y Sabeczcy.
 Owa / cokolwiek wodami swemi
 Ocean zawarł / w sztytkie na ziemi
 Narody temu beda holdowác /
 A roszkanie każde przyimowác.
 A ten da vcho wkrzywdzonemu /
 A dopomoże wstać wpadlennu:
 Zdeymie z nich lichwe / zamierzy stroga
 Pomste / Ktoby krewo przelal ich droga.

Przedłuży mu tedy Pan żywota /
 A Arabskiego nabierze złota.
 Będażan wszyscy Boga prosili /
 Będa mu wszyscy błogosławili.
 Zgarści ziarn taki wrodzay wstanie /
 Ze / iaki z Cedrow sum na Libanie /
 Taki chrześć głosow po gorách wśedzie /
 A po nizinách obfitych będzie.
 Po wsiách / po mieściech kwitnacey młodzi /
 Taki dostatek iego wiek zrodzi /
 Jaka na przyściu Wiosny przyiemney
 Trawy wiec bywa obfitość ziemney.
 Imię na wieki iego nie zgąśnie /
 Dokąd słoneczny aore krąg iąśnie :
 Ten król na wszytek świat szczęście wniesie.
 A sam od świata chwale odniesie.
 Będz pochwalony / Boże prawdziwy :
 Który na świecie sam czynisz dziwy :
 Imię twoe święte niechay bżmi wśedzie /
 Niechay twej chwały świat pelen będzie.



P S A L T E R Z A

Dawidowego

CZĘŚC TRZECIA.

Przekładania Jana Kochánowskiego.

PSALM LXXIII.

Quàm bonus Israel Deus.

Jech co chce będzie : żyw Pan ludu swemu/

A zna/ kto szczerym sercem służy iemu.

Jaciem poprawdzie / o włos nie skrątkował:

Moy nierozumny rozum to sprawował.

Bo kogo (prze Bog żywy) nie pobudzi

A ten wczas/ y ten dostatek złych ludzi :

Oni przeciwney fortuny nie znają /

A w dobrej sile długie lata trwają.

W ludzkich frasunkach nie są położeni/

Ani z drugimi bywają dreczeni :

Przetoż ie pycha zewsiad otoczyła/

Sals/ okrucienstwo/ niezbożność przykryła.

W rostkach leża/ na to się podali /

By ieno wolej swej dosyć działali.

Niewinne drecza/ mowy nie hamują /

Przeciwko Bogu sprośnie występują.

Sawa wśwetecznością y nieba sięgająca /
 Językiem stanu każdego rufająca.
 Niebaczni ludzie ciśnie się za nimi /
 Napiiatac się tegoż błędu z nimi.
 I mówią / zać to są Boskie zabawy /
 Przypatrować się / iakie ludzkie sprawy :
 Oto zli ludzie / co za szczęście mają /
 W iakim dostatku dni swych używają :
 Proznom ia tedy wiarował się złości /
 Proznom zachował rece w niewinności :
 Cierpielem niewczas / przenaśladowanie /
 Podeymowałem cały dzień karanie.
 Jeslibych tak rzekł w głupim sercu swoim /
 Wzgąrdziłbych / Panie / wiernym ludem twoim.
 A chcąc w tey mierze co pewnego stawić /
 Nie mogłem ludzkim rozumem się sprawić :
 Njemwodził / Panie / do przybytku twego /
 Tamem obaczył przyszły czas każdego.
 Inaczey tego powiedzieć nie mogę /
 Na śliskim gruncie położyli nogę.
 Niepewne skarby posiedli na ziemi :
 Bo skoro zagrzeżmi twa pomsta nad niemi /
 A Pan / y państwo znikną w oczekiwaniu /
 Prosto iako sen na pierzchu ockniemu.
 A ich władania / ich wysady / Panie /
 Smiech tylko ludzki w mieście twym zostanie.
 Ale niżli to serce me poieło /
 Sielą troskania / sielą myśli wzieło.
 A wśwetko prozno : bo długo myśliwsi /
 Co daley / tymem ięszce bel w atpliwsi.
 Tak / jem też będź mogł przed oczyma twemi
 Poczytan miedzy bydlety sprośnemi.

Wszakżem od ciebie / Pánie nie zachodził :
 Tyś mie z łaski swey sam za rękę wodził.
 Miałeś na pieczy wszytkie moje sprawy/
 Stadem ja dosięgał nieśmiertelney sławy.
 Kto jest na ziemi / Kto na wielkim niebie /
 Kogobych ja miał chwalić okrom ciebie :
 Po tobie / Pánie / serce me truchleie /
 Bo z ciebie wiśa wszytkie me nadzieie.
 Wszyscy żagina / Ktorzy cie nie znają /
 Wszytkie zatraciś / Ktorzy cie miłają.
 A ja przy tobie / moy Pánie / zostanę /
 Wśać twej łasce nigdy nie przestaną :
 A bede zawsze miał cie za co sławić /
 A ludzkie wśy twoja chwała bawić.

PSALM LXXIV.

Ut quid Deus repulisti in finem.

LAtże nas już na wieki / Boże náš / opuściś :
 A srogim wilkom drapać stado swe dopuściś :
 Wspomni na swe dziedzictwo / y na swój lud wierny /
 Z któregoś ty zdiał iarzmo w tego czas mizerny.
 Wspomni na piękną skalę poświęconą tobie
 Groniska / gdzieś ty obrał był mieszkańie sobie.
 Powstań kiedy / a rozgrom swe nieprzyiaciele /
 Od których tak wiele szkód widzisz w swym kościele.
 Pełne twoie bożnice huk / pełne zbroie /
 W porządek placu chorągwie roztoczyli swoje :
 Odbedonni twego / kośćcowne roboty
 Obuchami pociłki / y twárdemi młoty.

Sciany padna/ ztemia grzmi: iako kiedy mala
 W lesie surowe deby twarda ostrą skala.
 Swięcica twoja gore/ namiot roztargany
 Leży w prochu skądzie nogami wdeptany.
 Czego nie zostawić niechca: ogień srogi
 Wszystkie w popioł obrócił Pańskie synagogi.
 Co goręka/ znako w żadnych/ iadnego nie znamy
 Proroka/ żeby wiedzieć/ po ki w tym trwać mamy.
 Długoż się paścić beda ci sprosni poganie
 Nad nami? długoż maia ciebie bluźnić/ Panie?
 Czemu tak długo kuczysz można rete swoje?
 Podnieś widam kiedy wzgore/ podnieś prawa twoie.
 O Panie/ ięszce z wieku znaczna zawždy byla
 Twoja laska/ nad nami znaczna twoja siła.
 Trs w powrząd morza drogę seroka osuszył/
 A srogim smokom w wodzie harde głowy skruszył.
 Skruszył i sámeniu leb wielorybowi/
 A daleś go na pastwę gornemu sepowi.
 Na twoie rozkazanie zdroj wystoczył z skały/
 Arzeki nieprzebyte wody ostradaly.
 Twój dzień jest/ y noc twoja: światło niezgaśhone
 Słońca goroletnego przez cie jest stworzone.
 Tyś morze z ziemia spoil/ y mocnie wstawił:
 Tyś lato swym dowcipem/ y zime naprawił.
 Pomni swe wraganie/ pomni/ wieczny Panie/
 Jako imie twe lżyli niebezpieśni poganie.
 Synogarlice swojey bestyom nie daway/
 Strada swego w niepamięć wieczna nie podaway.
 Weyrzy na swe przymierze: nie mamy wbozdy
 Głow gdzie sklonić: posiedli wszystko ludzkie srodzy.
 Nie day/ aby wpały wstyd odniosł na sobie/
 Owszem mogł za twą laskę podziękować tobie.

Wstani Panie/ a weźmi się za swa krzyżde: pomni/
Jako cie lży każdy dzień bluznierce niestronni.
Nie zamilczay przegrożet/ y wsieteczney mowy:
Na co twoy nieprzyziaciel zawnždy jest gotowy.

P S A L M LXXV.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.

Ciebie my wiecznie wyznawać będziemy /
A twoie cuda światu opowiemy :
A ty nam szczęście będziesz nasze sprawoy /
Boże łaskawy.
Kiedy się skoneża zamierzone lata /
(Pan opowiada) przyide sadzić świata :
Tam płacić bede dobrze cnotliwemu/
Zle nieprawemu.
Stworzoną ziemią/ wespolek y z temi
Będzie topniała/ ktorzy są na ziemi :
Ale zaś przez mie iey słupy zwatlone
Beda zmocnione.
Raycie się grzechow (vpominam) Raycie /
Ani porozem nązbyt potrzebacycie :
Bog niech ma pokoy/ ani mówcie hardzie /
Jemu ku wzgardzie.
Prozno się sławy abo ode wschodu /
Albo spodziwać od słońca zachodu :
Ani z południa przyidzie/ ani ona
Od Aquiloná.
Bog Panem świata/ y sam w sytkim włada/
Zardego z meysca wysokego zbada :
A niewolnika posadzi w koronie
Na złotym thronie.

O pana w roku pełna czasu stoi
 Przykrego moſſezu: tym złe ludzie poi/
 Leiać im drożdże/ y iad nieroidomy
 W gardziel łakomy,
 Aia twa dobroć/ Boże wyznam wiecznie/
 A ſwego času hardemu koniecznie
 Przyłomierogow: tam prozna kłopotá
 Ożywie cnotá.

P S A L M LXXVII.

Notus in Iudaea Deus.

Wtáczny ieſt Bog w Żydowskiey kráinie/
 W Izráelu imię ieſo ſynie.
 Tamiot ieſo w Salem ieſt rozbity/
 Na Syonie pałac znákomity:
 Tam pokruſzył tarcze/ miecze/ zbroie/
 A za morze krwáwe ciſnął boie/
 Mężnieyſzyś ty/ niż gorni hermani:
 Oto zacni męże zwoiowani
 Záſneli w ſen twárdy nieockniony/
 Rák nie mogli podnieść do obrony.
 Stráchem/ Boże wieczny/ twoiey grozy
 Stały wryte y konie/ y wozy.
 Stráſnyś ty Pan: nie korzyſta w duſzy
 Ktoby czekał/ kiedy cie gniero ruſzy.
 Twoy ogromny wyrok zágrzmiał z nieba/
 A ziemiá ſie trzeſlá/ iáko trzebá.
 Umilkłá/ gdyś ná ſad ſie gotował/
 Abyś dobre w cále był záchował.

Twojá

Twoja to cześć ludzka zapalczywość/
 Tobie roście z ich gniewu pocciwość:
 Sluby czynicie Panu/ y oddacie:
 Známienite dary przynaszajcie/
 Panu/ ktory ducha odeymnie
 !Możnym krolom/ y swiátu panuie.

P S A L M LXXVII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

Pana ia wzywac bede/ do kadem żywy:
 A on w vsy swe przyimie moy glos placzliwy.
 Do tegom sie ia wcielę czasu trudności/
 Do tegom rece ściagnal w nocne ciemności.
 Dusza na ten czas ani sie cieszyć dala/
 Ale do Pana tylko z płaczem wzdychala:
 Wolawszy/narzekałszy/ glosu nie sstaie/
 Sen troski widzac/ indziej strzydla podacie.
 Przychodzily mi na myśl dawnieysze lata/
 Co dla swych za pierwszego Pan czynil swiata.
 Wspomnialem swe wdzieczne pieśni/ ktoremi
 Litość Panska nademna znaczna na ziemi.
 A myslilem w sercu swym: takzem na wieki
 Juz wypadl ia nieszczesny z Panskiej opieki?
 Ani sie iuz da przywieść/ aby smutnemu
 Łaska iehsze okazal studze swojemu?
 Czyli iuz miłosierdzie iego wstalo?
 Czy sie wiekuiwego slowa przebralo?
 Czy zgola Pan zapomnial/ co to zalowac?
 Ani łaski w gniewie swym chce okazowac?

Co mówię : reka Pańska nieśie odmiány :

Ja przedsię / iakomkolwiek iest zfrásowany /

Nie zapomnie wyznawać twoiey mądrości /

Twoich czynow ozdoby / twoy wielmożności

Wspomione twoie sprawy niewysłowione /

Sprawy dawne rozumem nieogarnione.

Bede rozważał twoie postępty święte /

Bede powiadał sądy twe niepoiete.

Świetobliwe twe drogi / wszechmocny Boże /

Tobie świat nie równego podać nie może :

Okazales swa możność / y dziwne siły /

Kiedys z Egiptu wywiódł swoy naród mily.

Widziały cie / o Boże wody : widziały /

A lekły sie : a morskie przepąści deptały.

Chmury z bukiem linely deszdź niesłychany /

Linely grad gwałtowny z wichrem zmiechany.

Twoie ogniście strzały / twe straszne gromy

Latały : a niebieskie trząsały domy.

Roily sie po niebie w krąg lystawice /

A strach zdermował wszytkie ziemskie gránice.

Ná morzu ścieżki twoie / ná wodách drogi :

Alle nie posłałował żaden twej nogi.

Przewiodles iako stado / za Moysesowym /

A za powodem / lud swoy Aaronowym.

PSALM LXXVIII.

Attendite popule meus legem meam.

Słuchay / wierny moy zborsze : otworz vszy swoje /
A do serca poważne przypuść słowa moie.

Dziwne gadki wam powiem / dziwne przypowieści :

Lecz / iako dziwne / tak też y prawdziwe wieści.

Czego

Czegofiny sie od oycow naszych nasluchali/
 Kiedy siłe/ y cuda Pánskie wyznawali.
 Wola iego tak była: to prawo wszytkiemu
 Potomstwu iest podane Izraelowemu:
 Aby oycowie synom wiecznie winni byli
 Dziecie Pánskie przekładać: a ci sie uczyli
 Pána w potrzebach szukać/ sprawy pamiatali/
 A iego świętobliwych ustaw przestrzegali.
 Aby nie byli oycom podobni/ spornemu
 Narodowi/ y łaski Pánckiej niewdzięcznemu:
 Ktorzy nie dobrze sie w swej czuli powinności/
 Ani postępowali z Bogiem w uprzejmości.
 Synowie Efraimowi/ meze doświadczeni/
 A łutiem nieomylnym władać nauczeni/
 W potrzebie tyl podali: czemu? bo wzgardzili
 Przymierzem Pánckim / ani praw poslušni byli.
 Dobrodziejstwa/ y cudow iego zapomnieli/
 Ktore ich starszy w polach Egiptskich widzieli.
 Morze na poly przedał/ one przeprowadził/
 Wode y zjad/ y zowad/ iako wał wśadził.
 Przydał im wodze/ na dniu obłok znakomity/
 A w nocy nieprzeżyżanej ogień niepokryty.
 Twarda skale przeraził: a oto z kamienia
 Zdroy przeżroczyły wypadł nowego strumienia.
 A ci tam wiec pragnienie woda wgaśili/
 Ale Pána przeciwko sobie zapalili/
 Kufac go w sercach swoich: a niehamownemu
 Pożadać pośarmu bzuchowi swoiemu.
 To iuz (powiada) laska wderzył: a z skały
 Zdroy wystrzelil/ y bystre strumien'e wzebrały:
 Bedzieli też chleba mogli także nagotować/
 A głodne ludzие swoje mięsem opatrować?

To Pan słyſzając/ wielkim ieſt gniewem poruſzony/
 Wielki na niewdzieczny lud ogień zapalony.
 Przeto że wſzechmocnoſci iego nie dufali/
 Ani w nim ſwoey nadzieie glupi poſtędali.
 A zebrał plodne ch. nury/ y otworzył niebá/
 A spuſcił im doſtatek niebieſkiego chlebá.
 Chleb Anielski człowiek iadł: ieſzcze máło na tym:
 Roſkazał Eurom ſtánąć: wiátr z południá za tym
 Cme wielká praſtwa przygnał: iakie wiec zamięci
 W piáſzczystych polách pedzi/ gdy pierzchliwy leci.
 W oboz proſto y w kolo namiotow padáli
 Pracy nieprzeliczeni: á ci vzywáli.
 Vzywáli do ſytu: chce przedſie zoſtaie/
 A Pan wedle lákomſtwa doſtátku dodaie.
 Jeſzcze iedli/ ieſzcze im w gębie mieſo tkwiało/
 Gdy ſi: Pánſkie przeklectwo na nich okazało.
 Ludzie co naprzędnieyſzy/ ludzie znákomici
 We wſytkim Izraelu nagle ſo pobici.
 Imo to wſytko/ przedſie oni nie przestáli
 Swych złoſci/ áni dziwow Pánſkich wvazáli.
 Wiec teſz w rozlicznych troſkách ſtrawili ſwe lata/
 A przed czáſem niedznego dokonáli ſwiátá.
 Przygodami/ nieſzczęſciem dziwnym vtrapieni/
 A práwie widomemi plagami dotknieni/
 Dopiero niebożetá do Páná wzdycháli/
 Dopiero ſie do niego z pláczem vciekali.
 A wspomnieli/ że Pan ich ieſt zbáwicielem/
 Że Bóg ze wſzech nawyſzy ich odkupicielem.
 Wiec ſobie twarży ſmutne/ y mowe zmyſláli
 Tábóżna/ ále ſercá nie nie przykładáli:
 Ani Pánu w przymierzu zachowali wiáry.
 Ale Pan/ krory nie ma w miłóſierdziu miáry/

Sam z chęci swey zaciłumil/ y zacił ich złości/
 Ani sie dal rozwodzić swey zapalczywości:
 Wspominal/ że sa ciało/ y duch niewrocony/
 Kiedy raz będzie z swego mieśkania ruszony.
 Jako wielkroć oni Pana obrażili
 W pustyniach twárdych: y do gniewu przywodzili:
 Szemrząc przeciwko iemu/ y z swey niżemności
 Miarłując iego siłę/ y iego możności.
 Nie pomniali iako Pan dziwnie je wybarwił/
 A polamawszy petą na swobodzie stawił.
 Jako cuda niezwykłe/ cuda niesłychane
 W Egypcie okazał: rzeki nieprzebrane
 W krew obrocił/ krewią wszytkie strumienie plynęły/
 A w nieznosnym pragnieniu ludziom wsta schnęły.
 To ie msyce rozliczne/ y muchy kasaly:
 To żaby po palacach mierzione czolgały.
 To chrząszcze/ to ściana zboża polne żarły/
 Mrozem winnice wiodły/ mrozem śady marły.
 Grad woly/ grad wielbłądy na ziemi obalił/
 A iesli co grad minal/ to grom stogi spalił.
 Gniew Pański na nie przyszedł/ przysło wdarczenie/
 A ciężkie niewidomych ścianow trapienie.
 A śmierć nie proznowała/ iednako morzeczy
 Okrutna wieki ludzkie/ y rodzaj bydlaży.
 Płód we wszytkim Egypcie pierworodny zbiła/
 A kwiat rzeźwiey młodości nagle posuszyła.
 A Pan lud swoy wybrany zaiął iako owce/
 A przeprowadził w ciele: a ich prześladowce
 Bystre morze pożarło: wiodł ie pustyniami
 Aż do kraiu/ który wziął sam swemi rękami.
 A wyrzucił im kwoli pohance butliwe/
 A między nie podzielił włości osobliwe.

A miéšťkali w ich zamcech : á przed sie nie byli
 Wdziéczni tak znaczney łaski : przed sie odstąpili
 Wstaw Páńskich : y także/ iáko ich Wycowie/
 Nie wytrwali státecznie w podáney umowie.
 Obroćili sie náзад/ iáko luk zdrađliwy/
 Zá nagłym wyciągnioney spadániem ciećiwy.
 Bogów sobie z kámienia nowych nákowáli/
 A níczemnym ślani słupom sie klániáli.
 Co Pan widząc ná oko/ wielce sie zápalil/
 A chęć od Izráela wśytkę swą oddalil.
 Namiotem/ y ołtarzmi wzgárdzil Syłónskiemu/
 Gdzie był miéšťkanie sobie ulubil ná ziemi.
 Arke nieprzyiációlom/ znát swey wielmożności/
 Podal w rece : podal swey pámiátke zacności.
 On swoy lud ulubiony/ y dziedzictwo swoje
 Przyprowadł ná ostre miecze/ y ná ciężkie boie.
 Młódz wysięgono/ pánný ślubu nie czekały/
 Kapłani zbici/ wdowy pogrzebu nie miały.
 Oucúil sie Pan/ iáko gdy kto snem zmorzony
 Wyspal wino wczoráyse/ y wstał wytrzeźwiony.
 A zádal stómotny raz nieprzyiációlowi/
 A podal go ná poámiech wśytkiemu wiekowi.
 Ale władze/ y rzádu/ áni Józephowym/
 Ani zacnym potomkóm zlecil Efraímowym :
 Judzie zlecil/ Syónskie umilował skały/
 Ná których kóściól sobie zbudował tak trwały/
 Jáko ziemia/ lub niebo : które tak stworzone/
 Ze stárością ná wieki nie będzie zwatlone.
 Wiec Dáwidá/ co teraz zá owcami chodził/
 Obral kólem/ áby lud Izráelski wodził.
 A tenie z pilnością pási/ y mądze sprawował/
 Jáko wrząd pásterki iego potrzebował.

P S A L M LXXIX.

Deus, venerunt gentes.

Pohánecy o Boże żywy/
 Woinią twoy kray właściwy:
 Kościół twoy zesłomocili/
 Miasto z gruntu wymrocili.
 Na powal leża po ziemi
 Trupy slug twoich/ krotomi
 Karmi sie ptástwo bzydlliwe/
 A bestye drapieżliwe.
 Krew po drogách żywa płynie/
 Jáko gdy dejdź wielki linie:
 A nie máś/ krotby z litości
 Piaściem nákrýł biedne kóści.
 Náś przypadek niebezpiečný/
 Sasiad widzác zázdrościwy/
 Ozy páśie/ dusze cieśy/
 Sobie/ y z swym rownym śmieśy.
 Rychłóz/ wiekniśty Pánie/
 Twoy przeci w nam gniem wstánie:
 Gniem pożarowi stogiemu
 Rowny nieugásonemu.
 Na tych vžíj swey stogóści/
 Krotzy żadney wiadomości
 O tobie Bogu nie máig/
 Ani cie w troskách wzywáig.
 Ci przez ogień/ przez miecz stogi
 Zniśczyli twoy lud vbogi:
 Miásta/ y zamki budowane
 Polożyli z ziemiá równe.

Niechciey pomnieć naszych złości:

Alle wzyi swey litości

Nad nami vtrapienemi

Slugami/ o Panie/ twemi.

Obydz sie znami łaskawie/

A to kwoli swoiey slawie:

Prze imie swe zãwolane

Prziymi nas za przeciennane,

Nie day/ aby miał słyszący

Ten głos bydz między pogány:

Gdzie teraz ich on Bog sławny/

Jch obrońcã/ y stróż dawny:

Chciey przed oczymã naszymi/

Okazać pomstę nad temi/

Ktorzy krew slug swoich przelali/

A niewinne mordowali,

Wysłysz krzyż więźniow vbogich/

A wybaw ie z okow stróych:

Oddal od nich śmierć gotowã/

Ktora widza tuż nad głowã.

Sasiadom pląc siedmiorako/

Ktorzy nie tak nam snadź iako

Tobie/ Panie wrógali/

Sznupki sprosne zadawali,

A my twoiey lud opieki/

Bedziem cie sławić na wieki:

Nie zamilczem twoiey chwały/

Poki niebã beda stały.

PSALM LXXX.

Qui Regis Israël, intende.

Słysz/pasterzu Izraeli/ nasz głos żalosciwy/
 Który/iako stado/ wodziś naród swój własciwy.
 Okaz sie/ który nad lozonym siedziś Cherubinem/
 Przed Efraimem/przed Manassem/przed Beniaminem.
 Chciey poruśyc siły swojey/ y swey zwykley mocy/
 A przybadz nam utracionym rychlo tu pomocy.
 Przywroć nas tu łasci swojey/ niezwalczony Panie/
 Okaz swa twarz/ a wszystko sie nam pomyśli sstanie.
 Wieczny Boże/ który władnieś zastępy mocnemi/
 A długoli bedzieś gárdził prośbami naszymi:
 W płaczu ciężkim (ach niestety) chleb troskliwy iemy:
 Wino żalostne na poly ze łzami piemy.
 Sąsiedzi o łupy naše zwady zaczęli/
 A nieprzyiacielskie śmiechy żalu nam dodaia.
 Przywroć nas tu łasci swojey/ niezwalczony Panie/
 Okaz swa twarz/ a wszystko sie nam pomyśli sstanie.
 Winnicę z Egiptu przeniosł/ pogańs wygładził/
 Onę swoją mocną ręką po swej myśli wsadził:
 Uprawił dla niey ziemię/ wkopał głęboko
 Jey korzenie/ tak ze sie wnet rozrosła szeroko.
 Gory wielkie nie zmierzzone cieniem swym zakryła/
 A wysokich galeziami Cedrow doskapała.
 Rozwiodł iey płodne rozgi do morza samego/
 A iey piękne łatorośli do brodu wielkiego.
 Czemuż iey plot rozrucił? czemuż targala/
 Ktorzy w droge łalwiek idąc imo nie milia?
 Wieprz ię leśny/wieprz okrutny środze pomoiował/
 Żwierz ię polny/żwierz łakomy/do grsta zepsował.
 Poruś się/ o moży Panie/ z swej świetey stolice/
 A rącz narzecz do tej bi dney skazoney winnice.
 Uzał się iey/boś ię iedną swoją ręką sadził/
 Niey na pieczy krąży/ ktoraś nad imię wsadził.

Wysiezione w ogniu leża/ nie miał kto ratować/
 A z gruntu prawie mścisz/ gniew twój na sie czuść.
 Niez swoje niezwyćżona rękę nad głowiciem/
 Ktoregoś ty sobie obrał przed niemającym wiekiem.
 A my nigdy z twoiey świetey drogi nie zeydziemy/
 Ty nas bedzieś żywil/ a my wzywać cie bedziemy.
 Przywroć nas ku łasce swoiey/ niezwalczony Panie/
 Okaz swą twarz/ a wszytko sie nam powoli ośtanie.

P S A L M LXXXI.

Exultate Deo adiutori nostro.

Nadwycie sie Bogu nawysysiemu/
 Dobrodziejowi naszemu:
 Bicie w bebn/ w instrumenty gracie:
 A psalmow nie zaniechacie.
 Tracie w traby/ tracie: a to slowie
 Na pieknym miesiacu nowie.
 Dzień to swiety/ zwycay to umowny/
 A porzadek Pański słowny.
 Który podał narodowi swemu/
 Potomstwu Izraelskiemu/
 Na pamiatke wieczna wyzwolenia
 Z Egiptskiego wdręzenia.
 Tam głos Pański przedtem niesłychany/
 Oycom naszym iest podany:
 Jam to sprawil/ że wolny grzbiet macie/
 Ani w glinie rąk trzymacie.
 Wzymaliście mnie w swey doległości/
 A iam was zbawil ciężości.
 Serzeblem was w grom: doświadczałem siatku/
 W przykrym wody niedostatku.

Sluchay

Sluchayże mie/ cnego Izraela
 Poromku wybrany z wiela :
 Te umowe teraz miedzy toba
 Stanowie/ a miedzy soba.
 Bedziešli strzegł moich słow ścacieżnie/
 Ani sie daś wwieść wiecznie :
 Byś miał z Bogi obcenni przestawać/
 A bałwanom chwale dawać.
 Lecz mnie tylko Bogiem wznasł swoim/
 Ktoryć w wciśnieniu twoim
 Do wolności pomógł wyrzec słowo/
 A wszystko masz mieć gotowo.
 Nie słuchali : a me słowa prozne/
 Rozniosł wiatr na morza różne.
 Przeto im ie też puścił na swa wola :
 Niechay ida/ tedy wola.
 A by beli słow moich słuchali/
 A nauki przestrzegali/
 W rychlebych był ich wszystko okrocił
 Przeciwniki/ y obrocił
 Ręce swoje na sprośne pogány :
 Żeby musieli za pany
 Wyznać byli wierne slugi nioie/
 W chęć wbrawszy twarzy swoje.
 A żadneyby wiecznie już odmiany
 Nie znal był moy lud wybrany :
 Loby byli na zbożu zbierali/
 Miod z opoki twardey sstali.

P S A L M LXXXII.

Deus stetit in synagoga decorum.

Kolowie sadzą poddane/
 A krole koronowane
 Sedzia wiekuiſty ſadzi/
 Który wſzytkim ſwiatem rządzi.
 Długoż (powiada) złośliwy
 Wasz będzie znal ſad iyeżliwy?
 A dobry w ſwoey doległości
 Nie dorydzie ſprawiedliwości?
 Miecście wzgląd na wſtępnione/
 Sadźcie ſieroty ſciśnione:
 Bronście od krzywdy ubogich/
 Wyzwolcie ſmutne z rąk ſrogich.
 Proſno rądzę: nie ſłuchaj/
 Ani mego głoſu znaj:
 Droga ich wſzytką zaciemiona/
 Ziemia z gruntu poruſzona.
 Bogim was nazwał: mniemacie/
 Ze tym śmierć zniknąć macie?
 Jako komu naliſhemu/
 Tak umrzeć y z was każdemu.
 Złoto/ y drogic kámiennie
 W máley ſą v śmierci cenie:
 Jedno to v niey/ gburowie/
 Liedwabni Tyránnowie.
 O ſedzia nienágamiony/
 Ty ſam rącz ná wſzytkie ſtrony
 Ziemie ſadzić práwem ſwoim:
 Bo ſwiat ieſt dziedzictwem twoim.

P S A L M LXXXIII.

Deus quis similis erit tibi? ne taceas.

Nie milcz/ani odkładay : nie cierp/Boże wieczny/
 Oto przeciwko tobie powstał lud wścieczny.
 Nieprzyjaciele twoi hardzi wznośa rogi/
 A dziwnych rad szukaia na twoy lud ubogi.
 Podźmy (prawi) zgładźmy ten naród nienadany/
 Niech Izrael nie będzie wiecznie miánowany.
 A spikneli się z sobą możni Idumezcy/
 Ismaelscy/ Moabscy/ y Agarenczcy.
 Z nimi Gabel y Amon/ y Mámáluchowie/
 A mieszkańiec Sydoński/ y Philistynowie.
 A Assur ku potrzebie teyże był gotowym/
 Przyciągnął ku pomocy potomkom Lotowym.
 Ale ty/ o nasz Pánie/ tak poczynay z niemi/
 Jakoś pogzał z Syzara/ y z Madyańskiemi
 Zastępy/ y z Jabinem : kiedy zbite głowy/
 Uiośł po wodzie śarlatny strumień Cissonowy.
 Kiedy trupy na pował po rolach leżały/
 A polá gnoiom inszych nie potrzebowały.
 Edzie Żeb/ y Oreb poległ/ gdzie zacił Hermáni/
 Zebea/ y Salmána/ są zamordowani.
 Tak y tych odpraw Pánie : niechay zmierza sobą
 Kray Żydowski/ którego dostać chcą pod sobą.
 Jako kóło/ z myślami niech się kręca swemi/
 Jako żdźbło/ któremu wiatr nie da pász na ziemi.
 Jako strąśliwy ogień/ iako pożar/ który
 Gęste lasy pustoszy/ y odziane góry :
 Tak y ty przepuść ná nie swoje łyskawice/
 Swoie ogromne gromy/ y swe trząskawice/
 Włóž háńbę ná ich twarz : niechay się pytaia
 Twego imienia/ Pánie : niechay się wstydaia.
 Niech sobą wiecznie trwoży : y tak utracieni
 Niechay beda do końca z ziemię wygładzeni.

Tam dopiero poznaia/ że Pan/ imię tobie/
 A iako świat jest wielki/ nie masz równia sobie.

P S A L M LXXXIV.

Quam dilecta tabernacula tua Domine.

Q Oze nasz/ o którego w roku wszystkie boie/
 Jako są wdziedzne palace twoie :
 Tych pragnie/ do tych wzdycha duszã utrapiona/
 Tam serce y myśl wszystka skłonią.
 Wroble mają swe domy/ iaskółki swe mają
 Gniazda/ gdzie dziatki wychowują.
 Boże niezwyćieżony/ dom y gniazdo moje/
 Są wech nasświetle ołtarze twoie.
 Szczęśliwi/ którzy w twoim kościele mieszkają/
 A tobie chwale winna oddają :
 A ei nie innicy/ co w tobie swa moc položyli/
 A twoy nawiedzić dom umysłili.
 Suchym padołem idac/ beda mieć zdrojowey
 Dostatek wody/ y wody dzidzowey.
 Ze czasu na czas poyda : aż sie wszyscy stawią/
 A swe przed Panem obchody sprawią.
O Panie/ o którego w roku wszystkie boie/
 Przyjmi łaskawie dziś prosby moje.
 Weyrzy na pomazaniec swego miłosiernym
 Okiem/ o wszystkim wcieczko wiernym.
 Dzień jeden u mnie w twoim palacu strawiony/
 Lepszy/ niż indziej wiek niezliczony :
 Wole wrot domu twego strzedz/ niżli ze ziemi
 Pod dachy mieszkać pozłocisiami.

Tys jest jłonce/ tys jest rarez: ty sława śśaśnieś/
Ty dobrym dobr ich nie odeymuieś.
O Boże władogromy/ ścześnie w swej radzie/
Ktokolwiek w tobie nadzieie kładzie.

PSALM LXXXV.

Benedixisti Domine terram tuam.

Gważas/ Pánie/ przyśedł požadány/
Pocieszyłś kray swoy w podobány:
Pomogłś z okow potomkowi cnemu
Jakobowemu.
Odpuściles nam náśe wfeteczności/
Pokryłś swoim miłosierdziem złości:
Puściles gniew/ y zapalczywość ons
Swoie ná strons.
Obroćże serca náśe iuz ku sobie/
A gniew twoy dawny niechay zgaśnie w tobie:
Gniew/ktoregoś ty nie zwył mieć do wieku
Przeciw głowiek.
Ty nas ożywić masz niedza zmorzone/
Ty w weselić w smutku położone:
Okaz swa litość/ niechay łaskę znamy/
Ktorey czekamy.
Slucham ia/ czym wie moy Pan odprawuie:
Pokoy nád ludem swoim obiecuie:
A ci przestąg głupich (trzymam o ich
Stárku) spraw swych.
Wierpieć nie trzeba: tylko ná wstáwy
Pańskie pomnimy: będzie on łaskawy/
A my krzesei znówu one Jakobowa
Sławe domowa.

Oto/ wziawszy sie za rece spolecznie/
 Prawda y miłość/ po polach bezpiecznie
 Chodzą: wrocil sie wstyd/ wrocily cnoty/
 A pokoy zloty.
 Pan ziemi raczy blię gosiławić: á tá
 Przyńiesie żyzne y obfite láta:
 A spráwiedliwość/ gdzie on stapi/ wszędzie
 Przy bołu będzie.

PSALM LXXXVI.

Inclina Domine aurem tuam.

Naklon/ o Pánie/ vsy swoich/
 A nie zárzucaj modlitw moich:
 Jestem głowiekiem utrapionym/
 Od wšego świata opuśczoneym.
 Sam strojem mego bądź żywota/
 Wšakżeć nie tájna moia cnota:
 Wspomoz mie/ Pánie/ w mey ciężkości/
 Nádzieia wšytká w twej litości.
 Zmiluy sie/ zmiluy: twej pomocy
 Od rána wolam aż do nocy.
 Dwesel duše zasmucona/
 W twoie opieke poruczona.
 Ciebie laśkáwym/ ciebie/ Boże/
 Własćiwie dobrym názwác może.
 Tyś pánem wielce miłosiernym/
 Gdy wzywan będziesz sercem wiernym.
 Sklonje/ o Pánie/ vsy swoje
 Náwntzone prosby moje:
 Zawszdyś cie wzywał w swym stráśunku/
 A tyś dodawał mnie rástunku.

Niech świat wymyśla bogi sobie /
 Żaden nie będzie równi tobie.
 Kształtu twych czynów / wieczny Boże/
 Potrącić żaden śmysł nie może.
 Przetoż te jeszcze przyda lata /
 Że cie narody całego świata
 Wyznają swoim stworzycielem/
 Swym Panem/ y swym zbawicielem.
 Tyś ani wiekiem określony /
 Ani w swej mocy zamierzony:
 Dziwne są czyny/ dziwne sprawy
 Twoje: to próżno/ tyś Bóg prawy.
 Nawiadź mie na ślady drogi twojej /
 A nie puśćże sie prawdy twojej:
 Sposób me serce/ niech zostanie
 Świata/ a tobie służy/ Panie.
 Ciebie ja/ Boże nie stworzony/
 Wyznawać będę na wszystkie strony.
 Imienia twego nie przestane
 Wielbić/ aż kiedy sam wstane.
 Wielka nademną łaska twoja:
 Prawieś mie wrócił od podwoja
 Piekielnej forty/ abych wieczny
 Oglądał jeszcze krąg słoneczny.
 Lecz oto znówu na mie wstali
 Swowolni ludzie/ y zuchwáli:
 Chcąc mie pozbawić dusze mojej:
 A tam bojaźni nie masz twojej.
 Ale ty wielce dobroćliwy/
 Ty miłosierny / litościwy:
 Ty (mowie) ślapy w rozamięwanie/
 A nieprzebrany w litowanie.

Ty weyzezy na mnie / a w trudności
 Doday mi siła / y stałości:
 Pomoż mi / Panie / ludze swemu /
 Niewolnikowi pomoż twemu.
 Wlož na mnie iawnny znak swey chęci:
 Na który patrząc / niech przekleci
 Ludzie się gęży / żeś ratował
 A mnie tyranstwa ich zachował.

PSALM LXXXVII.

Fundamenta eius in montibus sanctis.

Pan między wszytkimi
 Miasty Żydowskiemi /
 Piękne Syonskie umiłowal brony:
 Ich grunt na górach świętych założony.
 Pąskie mury dawne /
 Imię wężę sławne:
 A Egypt (mowi Pan) y Babilone
 Jesze ja między swoimi wspomione.
 Oto Palestyna
 A Tyr ska kraina /
 A Murzynowie sloncem przypaleni /
 Przyznawac beda / że tu są zrodzeni.
 Jako świat jest wielki /
 Człowiek na nim wsfelki
 Syonczykiem się będzie rad mianował /
 To miasto Bog sam nawyższy budował.
 Nie wzyni temu
 Nikt dosyć: samemu
 Przyjdzie narody Panu porachować /
 Ktory się beda z Syonu mianować /

Wszystcy Poetowie /

Wszystcy Muzycy /

Sławcie cis beda : iestli w głowie maiey
Też co takiego / wszystko ku czci twoiey.

P S A L M LXXXVIII.

Domine Deus salutis mea.

Boże / moia nadzieio / y moia pomocy /
Do ciebie wolam we dnie / y w nocy.
Niechay mieysce y ciebie maia prośby moie /
Skłon ku mnie vcho łaskawe swoje.
Niebezpieście dusze trapi / troski nie masz miary /
Żywot iuz widzi prawnie swe mary.
Ciało zgola iuz martwe / sił nie czuie w sobie /
Myśl moia wszystko tylko o grobie.
Leżało zabity pod ziemię włożony /
Od ciebie / y od światła wzgardzony.
Ponurzyłeś mie w strogiey otchłani podziemney /
Ponurzyłeś mie w przepaści ciemney.
Zmocniły sie nademną twe zapalczywości /
Przywiodłeś na mie swe nawalności.
Odrążyłeś odemnie przyiacioly wszystkie /
Jestem w ich oczu na podziw bzydki.
Siedze iako w okowach / wyscicia nie nadywie /
Oczu prze zbytni swoy płacz nie czuie.
Przed sie ia / Panie / do kad świeci dzień na niebie /
Wolam / y rece ściagam do ciebie.
Czy umarłym cuda chcesz okazać : czyli
Umarli wstawşy beda cie czcili ?
Czy dobroć twoia w grobiech bedzie powiadana ?
Abo pod ziemią prawda wyznana.

Czy twoie sprawiedliwość / y twoe sprawy dziwne /
 Wspominać mogą kraie niezwyne ?
 Ciebie ja przedsię wzywam : do ciebie moy Pánie /
 Nigdy mey próśby głos nie wstanie.
 Boże moy / przecz odrzucaś smetną duszę moję ?
 A twarz ode mnie odwracaś swoje ?
 Trości mież lat namłodszych moich náśládują /
 Twoje mież cięskie stráchy zeymują.
 Twoy mież gniew / zápalczywość twoią mież ściśnelá /
 A iáko powódz / zewśad zámknelá.
 Odstrychnales odemnie krewné / y znájome /
 Wśytkich okryły cmy niewidome.

P S A L M LXXIX.

Misericordias Domini in aeternum cantabo.

Wemilosięrdzie / twoie prawde / wieczny Pánie /
 Wysławiać moy rym będzie / póki światá sstanie /
 A pierwey świat (rzecz pewna) w niwecz się obroci /
 Nizli się Páńskie twoie słowo náząd wroci.
 Które to było : Słudze Dawidowi swemu
 Obiecuie / á on niech wśa słowu memu :
 Póki morzá / y ziemié / póki niebá sstawáć /
 Plemię nie ma / y iego stolicá wstawáć.
 O Pánie / cudá twoie wyznawáia Chory
 Anyelskie : prawde twoie sławia ludzkie zbory.
 Kto ná ziemi porówna ztobą ? kto ná niebie ?
 Wśytkie rzęśie niebieskie lekáia się ciebie.
 Wśyscy mocarze ziemscy tobie biia czołem /
 A iásność prawdy twoiey obeślá cię kółem.
 Ty prche morská krociś : ty niewiejdzone
 Wáły iego hámuieś pod niebo wzniesione.

Tys háre

Tyś hárdego Tyrána plaga swa ostrómil/
 A woyská nieprzyiaciół swych wšytkich rozgromił.
 Twe iest niebo/ twa ziemia: wšytko musí tobie
 przypisać/ cokolwiek świat wielki zámknął w sobie.
 Poludnie/ y pułnocy/ wschód słońca rozány/
 A zachód twym domcipem stoi zbudowány.
 Można iest reká twojá / wysoká prawica:
 Ná sadzie/ á ná prawie twojá tkwi stolicá.
 Litość/ á prawdá boku twego przestrzegáia:
 Szczęśliwi ludzie/ ktorzy głos Páńskich trab znáia.
 Ci ducha twego / Pánie/ światłem rozświeceni /
 W żadny błąd nie mogą bydz nigdy zámiedzieni:
 Ci z vznáńia prawdy twej beda sie kocháli/
 A twa láska slawy swej beda nádstáwiali.
 Tyś náša moc/ od ciebie posilek mieć mamy:
 Páńska tarcz/ y krol iego/ ktorým sie wspieramy.
 Tyś w widzeniu powiedział Prorokowi swemu:
 Náznázylem ja krolá iuz ludowi memu.
 Dawid slugá moy wierny/ ten iest powołány
 Ná ten vřząd tak zacny/ ten iest pomázány.
 Temu ja sercá bede y síly dodawał /
 W každej potrzebie iego z nimi bede przestawał.
 Nigdy go nieprzyiaciel iego nie póżyie:
 Lub nan fortelem porzdzie/ lub nan woyská zbiie.
 Ja sam nieprzyiacióły iego chce woiovác /
 A przeciwniki iego do gruntu zepsowác.
 Prawdá/ y litość mojá z nim záwždy/ á z strony
 Imienia bedzie mego wiele podwyżšony.
 Reke iego polože ná morzu ferokim /
 Drugá ná Euphratowym strumieniu glibokim.
 W potrzebach swoich do mnie záwždy sie vćieže /
 Tyś moy Oćiec/ trá moy Bog/ y obionca / rzęze.

A ią go pierworo dnym v siebie poloże /
 A wstęga światu tego Tyranom przeloże.
 Własce moiey na wieki nie v zna odmiány :
 W przymierzu poslubionym będzie zachowány.
 Potomek w domu iego nigdy nie zaginie /
 Ani stolica / póki dzień cieniem swym plnie.
 A gdzieby dzieci iego zakon moy wżgardziły /
 Ani posłusne memu rozkazaniu były :
 Onie kżni nie wyda za swe wstęczności /
 A odmoż zapłatę godną swoich złości :
 Ale temu zachowam miłosierdzie swoje /
 A nie beda omylnie nigdy słowa moie.
 Nie zgwałce ią przymierza swego : głos podány
 I vst moich / w odmiennosci nie będzie v znány.
 Razem ią Dawidowi na siateczność swoje
 Sludze wiernemu przyśiągl / y przy tymże stoie,
 Nie ma vstać potomstwo w domu iego sławnym /
 Ani zacny thron iego: póki słaikiem dawnym
 Predkie słońce poleci / y nieuchodzony
 Kżąg miesięczny : a iściec na niebie nieplony.
 Teraz s sie obrusił / Panie / przeciw iemu /
 Jawną niełaskę sludze okāzuieś swemu.
 Wywrociłś przymierze / zepchnąłś koronę
 I głowy iego : odiałś w szelaka obronę.
 Mury / parłany leża : zerwałś go rārgaia /
 Zerwałś szczypta : a żalōść smiechem podniecāia.
 Nieprziacioly iego nadenēs wystāwil /
 A ludzie zazdrościwe radości nabāwil.
 Przytepiłś miecz iego / a w swojej potrzebie
 Nie miał obronę / ani pomocnika z ciebie.
 Ozdoba wstęga iego / y świetność zācmiona /
 A stolica nogami wżgore wywrocona.

Ukrociłeś lat iego kwitnacey młodości /
Oczu podnieść nie może pelen żelżywości.
Będzie wżdam koniec kiedy tej nielące? stanie
Wżdam twoy stogi gniew kiedy / nieśmiertelny Panie :
Wspomni sobie / iako kres ciąsny mego wieka :
Żalibyś ty prozno stworzyć miał człowieka :
Żeby y ten lichy czas w troskach miał położyć /
Bo kto śmierci mogł zniknąć / albo z martwych ożyć :
Gdzie teraz ono twoie miłosierdzie dawne :
Gdzie / Panie / zwykła dobroć / y przymierze sławne
Z Dawidem uczynione : nakłoni oczu swoich
Pánstkich / á wraganiu slug sie przypátrzy twoich.
pelne łono mam snupet / pelne obelżenia /
Sluchając rozmaitych narodow háńbienia :
Którym nieprzyiaciele náhy nas zelżyli /
Ani pomazáncowi twemu przepuścili.
Bądź ná wieki pochwalon / wiekwiśty Panie /
A co iest wola Pánsta twoia / niech sie ośtanie.



P S A L T E R Z A

Dawidowego

C Z Ę S C C Z W A R T A.

Przekłádania Janá Kochánowskiego.

P S A M XC.

Domine refugium factus es nobis.

Rolu ná wysokim niebie/
 Nie ma indziew okrom ciebie/
 Człowiek niešťczęściem strapiiony/
 Wćieczki ani obrony.

Pierwey niżli gory wstały /
 Niż ziemiá / niż okazały
 Krag niebieski iest stworzony /
 Tyś iest / Boże nieskonczony.

Jestś / y bedzieś do wieku:
 Ale biednemu człowieku
 Co dzień záwždy lat wćieraś /
 Aż go náwet w ziemię wpietras.

Tysiąc lat / o niezmierzony /
 Z twoię wiecznościá złożony /
 Wniey niż dzień wczoráśy wazy /
 Wniey niż chwila nocney strazy.

Jako woda siąknie w ziemi/
 Tak niżeje ludzkie plemię.
 Podobniśmy tu marnemu
 Snu nocnemu niżemnemu.
 Jako rośsy trawą syra
 Z poranku pieknie zakwita/
 W wieczor łos. podcięzona
 Leży na ziemi wzgardzona:
 Taki nasz wiek: tak wiedniemy/
 A w miastce twoiej schniemy:
 Tobie i równe/ y tryjome
 Złości nasze są wiadome.
 Przeto dla swych nieprawości
 Lekając się twej srogości/
 Tak przedto dni swe trawniemy/
 Jako słowa/ co mowiemy.
 Wiek ludzki jest lat siedmdziesiąt/
 Duży/ kto trwa do ośmdziesiąt:
 Te troche troski mieścią/
 A lata się umykają.
 Kto twój/ nieśmiertelny Boże/
 Gniew straszliwy pojąć może:
 Kto w boiaźni twej żyć umie:
 Ten/co twój gniew jest/rozumie.
 Rączje nam z łaski swej życzyć/
 Bychmy tym sposobem liczyć
 Płochę latą swe umieli/
 A mądrości szukać chcieli.
 Weyrzyj na swe slugi/ Panie/
 Długoś się masz gniewać na nie:
 Weyrzyj okiem litościwym/
 A ochłodzi sercá troskliwym.

Nasyć nas owocem swego
 Miłosierdzia obfitego:
 A my do swego żywota/
 Nie vznamy iuz kłopotã.
 Day nam za troskliwe lata/
 Wesołego vzyć świata:
 Nagrodz nam płacz pociechami/
 Okaz dobroć swa nad nami.
 Okaz nad slugami swemi/
 A nad ich syny lichemi:
 Zdarz nam wszystkie nasze sprawy/
 Zdarz/ o Boże nasz łaskawy.

P S A L M XCI.

Qui habitat in adiutorio altissimi.

K To sie w opiekę poda Pãnu swemu/
 A całym prawie sercem vsa iemu/
 Smiele rzec moze: mam obrońce Bogã/
 Nie bedzie v mnie strãfna żadna trwoga.
 Ciebie on z łowczych obierzy wyznice/
 A w zãrãzliwym powietrzu ratunie:
 W cieniu swych skrzydel zachowa cie wiecznie/
 Pod iego piory wleżesz bezpiecznie.
 Stãteczność iego/ tarcz/ y puklerz mocny:
 Za którym stoiać/ na żaden strach nocny/
 Na żadna trwoga/ ani dbay na strzaly/
 Ktoremi sieie przygoda w dzień bialy.
 Żeć w dla ciebie tysiac głow poleje/
 Żeć drugi tysiac: ciebie nie dosieje
 Niecz nieuchronny: a ty przed sie swemi
 Oczymã wyzrzyk pomste nad grzesznemi.

Jhes rzekł Panu/ tyś nadzieia moia:
 Jż Bog narwyższy jest wcieczka twoia:
 Nie dostąpi cie żadna zła przygoda/
 Ani sie nayedzie w domu twoim szkoda.
 Aniołom swoim kaie cie pilnować
 Gdziekolwiek stąpisz: ktorzy cie-piastować
 Na reku beda/ abyś/ idac droga/
 Na ostry krzemien nie vgodził noga.
 Bedziesz po zmiłiach bezpiecznie gniewliwych/
 A po padalcach deptał niecierpliwych:
 Na lwa srogiego bez obraży wsiedziesz/
 A na ogromnym smoku iezdzić bedziesz.
 Sluchay/ co mowi Pan/ iż mie miłuię/
 A przeciwko mnie szczyrze postępuje:
 Ja go też także w iego każda trwoge
 Nie zapamiętam/ y owšem wspomoge.
 Głos iego v mnie nie bedzie wzgardzony/
 Ja z nim w przygodzie/ odemnie obrony
 Niech pewien bedzie/ pewien y zacności/
 A lat szedziwych/ y mey życzliwości.

P S A L M XCII.

Bonum est confiteri Domino.

Słusna rzecz/ Panie/ tobie chwale dawać/
 A twoie święte imię wyznawać.
 Dzienli po niebie światło swe rozleie/
 Nocli świat płaszczem czarnym odzieie:
 Dzieni mie vsłyszły litość wyznawając/
 Noc prawde twoie opowiadając:
 Nie tylko słowy/ ale y gesłami/
 Ale y lutnią y skrzypicami.

Serce mi kwitnie/ pełnem radości/
 Patrząc na siławy twej wsielbawności.
 O sprawę dywne/ a niewysłowione/
 O myśli twardej nocy zamknięte.
 Niemadry na to nigdy nie napadnie/
 Tępy do śmierci tego nie zgadnie.
 Jaki żywitna roś/ iako kwitna ziola/
 Wiedna przed/ y zginę zgoła.

Ty wsielbawie wielki przetrwasz/ możny Panie/
 Twych nieprzyjaciół szereg nie zostanie:
 Zniszczenia wsielbaw/ którzy lubią złości/
 A ty moc moia/ z swojej życzności
 Wynieś się/ iako roś jednorozcowa/
 Członki mu przeizł soki balsamowy.
 A wyzrze wpać nieprzyjaciół swoich/
 Aż wieść przyjdzie do uszu moich.

Palmie podobien/ y Cedrom Libańskim
 Cnotliwy kwitnie: szereg/ który w Pańskim
 Rostokowym będzie palacu wsadzony/
 Żywoty kwitnący/ zawsze zielony/
 A czerstwy będzie/ y rodnych siarości:
 A to/ żeby w siarę sprawiedliwości
 Pan twierdza moia/ był opowiadany/
 Który nie nośi żadney przygany.

P S A L M XCIII.

Dominus regnavit, decorem indutus est.

Pan chce królować: odział się zacnością/
 Odrzucił się męstwem wsielbaw/ y dzielnością:
 Pan przez którego kraj nieporuszony
 Ziemiści stworzony.

Stolica tego od początku świata
 Jest założona: a on wszystkie lata
 Wprzódził: ale y wieków nie aśłanie/
 A on zostanie.
 Niech hucza rzeki/ niechay głośnie waly
 Swym gestem sokiem wderzaja w skały:
 Groźniejszy morza/ y wśech namalności
 Bog wysokości.
 Chybić nie może/ co ty kiedy swoim
 Słowem wyrzeczysz: przeto w domu twoim
 Wieczna powaga/ wieczna cześć zostanie/
 Prawdziwy Panie.

P S A L M XCIV.

Deus ultionum Dominus.

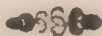
Boie ktoremu pomsta należy sprawnie/
 Okaz wśwetkiemu światu władza swa iawnie.
 Ockni się/ sędzia wieczney sprawiedliwości/
 A ludziom hardym zapłać ich wśweteczności.
 Długoz/ o wieczny Boże/ ludzie zuchwali
 Tę szęście tak bezpiecznie beda kazali:
 Długoz się swym łotrctwem beda chlubili/
 Ktorzy wśtyd y cnota swa na śrot puscili:
 Twój lud trapią/ diędyctwo twoie plondrują/
 Gościa/ wdowę/ sieroty niedzwe mordują:
 A mówią: Nie widzi Bog: plonę nędzieie/
 By miał rozumieć/ co się na świecie dzieie.
 Wważcież to/ śaleni/ y siebie tedy/
 A wy rozum/ o głupcy/ nieycie rządzą tedy.
 Kto umiał vcho stworzyć/ y oco: temu
 Jako bydz głuchym/ abo ślepym śarżem:

Kto świat karze za iego wsteczne sprawy/
 Wskazywając złością jako bydz może łaskawy:
 Kto ludziom rozum dać/ tenże gławieczy
 Rozmyśl y skryte rady zna/ że nie grzechy.
 Szczęśliwy/ którego ty wzniesiesz swym łaską/
 Boże wieczny/ y w swoim zakonie ćwiczyś:
 Taki w powszechną twogę pokoy weźmie/
 Za czym niepobożnemu dół się gotuje.
 Abowiem swoich wiernych Pan nie opuści/
 Ani dziedzictwa swego karpac dopuści.
 Jeszcze y sprawiedliwość będzie płaciła/
 I naydzie się na świecie cnotliwych siła.
 Kto na mnie tak jest łaskaw y na me zdrowie/
 Je się przeciwko grzesznym przy mnie opowie:
 By mnie był Pan nie dodał sam swej pomocy/
 Darnobych już był w wieczney pograzon nocy.
 By się namniey podemna nogą zachwiała/
 Twoja mie łaska/ Panie/ wnet zadržala:
 Jako mie bardo troski moje sisyły/
 Tak mie wdzięczne pociechy twoie ochłodziły.
 Spolnego nic przewrotni zroba nie mają/
 Ktorzy prawem tyranstwo swe nakrywają:
 Ktorzy przeciw cnotliwym praktyki kuja/
 A niewinne nad prawo iawne skazują.
 Panie/ tyś moja skala/ tyś mój obrońca/
 Ty mnie strzedz/ iakoś począł/ będziesz do końca/
 I oddasz niepobożnym ich nieprawości/
 I okrutni będą twę syć strgości.

P S A L M XCV.

Venite exultemus Domino.

Podźmy z ochotą/ Panu chwale darmy/
 I jego łaskę wieczną wyznawamy.
 Stawmy się przed nim: zbawcą wszech trudności/
 Szafarzem zdrowia/ y trwałym radości:
 Spieśmy sięł niemu/ śpieśmy się z dziećmi/
 A z wdzięcznym luten dzwiekim/ y z pieśniami.
 Pan to jest wielki/ krol niezwyćziony/
 Wład inſze wſyſtkie bogi przelożony:
 W jego ſa reku ziemſkie głęboſości/
 A niedoſtepane gorne wyſoſości.
 Jego ieſt morze/ y on ieſam ſprawił/
 A wſyſtkorodna ziemia on poſtawił.
 Podźmy ſciągnawſzy rece ſwe do Pana/
 A nie mieſzkawmy wpaść na kolana
 Przed maieſtatem jego wielmożnoſci:
 To ieſt naſz twórca/ to ieſt Pan liroſci.
 A my lud jego: o ktorych on wcześie
 Zawszy przemyſła/ y ktore ſam paſie.
 Dziś/ ieſli w wſy ſwoie rſłyſycie
 Wſwietobliwſzy głos jego/ pomniacie
 Sercą przyłożyć: nieſwrych oycow wzorem/
 Ktorzy mie ſczyrym na puſzcy wpoem
 Słuchać niechcieli: ale doſwiadczali
 Możnoſci moiey: a teſz ieſy doznali.
 Przez lat czterdzieſci ten lud mie ſraſował:
 Ktoremum ia teſz tak długo ſoigował/
 Zem rzekł na koniec: ci ludzie ſa leia/
 Ani wważyć moich ſłow umieia.
 Przetom teſz przyſiaał gniewem załalony/
 Ze ich miał minąć poſoy namieniony.



P S A L M' XCVI.

Cantate Domino canticum nouum.

Zagńicie nowa możnemu

Pieśń Monarše niebieśkiemu:

Spięwajniy z mięścāncy swemi/

Wielka/ niezmięrzona ziemi.

Spięwajcie mu/ wynoście go/

Chwalcie świste imię ięgo.

Niechay łaska ięgo słyńie/

Tak iako dzień po dniu słyńie.

Niechay brzmi w uszu poganst ch

Sława chwałebnych spraw Pańskich:

Gdyż oświeć ludzie męskla/

Niech cudow ięgo słuchaia.

Pán to bowiem władze wielkiey/

Pan to chwaly wyszy wśelkiey:

Pan nād wśyskie inše bogi/

Pelen grozy/ pelen trwogi.

Wśysko to bład/ nie Bogowie/

Co Potáństwo bogi zowie:

Ale Pan niebo z gwiazdami/

Własnymi stworzył rełami.

Pomaga przed nim oblicznie/

A gześ stoi wstáwicznie:

Dom ięgo świeci zacnością/

Ozdobiony wielmożnością.

Przyznaycie/ o ziemiśkie kráie/

Przyznaycie wśytke rodzaie/

Władza/ y możność wiecznemu

Jednowładzcy niebieśkiemu.

Przyznay:

Przyznaycie chwale królowi /
 Jaka ma bydz imieniowi /
 Wedla powinności dana /
 Wielkiego moznego Pána.
 Dary znamięniete nieście /
 A do bran sie tego spiesście :
 Bicie czołem przed swym Pánem /
 W domu iego zwołanem.
 Niechay strachem Pánstwey grozy
 Wszytká soba ziemiá trwoży :
 Niech wszytek świat ten głos czuje /
 Pan na królestwo wstepnie.
 A on z ziemié stráchy złoży /
 Ze soba wiecey nie trwoży.
 Sprawiedliwość światu wroci /
 A krzywdę y gwałt okroci.
 Smiey sie niebo / tancuy ziemi /
 Zagrzmi morze wáły srejni :
 Skacze póla / pląscie lasy ;
 Blisko są zadáne czasy.
 Idzie / idzie Bog prawdziwy /
 Idzie sędzia sprawiedliwy /
 Ten świat prawnie będzie sádził /
 A lud wedle prawdy rzadził.

P S A L M XCVII.

Dominus regnavit, exultet terra.

Pan nasz / Bog nasz panuje :
 Niech sie ziemiá raduje /
 A wyspy niezliczone /
 Z wod morskich wynurzone.

Chmury około niego/

Zemysłowie / a tego

Majestat wielmożności

Jest na sprawiedliwości/

Zsądzie założony.

Ogień nie ugąszony

Przed nim/ który nie żywi/

Kto się kolwiek przeciw.

Jasne niebieskie domy

Rozświeciły się gromy

Ognistemi: wrzasała

Ziemia/ y strachy drżała.

Wysokie górne skały/

Tak iako wosk tajały

Od oblicza Pańskiego/

Sprawce kregu ziemskiego.

Nieba pięknego siły

Jego święta sławiły

Sprawiedliwość: a ziemi

Był znaczny cudy swemi.

Niech się wszyscy stomaia/

Co część bálwanom daia/

A chlubią się haleni

Bogi swemi z kámiemi.

Wszyscy/ iako was zowie

Ten głupi świat/ Bogowie/

Wszyscy pozdrowicie Pana/

Upadchy na kolana.

Słyszac Syon/ że wśedy

Prawdziej daiać płac błedy/

Wesołych niewatpliwie

Z tej wieści dni zażywie.

Miałś Jydowskich osady /
 Beda serdeczne rady /
 Patrząc na niepoietę
 Postępek twoje światie.
 Boś ty Pan niezmierny /
 Wład wszystko wynieśiony :
 Na ziemi y na niebie /
 Nie maś Boga prócz ciebie.
 My tedy / co pragniemy
 Łaski Pańskiej / a chcemy
 Upodobać się iemu /
 Przeciwiemy się złemu.
 Pan strzeże sprawiedliwych /
 A broni od złośliwych :
 A kto żył w pobożności /
 Pewien trwałey radości.
 Radujcie się cnotliwi :
 A doład nas Pan żywi /
 Znać wesołemi rymy
 Jego łaskę pomnimy.

P S A L M XCVIII.

Cantate Domino canticum novum.

Nowy / Monárche możnemu /
 Kym zaczęcie niebieskiemu.
 On sam / iako Bóg prawdziwy /
 Niepodobne czyni dziwy.
 Kęś to swa tylko sprawił /
 Że nas z niewolstwa wybawił ;
 Jego to moc / iego siła
 Nic niewysłowiona sprawiła.

Okazał co może boiem /
 Woiuiac za ludem swoim :
 Dał znać iako sprawiedliwym /
 Nisząc się złych spraw nąd złościwym.
 Żył się w słowie zacnemu
 Domowi Izraelskiemu.
 Dobrodziejstwo jego wielkie
 Ogladały kráie wszelkie.
 Pánu kwoli wielka ziemi /
 Spieway z mieszkańcy swoimi :
 Pánu kwoli w lutnie gracye /
 A kornet z traba sprzagaycie.
 Niechay zagrzmí morze słone /
 A dusze w morzu zrodzone :
 Niech się krąg ziemski raduje /
 A co się nąd nim náyduje.
 Niech przed Pánska oblicznością
 Rzeki kleszcza : niech z radością
 Góry Pána przywitają :
 Czasły wdzięczne nądchadzają.
 Idzie / idzie Bóg prawdziwy /
 Idzie sędzia sprawiedliwy.
 Ten świat prawnie będzie sędził /
 A lud wedle prawdy rzadził.

P S A L M XCIX.

Dominus regnavit, irascantur populi.

Pan króluie / który włada Anvolę lotnemi :
 Lekarcie się państwa wielkie : boi się wszytká ziemi.
 Welki to Pan ná Syonie / Pan niezwyćiezony /
 Nąd królestwa świata tego wszytkie wyniesiony.

Imie

Imię twoje niech na wieki będzie pochwalone /
 Imię wielkie / imię groźne / y błogosławione.
 Ty milnieś sprawiedliwość / tyś ludowi swemu
 Prawa podał / y porządek spisał wybranemu.
 Pánu cześć / Bogu naszemu winna chwale dacie :
 Podnożkowi (bo jest święty) iego się klaniaćcie.
 Temu Moyses y Aaron ofiary palili /
 A Samuel z teyże liczby / co iemu służyli.
 Wzywáli go / a on słuchał vszymá wdzięcznemi /
 A z obłoku okragł-go umawiał się z niemi :
 A to / że nad wszytko Páńskich róstaw przestrzegáli/
 A w przymierzu nieodmienną wiarę zachowali.
 Pánie zawsześ ie wysłuchał / zawsześ im folgował/
 A znacznie nad wpornym krzywdy ich wetował.
 Panu cześć / Bogu naszemu / winna chwale dacie /
 Gora iego (bo jest święty Bog nasz) uwajaycie.

P S A L M C.

Iubilate Deo omnis terra.

Szyscy / ktorzy po ziemi chodzącie /
 Ku czci Pánu wesolo krzykniecie :
 W radości mu służcie / y z ochoty /
 A nawiedźcie iego cerkiew złota.
 On sam jest Bog : co żywieni / co techniemy/
 On sprawiue w nas / a pewnie nie my.
 Niechmy iego niedzne są stworzenie/
 A z rąk iego mamy pozyskanie.
 Wnidźcie w kościół / nieście dzięk Pánu /
 Dacie winna chwale iego mianu.
 Wzniecny to Pan : miłosierdzia miary
 Nie maś iego / nie maś końca miary.

P S A L M C I.

Misericordiam & iudicium cantabo.

Ciebie / o Boże nieznierzony /
 Brzmieć beda moie wdzięczne strony;
 Ciebie dobrego nad dobrymi /
 A surowego nad grzesznymi.
 Do tegoż zawsze był chetliwy /
 Jakoby żywot wieść pczliwy:
 Zdarz tylko / Panie / słodze swemu /
 A chciey dopomoc ku dobremu.
 Serce niewinne chce zachować /
 A wszelkich sie spraw złych wiarować.
 Przewrotni łaski mey nie mają /
 Prožno sie na nie ogladają.
 Niepobożnego nienawidze /
 Złoczyńca iako żyw sie brzydze:
 Nieprzyjacielem mie poczuie /
 Kto pokatnie o ludzich żuie.
 Z hárzym nie wyrwam / ani z tymi /
 Ktorzy brakuia podleśnymi.
 Cnotliwy przy mym boku siedzie:
 Niewinny ten mnie służyć bedzie.
 Mieysca w moym domu nie zagrzeie /
 Kto fałsem robi: tey nadzieie
 Kłamca niech bedzie / że z mey strony
 Nie ma bydz nigdy poważony.
 Koniecznie na to sie wsadze /
 Z wszelkie grzeszne z świata zglądze:
 A miasto Páńskie tak wmiote /
 Ze nie zostawie iedno cnote.

P S A L M CII.

Domine exaudi orationem meam.

M Słysz prośby moje / Boże litościwy /
 A niechaj cie mój głos dosięże tęskliwy :
 Nie odwracaj / czasu zley przygody moiey /
 Odemnie smutnego świetey twarzy swoiey.
 Ale nakłoń vcha / Oycze dobrotliwy /
 A nie opuśćzaj mie w mój dzień niešťżeśliwy :
 Kiedykółwiek wolam ściśniony strąunkiem /
 Przybadź / prośe / Pánie : przybadź swym ratunkiem.
 Jako dym / tak lata moje vleciały /
 Kości iako głownia moje wrgorzały.
 Na chleb nie pomyśle : a teź serce moje
 Vschło / iako trawá w strogie letnie znoie.
 Prze ciężkie wzdychanie / prze mój pląz serdeczny /
 Prze nieznośna żalóść / y strąsinek wieczny /
 Krwie w sobie nie czuie / nie masz ná mnie ciała /
 Kości tylko biedne / a skóra zostalá.
 Jestem iako w lesiech Pelikan schowany /
 Jestem iako Puhacz w pustynia w mieřtány.
 Nie smutniey narzędka wrobl ná gniazdzie mały /
 Kiedy go mąciory płoché odbiejały.
 Nieprzyiaciel pátrzac ciebie dusie swoie /
 A řydzac przyśiega przez osobę moie :
 A ia / miasto chleba / řezerym żyw popiołem /
 A żyw żywe piie / śiedzac za swym stołem.
 Prze twoy gniew furory (boś mna zapalczywy
 Żgory dał o ziemie) wiek mój niešťżeśliwy
 Chenał sie ku nocy / iako cien wieczorny :
 Vschlebin práwie / iako kwiá wrgorny.

Ale ty na wieki trwać będziesz / o Panie /
 A pamiątka twoja nigdy nie wstanie.
 Ty sie nad Syonem ięszce masz zmiłować /
 A snadź iuż czas przyśedł żeby go ratować,
 Już ku ruinom jego serce obryćili
 Słudzy twoi / iuż sie pusyli wżalili.
 A beda sie ciebie wżytke kraie baly /
 A wżyscy królowie lekna sie twej chwały.
 A to / je ty znorui miasto swe naprawiś /
 A w swym miastacie widomie sie stawiś :
 A gardzić nie będziesz pokornych prośbami /
 Ani serca wielce strapionego łzami.
 Niech to pismem będzie napisano złotym /
 Dla wieku przyszlego : aby świat napotym
 Miał pamiątkę Pańskiej dzimney opatrności /
 A sława słynela jego ku wieczności.
 Abowiem na niebie siedzac Pan wysoko /
 Raczyl swe ku ziemi na dol spuścić oko :
 Aby płacz wślychal więziow okorowanych /
 A ratował na śmierć ostatnia podanych.
 Aby na Syonie cięż mu dziękowali /
 A moc w Jeruzalem jego wyznawali :
 W ten czas / gdy lud wśytel / wśyscy przelozeni /
 Króli slubie Pańskie / beda zgromadzeni.
 Teraz / acz mie strapił długimi drogami /
 A lat moich biednych skrocił frasunkami /
 Przecie k niemu wolam : Nie bierz mie głowieką
 Samotnego / moy Panie / w polowicy wiekła.
 Twe i rca sa wieczne : tyś niebo zbudował /
 A ziemię rekomą swemi vgruntował.
 To wśytko zaginie / a ty w swej całosci /
 Boze moy / trwać będziesz na wśytke wieczności.

Wśytko

Wszystko to zwiorze/ by plaść pochodzony/
 I odmiانة weźmie: tyś nieodmieniony/
 I las niestonczonych; ktorych uczyni
 Uczyniś/ bez chyby/ swoje miłosni.

P S A L M CIII.

Benedic anima mea Domino.

Błogosław duszo moia Pánu swoiemu/
 Błogosław imieniowi iego swietemu:
 Błogosław duszo Pánu/ iego obfite
 Dáry niech záwždy beda w sercu twym ryte.
 Ktory odpuszcza wszystkie twe nieprawości/
 I zabiega chorobom/ y twej krewkości:
 Żywot śmierci łaskomey twoy odeymnie/
 I ciebie miłosierdziem swym koronuje.
 Ktory cie wśelących dobr hoynie nabawia/
 I twoja młodość/ iako orla odnawia:
 Obronca nieomylny złe obwinionych/
 I sędzia sprawiedliwy wśech utrzymdzonych.
 Ten opowiedział drogi sine Mocysejowi/
 I wola swa wkazał Izraelowi:
 Pan wielce miłosierny/ Pan dobroćliwy/
 Na gniew nie przedki/ bierzcie do łaski chęć wy.
 Nieumie/ nie zwykł sie on wiecznie frąsować/
 Ani do końca swojej stęgości chować:
 Nie wedle spraw przeciwko nam postępuje/
 Ani sie znami wedle zasług rachuje.
 Ktorey nad ziemią niebo iest wysokości/
 Takiey on tu slugom iest swoim litości:
 Jako wschod od zachodu daleko pala/
 Tak on od nas daleko grzech nasz oddala.

Jako łaskawy oćiec synow lituie/
 Tak rownie swoich wiernych slug Pan żaluie :
 Czynu bowiem naszego samje świadomy/
 A pomni/ zech ny ziemiá/ y cien znikomy.
 Trawie podobien czlowiek/ ktora ostreini
 Leda w dzien kosa przyenie zębami swemi.
 Podobien kwiatu/ ktory gdy sie rozwinął
 Talepiey/ dusznym wiatrem zmorzony zginal.
 Páńska łaska iest wieczna/ y nieprzebrána/
 Wiernym cnotliwym ludziom nágotowana :
 Tey uczestniki beda y prawnikowie
 Tych/ ktorzy w iego beda kochac sie slowie.
 Pan ná ognistym niebie dwor swoy wysoki
 Zasadzil/ skąd pánuie ná swiat syroki.
 Chwalcie/ o Anyołowie mezni/ chwalcie go/
 Ktorzy sławne nosicie poselstwa iego.
 Wszytkie niebieskie woyska/ y slug zebranie/
 O ktorych iego ważne iest rozkazanie :
 Wszytko po wszytkich kaciech krolestwa iego/
 Stworzenie/ y ty dušo/ chwal Pána tego.

P S A L M CIV.

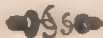
Benedic anima mea Domino.

Düşo/ śpiemay Pánu pieśń/ o nieogárniony
 Niebá y ziemie sprawco/ wielceś w wielbiony.
 Ciebie obekła wkoło cześć/ y swietna chwala/
 Ciebie iásność/ iako płaszczy ozdoby/ odzials.
 Tyś niebo/ iako namiot/ rozbił reka swoia/
 Nad nim wody zá twoim rozrządzeniem stoia.
 Chmury/ twoy woz : twoe konie/ wiatry nieścignione.
 Duchy/ posłancy : słudzy/ gromy zápalone.

Twym

Twym rozumem tak miernie ziemią vsadzona/
 Ze na wieki nie będzie nigdy porużona.
 Na tey/ iako powłoka/ przepąsci leżały/
 A gory niezmierzone wody zakrywały.
 Ale skoroś rzekł słowo/ a niebo zagrzmiąło/
 Wody spadły/ a morze na dol wciągało.
 Stały ku gorze posły/ pola rościagnione/
 Opánowały miejsca przez cie naznaczone.
 Zamierzyles kres pewny morzu/ ze wiecznemi
 Czasę wezbrać nie może/ ani škodzić ziemi.
 Ty w skałe wskazujeś droge zdrojom nowym/
 Ktore posilek miosa rzekom krystalowym.
 Tu sie wśhelki zwierz chłodzi/ ktory w polu żyje/
 Tu los mieszkańiec leśny wpragniony piie.
 Tamże ptacy mieszkańia/ a w trzaskach zielonych
 Nie przestają powtarzać pieśni ulubionych.
 Ty z pałacow swych świecnych/ Wyże w wielbionych/
 Spuszczasz na niską ziemię deszć nieprzeplacony:
 A ona nieprzebrány łaski twoiey syta
 Wszytkiego wśytkim stąrczy: stad trawą obfita
 Wydlu ku pożywleniu: stad ziola ogrodne/
 A wśhelki rodzaj zboża: stad wino łagodne/
 Dobrey myśli naczynie: stad chleb/ktory śnądnie
 Sile twierdzi: stad olej/po ktorym twarz głądnie.
 Tak wilgotność y lasy żywi niezmierzone/
 A Cedry na Libanie twa ręka szcepione.
 Tam wroble gniazda noszą: iodia bocianowi/
 Sarnom góra mieszkanie/ skała krolikowi.
 Tyś na znać czasow sprawil błedną twarz mieśieczną/
 Ty niedoścignionego słonca lampę wdzieczną
 Prowadzisz do zachodu: w tym nocne cmy wstają/
 W ten czas leśne bestye wśytkie sie ruszają.

Lwista ryba potármu žádaiać od ciebie :
 Skoro zaś iásna zorzá zákwitnie ná niebie/
 Zwiertz do iásklin vchodzi/ ludzie nástepnia
 Na roboty/ gdzie tákże do mroku prácuia.
 Zaczne są twoie spáwcy/ y wielkiey mądrości/
 Pelná iest wšytká ziemiá twey szczerobliwóści.
 Pelne/ Pánie/ y wody : kto wyliczyć moze
 Wšytkie rybie rodzaie/ ktore żywi morze :
 Tam zaglem rospuszczonym okrety biegaia/
 Tam swe igrzyska stódy wielorybi máia.
 Wšytko to/ co iest w morzu/ wšytko co ná ziemi/
 A co siecze powietrze piory pierzchliwemi :
 Ogry tu robie wznosi/ ktory siedziš w niebie/
 A ogzekawa zwytkley żywnóści od ciebie.
 Kiedy reke otworzyš/ wšyscy násyćeni :
 A kiedy twarz odwróciš/ wšyscy zaśmuceni.
 Jesli im ducha wezmieš/ w proch sie wnet obroca/
 Jesli im ducha nátknieš/ ná swiat sie zaś wroca.
 Wieczna iest Páńska chwala : á on z ták mądrego
 Nie przestanie sie kochać nigdy czynu swego
 Pán/ktory kiedy poyrzy/ziemiá drzy : Pán/ktory
 Kiedy reka gor dotknie/ dymem poyda gory.
 Dokąd mi tedy mego żywota dostanie/
 Glos moy Pánu/ y lutnia śpiewać nie przestanie.
 Tylko iemu niech wdzięczne beda pieśni moie/
 Bom ia wšytko polozył w nim wesele swoje.
 Boday wšyscy złośliwi zagubieni byli/
 Tak żeby sie ná wieki iuż nie popráwili.
 A ty/ o dušo moia/ day cześć Pánu swemu/
 Daycie wšytkie narody winna chwale iemu.



PSALM CV.

Confitemini Domino, & inuocate nomen eius.

Czwalcie Pána/ imienia iego wzywaycie/
 A sprawy iego światu opowiadaycie.
 Jemu tym/ iemu sluzcie wesołe strony/
 Jego cuda rozność na wszystkie strony.
 Inſzey chłuby nad iego imie nie macie/
 Trwałſey radości prozno indzicy ſukacie/
 Pána/ y twarzy iego/ y ſil ſukaycie/
 Cuda/ ktore uczynił/ w ſercu chowaycie.
 Chowaycie y naukę o Abrahame
 Potomstwo/ wiernych iego/ y Jakobowe.
 Pan náš/ to ieſt Bog prawy: iego wyroki
 Wiąſza wſzytek świat/ iako w ſobie ſyroki.
 Pomni na liſe ſwoie/ y wſyſtkie rzeczy
 Ma w umowie zamięnione na dobrej pieczy.
 Co z Abrahámem zawarł/ co Izáakowi
 Przyſiega ſwoa utwierdził/ co Jakobowi
 Miáſto Statutu podał / w czym na czas wieczny
 Izraelá upewnił/ w ſłowie ſtáteczny:
 Obiecuiąc za czasem kraj dziwnie ſliczny
 Chanáneyſki podać im w pomiár dziedzienny.
 Gdzie w máley liczbie będąc/ y nieznácznemi/
 Przychoǳnie nieznácomi między obcemi/
 Noſząc ſie to táń/ to ſám: dziś w tey dziedzinie/
 Jutro namiot ſwoy ſtawiac w inſzey kráinie:
 Przedeſcie zámowdy bywali w Pańſkiey obronie/
 A zuchwale tyránnę Pan gromił o nie.
 Pomázańców (ia ráǳe) mych nie rękaycie/
 A Proroki w pokoju me zachowaycie.

Potym mając głod wzbudzić po wszytkiej ziemi/
 A wszelka żywność odiać: posła przed niemi
 Do Egiptu wyprowadził: Syn oplakany
 Twój/ Jakobie/ w niewola jest zaprzędany.
 Tam mu pęta na nogi ciężkie włożono/
 A żelazem niezłomnym grzbiet obciążono.
 A tak długo był trzyman w więzieniu stogim/
 Aż go Pan wesprzeć raczył duchem swym drogim.
 Duch Pański go wyswiadczył/ że w nim okazał
 Dar taki/ za którym król puścić go kazał.
 A poruczył mu dwór swój/ y dał w sáfarswo
 Wszytkę majątność swoję/ wшыtko swe Cárstwo.
 Aby stárosty iego/ gdy zechce/ sadzał
 Do więzienia/ á radzie mędršey doradzał.
 Játym pożegnawszy się z kráiem oczyszty
 Syn Izáakow/ nád Tulem siadł przyzrzočystym:
 Gdzie Pan lud swój tak wielce rozmnożył/ że go
 Silnieyszym nieprzyiaciół wezynał iego.
 Stąd im zázdrość wrosła: stąd tyran stogi/
 Tłiszczał ie/ coráz nowe náydownał drogi.
 Aż Moysesá/ z Aronem Pan/ swe poslánce/
 Já časem zesłał między hárde poháńce.
 Ktorzy mocą słow Pańskich cudá czynili/
 Królá stráchu/ y iego dwór nátkarmili.
 Kazał Pan/ á w południe noc gęsta wstála/
 Która dzień z oczu ludzkich nagle zágnála.
 Krwia zdroie/ krewia plynęły rzeki śarlátne/
 Miecąc po brzegách zdechłe ryby nieplatne.
 Ziemiá taką zab sprošnych hoyność zrodziła/
 Że y krolewska pościel bez nich nie była.
 Potym woyská much spádły nieprzeliczone/
 A wшы stády latały niemygubione.

Miasto dżdża z nieba padał grad kamienisty/
 A z gradem niesłychany wichur ognisty.
 Zaczynam wszystkie winnice opustoszały/
 A sady zagłuszone plod pomiorały.
 Przyšla śarancza/ przyśledł chrząszcz wielonogi/
 Zboże wyjadł/ co był grad ominał stogi.
 Nakoniec plod wszelaki pierworodzony/
 Jedney nocy po wszystkich państwie zgładzony.
 Dopiero cudzym złotem wzbogaceni/
 Bez wszelakiej trudności są wypuszczeni.
 A owsem wszystek Egipt radzi ich zbyli/
 Bo przed strachem ledwie już przy duszy byli.
 A pan nad nimi obłok miasto zasłony
 We dnie wieśzał/ a w nocy słup rospalony.
 Gdy prosili/ ptacy im w oboz padali/
 A po ziemi niebieści pokarm zbierali.
 Tym króli wode lali twarde trzemiennie/
 A po suchych pustyniach ciekły strumienie.
 Pan bowiem swoich świętych słów nie przebaczył/
 Co kiedy Abrahamowi posłuszyć raczył.
 Przetoż lud swoy z okrutney ręki wybawił/
 A na piękney swobodzie wesołe sławił.
 A uczynił ie pańy wielkiej krainy/
 A posiedli przychodnie obce dziedziny.
 A to/ żeby wstawy Pańskie chowali/
 A wedle woley jego postępowali.

P S A L M CVI.

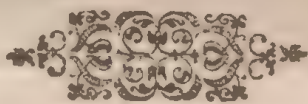
Confitemini Domino quoniam bonus.

Chwalcie Pãna/ prze dobroć iego nieprzebrãna/
 Chwalcie prze litość/ wiekom żadnym nie poddãna.
 Kto tak w słowa bogaty : kto tak jest wymowny :
 Aby w powieści dzieciom iego mogl bydz rowny :
 Szczęśliwi/ ktorzy swoy miel pobożnie sprawuia/
 A we wszech sprawách swoich cnoty naślãdũa.
 Pomni na mie/ moy Pãnie/ w oney dawney chęci/
 Ktora ludzic znawali w oczu twoich wzięci.
 Nãwiedz mie w łascie swoiey : abych miedzy twemi
 Cie byl sie/ rãdował sie spolnie wybranemi.
 Zli oycowie/ zle dzieci/ wszyscy smy zgrzeszyli/
 Wszyscy chmy przeciw tobie sprośnie wystãpili.
 Glupi oycowie nãhy/ nie porozumieli
 W Egypcie cudow twoich : nie dlugo pomnieli
 Wielkiey twey łãski : bo wnet nãd morzem czernonym/
 Szemrãli niepotrzebnie przeciw przelozonym.
 Przeciãs ty swoje mozna rãke miał nãd nimi/
 Chcãc aby byla miedzy narody wkrętkimã
 Znãzna twoia wielmożność : twym sukien sutowym
 Morze wyschlo : a oni gościncem gorowym
 Miedzy dwã wodne mury stony brod przebyli/
 Tak iãkoby po sułey nãlepczey chodzili.
 Tam z nich dopiero iãrzmã ciętkie szã zlozone/
 A ich nieprzyiãcioly tropem zãgonione/
 Wracãizac sie nã miejsce swe morze zãlalo/
 Tak iã ani poślãncã z kłeski nie zostalo.
 Ci teã dopiero słowom Pãnskimi wwierzyli/
 A moc iego w piesniãch swych do niebã wznosili.
 Wrychlili zãs nãzbyt : przedkto zapomnieli
 Dobroci iego : ani rãdy gęłãc chcieli.
 Dãli sie niebożerã wwieść swey chciwości/
 A dozwiedzãli Pãnskiey w pustyniãch moźności.

A Pan wszystko uczynił wedle ich żądania /
Ale przedsie na koniec nie ušli karania.
Cij ruszeni zazdrością przeciw Mojżesowi /
A mówili surowie przeciw Aronowi.
Ale zbor niespokojny / y sprzeczne hetmany
Częścią ziemią pożarli: częścią nieśrechany
Ogień niebieski spalił. Tak znaczne przykłady
Gniemu Pańskiego widząc / prze swe płoche rady /
Nie się nie polepszyli: y owsem włali
Złotego cielca sobie / przed którym kłękali.
Kłękali (co winna rzecz tylko była Panu)
Przed mołem / wolą głupsz / który przywył ślaniu.
Zapamiętali Boga / który ie wybawił /
Który cuda w Egypcie nieśrechane sprawił.
Który niemiejdzone w polu przeciał morze:
Jedne przewiodł / a drugie zalał w tymże torze.
Wiec też Pan sprawiedliwym gniewem poruszony /
Chciał ie koniecznie zgubić: by był z drugiey strony
Mojżesz / wybrany Pański / nie prosił za niemi /
A gniewu nie hamował modlitwami swemi.
Nawet y krąciem onym pożądanym wzgardzili /
A Pańskim obietnicom prosto nie wierzyli.
Rozruch w okopie wielki / wielkie zamieszanie
Uczynili / złamali Pańskie rozkazanie.
A Pan rękę swą podniósł / że tamże w piaszczystych
Pustyniach polec mieli / y w górach skalistych.
A ich naród / między niezyczliwe Pogan /
Po różnych kaciach świata miał być rostrzelany.
A podali się w iarzmo Baal Phegorowi /
A palili ofiary zdechłemu trupowi.
Co Pan widząc / gniewowi swemu wodze puścił /
A na lud nieposłusny stoga kazi przepuścił.

Nie cierpiał przyrody Bożej Phineas cnotliwy /
 Ale nieczem złe karał: tymże Pánski mściwy
 Gniew wzmierzył: a sobie/ y potomstwu swemu /
 Ziednał część niepodległa wiekowi żadnemu.
 Znowu przy sporney wodzie Pana obrazili /
 Mózgęśa o nielaskę także przyprawili:
 Bo frasując się stąrzec na ich płochę sprawy /
 Tak mowil: że w rzeczy swej nie był Bogu prawy.
 Ktemu/ nąd wola Pánka/ pohńców nie bili/
 A owsem się śaleni do nich przysłazyli.
 Kład y spraw naśladować / y ryte ich Bogi
 Chwalić ieli na swoy žal/ y wpadeł stogi.
 Syny bowiem y córki swe ofiarowali
 Dyabelstwu: krew niewinna/ krew (mowie) przelali
 Własciwych dziatek swoich: żalosne ofiary
 Przed Chánańeyskie kładac niegodne mąskary.
 Ziemię krewi napoili / sami się zmazali/
 Wszetecznicom w sprawach swych naprzód nic nie dali.
 Pan też ostatnim prawie gniewem zapalony /
 Lud swoy omierzył sobie / y krwylubiony/
 A dalie w rece prawie niewiernym Poganom /
 Że się klaniać musieli nieznanomym panom:
 Ktorzy ie obyczajami dziwnemi trapili /
 A pod nielitościwe iarzmo swe podbili.
 Co ich Pan porącował/ znowu na kiel wzili /
 Znowu też/ co raz głębiey/ w złościach swych toneli.
 A Pan przedśie miał litość nąd utrapionemi/
 Ani zamýkał ochą przed obciążonemi.
 Pomnił na swe przymierze / a ich wshytke złości /
 Puścił imo się z wielkiej swej dobrotności.
 A zmieczył ludzkie serca / że ich litowali
 A ci sami/ w ktorych w niewoley mieškali.

O Pánie/ o Boże nasz/ ty chćiey o nas rádzić/
 Chćiey nas błedne zebrać/ po spólu zgromádzić:
 Abychmy twe chwalebne imię wyznawali/
 A tweie dobrodzeystwa wielkie wspominali.
 Niechay Bóg Izraelski na wiek wiekom słynie/
 A ty wiec/ A M E N zátym mów/ zebrány gminie.



PSALTERZA

Dawidowego

CZĘŚC PIATA.

Przekłádania Janá Kochánowskiego.

PSALM CVII.

Confitemini Domino, quoniam bonus.



Zwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną/
 Chwalćie prze litość wieczności równą.
 A wy wiec naprzód/ coście z rak wyswobodzeni/
 Nieprzyjaćielskich/ y zgromadzeni/

Jedni z tad/ kiedy słońce występuje z morza:
 Dendzy/ gdzie nasnie wieczorna zorza.
 Ci z krain w Aquilonom podległych/ a owi
 Z pol nachlonionych ku południowi.
 Ktorzy po nieświadomych puszczach sie błądali/
 Gdzie stopy ludzkiey nie nąydowali/
 To głodem/ to pragnieniem ciężkim utrapieni/
 To wystawizną pracą zemdleni.
 Ci do Pána wołali: a Pan w ich strąsunku
 Predkiego smutnym dodał rącunku.
 A nąwiodł ną gościniec prąwy obłąkane/
 Ze oglądali wsi budowane.
 Niechayże wielką iego dobroć wyznawąia/
 A sprąwy światu opowiadąia:
 Ze nąkarmil obficie głodem utrapione/
 A dzwignął w sytkim wposledzone.
 Ktorzy w ciężkich okowách ną gardło siedzieli:
 A to/ że Boga nízacz nie mieli.
 A onie też nieşczęściem rąkowym zholdował/
 Ze nie był żaden krobey rątomal.
 Ci do Pána wzdrchali: a Pan w ich strąsunku
 Predkiego smutnym dodał rącunku.
 A wywiodł ie z więzienia/ y strách śmierci ştogiey/
 Złożył z troskliwey duşe vbogięy.
 Niechayże wielką iego dobroć wyznawąia/
 A sprąwy światu opowiadąia.
 Ktorzy wrotą żelazne/ y nieprzekowane
 Wylamal şnądnie progi spiżane.
 Ktorzy zą to/ że wieł swoy nie miernie trawili/
 Zdrowie/ y siłę mąrnie strącili:
 Tak iż ani pomyśleć ną pokarm nie moga/
 A w dole prąwie inż iedna noga.

Ci do Pana wolali : a Pan w ich strąsunku
 Predkiego smutnym dodał ratunku.
 Słowem swoim ich w sykie choroby okrocił/
 A mdle ku zdrowiu pietrosemu wrocił.
 Niechayże wielką jego dobroć wyznawają /
 A sprawy świata opowiadają :
 Niech mu wdzięczność okładają / imię jego chwaląc/
 A zasłużone osiary palac.
 Ktorzy w przeważnym dremnie po morzu żeglują/
 A swe potrzeby plawem sprawują :
 Ci umieją powiedzieć o Pańskiej możliwości/
 A cudach jego na głębokości.
 Kiedyż kaze / wnet wiatry wstają popędliwe /
 Alie już morze staje gniewliwe.
 A nawe to do nieba welny wymiatają /
 To zaś w przepaści ślepe spuszczaią.
 Żeglarzom twarzy błędna : serce ział strach stogi :
 Odiał y ręce / odiał y nogi.
 Tacza się piłanym podobni : mądrości
 Nie estawa przeciw morskiej srogosci.
 Ci do Pana wolali / a Pan w ich strąsunku
 Predkiego smutnym dodał ratunku.
 Stał wiatr / morze spadło / żeglarze ożyli/
 Nawe do portu zdrowa przybili.
 Niechayże wielką jego dobroć wyznawają /
 A sprawy świata opowiadają.
 Niech go chwala gdzie ludu zbor nawiet sy będzie/
 Niech go nie męczy / gdzie rada siedzie.
 Tenże rzeki osusza / y zbiegle strumienie
 Niewymacany poniem żenie :
 A obraca / prze zbitek ludzki / grunty płodne
 W piasę / y w słone pola nierodne.

Kiedy zaś chęć / pustynia w piekna rzeka mieni /
 A piasęć w lake pełna strumieni :
 Gdzie potym utrapiony głodem lud prowadzi /
 A oto zacne miasto się sędzi,
 Pola na kolo ścieia / winnice kopaia /
 Pożytki biorą / żywność znaszaia.
 Pan zdarzył / że y sami wnet się rozrodzili /
 A wielkie mnostwo stad rozmnożyli.
 Bog odwrócił swe oko / aż ich barzo mało
 Z oney wielkości pierwszey zostało.
 Cwri głodem / a drudzy morem okroceni /
 Wielka troskami część porażeni.
 Na pany wzgarda przyšla / że się tryć musieli /
 A z pustych lasow wyczerzać nie śmieli.
 A ubogiego zaś Pan w przypadku złożył /
 A iako ślady owiec rozmnożył.
 Na to paterząc / w pobożnym sercu radość roście /
 A złemu gebe by zaśzył proście.
 Kto ma rozum / to wszystko wważy / a wszędzie
 Łaskawość Pańska náydomać będzie.

P S A L M CVIII.

Paratum cor meum.

Choćna myśl / ochotne serce w sobie czuie /
 Nowy psalm Panu swemu / nowa pieśń gotuie.
 Powstań wciecho / powstań lutni moia /
 Ruszwa rożaney zarze z iey pochoia.
 Ciebie / Panie / po wszystkich świecie / przed wszystkimi
 Narody opowiadać bede rymy swemi.
 Bo dobroć twoia do nieba przesłała /
 A prawda głowe z obłoki zrownala.

O latom

O łatom nie podległy / y wiektu żadnemu /
 Podnieś się wyższej nieba / a światu wśwetliemu
 Okaz wielmożność swoją : zbaw trudności /
 A wysłuchaj nas w naszej doległości.
 Mówił Pan w przybytku swoim / a mnie wweśelił /
 Sznurowi śmierze Sychims / Sukot bede dzielił.
 Mój jest Galaat / mnie Manasses służy /
 Moc mojej głowy jest Ephraim duży.
 W moim posłuszeństwie Judas prawodawcą chwálmy :
 Zardy Moabczyk / to mój haślił wymyślny.
 Polka trzewików moich Idumea /
 A ty mnie czołem uderz Philistea.
 Kto mi do ręki poda miasto niedobycie ?
 Kto mi zawiędzie w pola Idumskie obfite ?
 Tyle / oprocz ciebie / którego dziś znamy
 Gniem na sie / ani wodzem swych wojsk mamy.
 Dopomóż nam w trudnościach naszych / wieczny Boże /
 Tyle bezpiecznie w nadziei ludzkiej być nie może.
 Za twym powodem serca się nam wróci /
 A nieprzyjaciel przedko tył obroci.

P S A L M CIX.

Deus, laudem meum ne tacueris.

Boże / którego chwala w mych wsciech wieczna /
 Niechciej krzywdy mej milczeć : oto wświeteczna
 Geba na mnie się targa : iezyl fałszywy
 Ludziom żywot mój hrdzi / da Bog / wczciwy.
 Nienawisc na ma skaze zerwad dociera /
 A wszystkie swe fortele na mnie wyrziera.
 To za swoje zyczliwość / y chce odnosić :
 Nie ciebie / Panie / złych ludzi / nie ciebie mna / prośe.

Ci ktorzy dobrodzieystwo z rąk moich brali /
 Teraz mi to wshetkim złom zdrajce oddali.
 Kogom ia wielce wazyl / kogom miłowal /
 Ten mi to nienawiscia dzis oddarował.
 Niechayze mu tez za to Tyran pamuie /
 A boku nieprzyziaciel nie odstepuie :
 V sadu niechay bedzie krzyw náleziomy /
 A iegoz niech mu bázniey skodza obrony.
 Niech na ziemi nie bedzie wiek iego dlugi /
 A po nim dostoiensstwo bierze kto drugi.
 Sierotami niech iego dzieci zostana /
 A zóna nieszczesliwa wdowa stroskana.
 Synowie dom od domu chleba niech prosza /
 A przed nedza z oycowskich pustek sie nosza.
 Niechay go z máietnosci lichwnik wyzuie /
 A obcy w iego pracy sobie lubuie.
 Niechay go nikt nie wespze w iego trudnosci /
 Ani ma nád potomstwem iego litości.
 Wshytek narod niechay miecz rázem powinie /
 A ich imis niech z nimi pospolu ginie.
 Niechay Pan wystep oycá iego pamieta /
 A co kiedy zgrzeszyla matka przekleta :
 Niechay to przed oczyma bedzie Panstieni /
 Ktory pamiec ich wshytké zgladzi na ziemi.
 A to / ze y on w swoiey popedliwosci /
 Zapamietal wshelakiey zgoła ludzkości :
 V padlego zebrała przenaśladiac /
 A smierc vtrapienemu iawnie gotuiac.
 Poniewaz tak przeklectwo tedy miluie /
 Niechayze ie zly czlowiek ná sobie czuie :
 Ji go blogosláwienstwo wielce mierziáło /
 Day to Panie / aby go wiecznie miáło.

Jako drugi głontł swe okrył odzieniem/
 Tak on zerwad obłożon jest złorzeczeniem.
 A to też/ iako woda/ w iego wnetrzności/
 A iako tłusty olej/ wpilo się w kości.
 Bodayże się tym płaszczem wiecznie nakrywał/
 A tegoż pasa na swe boki wzywał:
 Te pomście/ to przektectwo/ da Bog/ wżnię/
 Ktokolwiek bez mey winy na mnie foldruie.
 Boże moy/ ty bądź zemna: prze imię swoje/
 Ty miś ratuy: bo wielkie są łaski twoie.
 A iam głowiek upadły/ głowiek wzgardzony/
 A na sercu nieznośnym żalem strapiiony.
 Jako cień pochylony/ gdy słońce gasnie/
 Tak y ia nie szczęśliwy niſzczeie własnje.
 Tak się wmykam/ tak się kryje po świecie/
 Jako konie/ gziſc chrzeſt bliſkich nog lecie.
 Od głodu ledwie nogi wloczę: a ciało
 Uſchło/ iako wilgości w kościach nie ſtalo.
 Przyſzedłem do wſzech niemal ludzi w ohyde/
 Głowa/ widze/ kimaia/ gdziekolwiek idę.
 Wspomóż mi/ mocny Boże/ a w mey żalości
 Podeprzy mi z oney ſwey dawney litości.
 Niech ręce twoje znaia/ niechay się dowie
 Żły głowiek/ żeś ty łaskaw na moje zdrowie.
 Niech on kłnie/ ty błogoſław: niech się morduje/
 A darmo: ſługą zaś twoy niech się raduje.
 Niechay lekkość/ iako płaszcz na ſie oblecze/
 Niech hańba wżnię ten/ kto fałſz na mię wleczę.
 A ia więc Pańu dzieki będe oddawał/
 A iego chwale w geſtym ludzie wyznawał:
 Ktorey czasu potrzeby ſtał przy ubogim/
 A bionil go przeciwko tyrannom ſrogim.

P S A L M CX.

Dixit Dominus Domino meo.

NŻekł Pan do Pána mego swym głosem łaskawym/
 Siadź mi po boku prawym:
 Aż twe nieprzyjaciele złupione ze zbroie/
 Jako inſy podnożek dam pod nogi twoie.
 Na kraj świata rościagnie z Syonu wielkiego
 Władza królestwa twego:
 A ty na wszystkie strony używasz praw swoich/
 Rościagnie w porządku nieprzyjaciół twoich.
 Czasu ruszenia twego/ przy tobie swym Panie/
 Twój lud chętnie stanie.
 Lud w cnotach okazał/świecny w pobożności:
 Króla rożnany zarze/kręć twojej młodości.
 Przyśiągł Pan/ a za jego żal nie chodzi słowem:
 Tyś Melchisedechowem
 Porządkiem kapłan wieczny: Pan przy boku twoim
 Na wieki: Pan tyran zetrze w gniewie swoim.
 Sad swój rościagnie: pola trzypami okryje/
 Królażę może zabić:
 Krwiz płynąc będzie pil wodę pátokowã:
 Przeto nieba dosięże wysokiego głowã.

P S A L M CXI.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

PA ja ja zarządy między cnotliwemi/
 Chętnie wspominać będę tymi swemi.
 Chwałne są sprawy jego: wielka cnota
 Króla/Pro się im pilnie przypatruie.

Co poźnie/ wszystko pełno jest zachości/
 Pełno powagi: wiel sprawiedliwości
 Jego nie przetrwa żaden: a na ziemi
 Wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.
 Pan dobrociwy/ Pan to miłosierny:
 Nieprzyjacielskim łupem swoy lud wierny
 Żoynie bogaci: na swe stánowienie
 Wiecznemi czasę będzie miał baczenie.
 Moc swą okazał/ gdy wygnał pogań/
 A swe postawił w ich królestwie pány.
 Sprawy tak iego prawda miarkowane/
 Sprawiedliwością prawą prostowane.
 Te się na wieli żadnych lat nie boia:
 Bo na sięrości/ y na prawdzie stoia.
 Pan slugi swoje z niewoley wybawił/
 A tym swoy wieczny testament zostawił.
 Pan imię nieśie wielce światobliwe/
 A nieposłusznym zaraz y strąśliwe.
 Przedmieszka mądrość/ kto się boi Boga:
 To do rozumu/ y do sławy drogą.

P S A L M CXII.

Beatus vir qui timet Dominum.

Szczęśliwy głowiek prawdziwie/
 Kto w boiaźni Pańskiej żywie:
 A iego ma rozkazanie
 Za osobliwe kochanie.
 Jego potomstwo na ziemi
 Porówna zawsze z możnemi:
 Plemię dobrych ludzi wszędzie
 Z łaski Pańskiej kwitnąć będzie.

W iego domu na czas wŝelki/
 Nlaydzie ſie doŝatek wielki :
 Jego wprzemy dobroci/
 Wiek nadluŝy nie okroci.
 Niechay cma iaka chce wŝtanie/
 Dobrym ſwiatła zawždy ſŝtanie.
 Pan o enotliwym narodzie
 Piecza ma w kaŝdey przygodzie.
 Dobry/ przedki do liroŝci/
 Wdziela ſwoy maitnoŝci :
 A ſlowa ſwe tak miarkuie/
 Ze w nich plochoŝ nie pãnnie.
 Wiec/ gdy nieŝeŝcie przypadnie/
 Kaŝdemu wytrzyma ſnadnie.
 A iego ſzczodrobliwoŝci
 Pamiarka trwa ku wiecznoŝci.
 Zle iezyki go nie trwoŝa/
 Beŝpieczen w nãdziejcie Boŝa :
 A pewien/ ze w krotkim cieŝie
 Zly czlowiek pomŝte odnieŝie.
 W bogim dawa obŝcie :
 A teŝ ſlawã znałomicie
 Jego wczynnoŝci ſynie/
 A chwala nigdy nie zginie.
 Na to pãtrzac zly boleie/
 Gniemem/ y zaŝdroŝcia mdleie :
 Taki/ co w głowie wrãdzi/
 Do ŝkutu nie doprowadzi.

P S A L M CXIII.

Laudate pueri Dominum.

Dziatki niewinne/ pánienki wczéwne/
 Spiewaycie imie Pánskie światobliwe.
 To niechay záwždy w wásciech ludzkich slynie/
 Po ki pámietny wiek swym torem plynie.
 Gdzie zarze wschodza/ y gdzie západaia/
 Wshedy niech imie Pánskie wyznawáia.
 Ten ma narody wshytke pod nogámi/
 A iego slawá buia nád gwiazdámi.
 Kto kiedy z Pánem tym porówna : ktory
 Dziwnie wysoko siedzac/ przedsia z gory/
 A co ná niebie/ y co iest ná ziemi/
 Oczymá widzi nieuchronionemi.
 Ten vbogiego wziawshy z gnoiu práwie/
 Umie posádzic ná Ráizcecy láwie.
 Ten mác nieplodná/ y zietá trostkámi/
 Lubemi ciehsy zá czásem dziatkámi.

P S A L M CXIV.

In exitu Israél de Agypto.

NA ten czás/ gdy Żydowie dostawshy swobody/
 Bystre Rylowe zegnáli wody/
 Wielka tam ná nich lastka Pánsta sie znáczyla/
 A niepodobna tu wierze síla.
 Morze patrząc/ wciékło : takze Jordanowy
 Obrocil sie wspak strumien do glowy.
 Gory capom podobne w esolym/ a staly
 Jáko iágnietá mlode skakaly.
 Morze/ gemus wciékło : przeczes Jordanowy
 S ru nieniu/ wspak sie wtrocil do glowy :
 Gory/ gemuscie capom podobne skakaly :
 A wy/ by mlode iágnietá/ skaly :

Bytność Pánsta/ y gory/ y rzeki salone/
 I morze czulo mniejszdone :
 Który z kżemienia zdroie/á z twárdey opoki
 Mocen wycisnąć strumien głęboki.

P S A L M CXV.

Non nobis Domine non nobis.

N Je nam/ náš Pánie/ stworzeniu podlemu/
 Ale czyni sławę imiemowi swemu.
 Niechay wiadome/ niechay znáczne wśedzie
 Twoe miłosierdzie/ twoia prawda będzie.
 Niechay pohány sprosni nie pytaia/
 Gdzie teraz ich Bog/ ktoremu dufaia :
 Náš Bog na niebie : cokolwiek zámyśli/
 Wśytko sie musi sstać po iego myśli.
 A ich bálwany ze srebrá/ ze złotá/
 Nic nie sa/ ieno ludzkich rúk robotá.
 Gęba nie mowia/ okiem nie pátrzaia/
 Uchem nie slyśia/ nosem nie wacháia.
 Ręka nie ścisna/ nie postapia noga/
 Gardłem żadnego głosu dać nie mogą.
 Boday rúk y ci/ ktorzy ie dziaiaia/
 A owśeni/ ktorzy w nich nadzieie máia.
 Izraél w Pánu niech nadzieie stawia/
 A on go wśelkich trudności pozbáwi.
 Niech sie ná Pána dom Aaronow spusci/
 A on go z láski swoiey nie opuści,
 Niech mu dufaia/ ktorzy sie go boia/
 Bo trom watpienia w lásce iego stoia.
 Pan o nas pomni/ Pan nam błogosławi/
 I znácznie naród Żydowski wystáwi.

Wśytkim

Wszystkim on łaskaw/ktorzy służą iemu/
 Tak w małym wieku/ iako dorosłemu.
 Pan łaskę swoję rozmnoży nad wami/
 A nad wami także dziatęciami.
 Pan wam na wielki wieczne błogosławił/
 Ten który niebo y ziemię postawił.
 Niebo wysokie iego jest mieszkanie/
 A ziemię ludziom podał w używanie.
 Nie martwi/ Panie/ beda cię chwalili/
 Ani ci/ ktorzy pod ziemię wstąpili.
 Ale my ktorzy na świecie żywiemy/
 Wiecznemi czasami sławić cię będziemy.

P S A L M CXVI.

Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.

AAm przez Pana miłować/ktory z łaski swoięy/
 Raczyl usłyszeć głos prośby moięy.
 Dał mi ucho łaskawe: tego bede używał/
 Po ki duch we mnie będzie przebywał.
 Już mi na życie prawie śmierć okrutna była
 Swe nieuchronne sidła wrzuciła.
 Już mi były piekielne kłopoty ścisnęły/
 A trwogi prawie ostatnie zięły.
 W takiej przygodzie będąc głowiek niebezpieczny
 Wzywałem Pana: Boże prawdziwy/
 Do ciebie się uciekam/ a ty z łaski swoięy
 Chciey śmiertelney duszy pomoc moięy.
 Pan wielce miłosierny/ wielce sprawiedliwy/
 A nad upadłym Pan litościwy.
 Pan (mowie) stróż prosioty/ mnie odrejonemu
 Pomogl z niebezpieczeństwa słudze swoiemu.

Wroc sie do wraſu ſwego/ duſko uerapiona/

Gdę z łaſci Pańskiey oſwobodzona.

Duſſa od śmierci wolna/ iſy w oczach ſtánelę/

I togi żadnego ſzwanku nie wzięły.

A bede/ nad mniemanie ludzi nieczygliwych/

Jefiſze policzon w regeſtrze żywych:

Wſyrtę ſwa myśl proſtując ku celowi temu/

Abych ſie Pánu podobal ſwemu.

Wierzyłem ſłowom iego/ y tożem wyznawał/

Ażem iuż w troſtách práwie oſtawał.

Mowilem uciekając: nadzieiá w człowiecze

Prozna: Bog tylko żyćci/ co rzeze.

Jákie ia tedy tobie/ Pánie/ dać mam dziełki/

Já te tak ſzodre dary twey reki:

Czáſie zbáwienna weźme/ y częś náſwietſemu

Uczynie ſłuſna imieniu twemu.

Tobie przy wſyrtkim zborze/ o Boże łaſkawy/

Chce w obietnicách ſwoich byđz práwy.

Drogo ty krew v ſiebie ſlug ſwoich ſcánieſz/

A wſelkiey krzywdy ſrodze wetnieſz.

Jam ſługá twoy/ iam ieſt ſyn niewolnice twoiey/

Tyſ mie obronił w przygodzie moiey.

Tobie ia wdzięczne ſerce bede oſiárował/

A twe z wielką częś imie miánował.

Tobie przy wſyrtkim zborze/ o Boże łaſkawy/

Chce w obietnicách ſwoich byđz práwy.

Chce byđz praw przy pomſhechnym ludu twego zborze/

W twym ſwietym mieſcie/ w twym zacnym dworze.

PSALM CXVII.

La udate Dominum omnes gentes.

Wszelki naród / wszelkie plemie /
 Coście w krąg obśiedli ziemię /
 Páná z chęcią wyznawaycie /
 Jemu cześć y chwale dajcie.
 Abowiem nas umiłował /
 Żoynie łaską swą dąrował :
 A iego prawda ślącetna /
 Nie może być jedno wieczna.

P S A L M CXVIII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Czwalcie Páná prze dobroć iego niewymowną /
 A prze litość wielkom równą.
 Izraél niechay powie / że Pánstkiej dobroci
 Wszytkokrotny wiel nie kroci.
 Dom Aronow niech powie / że Pánstkiej dobroci
 Wszytkokrotny wiel nie kroci.
 Sludzy Pánsey niech mowia / że iego dobroci
 Wszytkokrotny wiel nie kroci.
 Wzywalem go w przegodzie / a on w mey ciężkości
 Wył nademną litości.
 Młaiac Páná po sobie / iuz ia z ludzkiej strony
 Nie mogą być uszkodzony.
 Młaiac Páná obrońce / wpad wyjrze swemá
 Nieprzyiacielski oczemá.
 Bspieczniew Bogu dusić / niżli człowiekowi /
 Nij nawietsemu krolowi.
 Wielki lud mie był oblegał / ale prosiac Boga /
 Nie wstlá ich áwi nogá.
 Zewszad mie byli prawi / ze wszad obegnáli /
 Bog mi zdarzył / że przegráli.

Obsiedli mie / by pŕyszoly : zgaŕli / by surowy
 Zapalony krzak cierniowy.
 Nie ŕil ŕie zly człowiecze : bo ieŕlim ŕwántował/
 Wnet mie moy Pan porátował.
 On ieŕt moia poteżność / on weŕele moie/
 Temum winien zdrowie ŕwoie.
 Dobrych pobożnych ludzi / wŕytkie ŕa mieŕkánia
 Pelne wdziecznego ŕpiewánia.
 Silna ieŕt reka Pánŕka / ŕila dokázuie /
 Silna / y ŕilnie wojnie.
 ŕmierci prozno mi groziŕ : nie mi nie ŕráŕliwe
 Twoje ŕrzaly popedliwie.
 Otróŕ ia żyw : y bede ŕlawil po wŕŕey ziemi
 Spráwy Pánŕkie rymy ŕwemi.
 Karał mie Pan / y wedle woley ŕwoey ŕráŕował :
 Jednáł mie ŕmierci záchowál.
 Otrórzcie mi drzwi Pánŕkie : niech dam dzieki ŕwemu
 Dobrodzieiomu wielkiemu.
 To ŕa one żywego Boga wdzieczne progi /
 Tu cnotliwym wolne drogi.
 Tobie dzieka : tyŕ przyiał wdzieczne próŕby moie /
 Tobiem winien zdrowie ŕwoie.
 Rámien od rzemieŕnikom niedbálych wzgárdzony
 Ná kat zelny ieŕt włożony.
 A to przywołáŕzyć muŕdem Pánŕkiemu przyzŕezeniu/
 Co dziŕŕ v nas w podzimieniu.
 To ieŕt on dzien ŕzczęŕliwy / dzien blogoŕláwiony /
 Ku pocieŕŕe nam ŕpráwiony/
 Niey nas w obronie ŕwoiey : zdarz / Oycze láŕkáwy/
 Teraz nieyŕŕe náŕŕe ŕpráwy.
 Niechay idzie wŕŕeláŕim ŕzczęŕciem obdarzony
 Król od Boga náznáczony.

My/ co Pánu w Kościele iego wsluguiem /
 Wszego dobra wam winsiuiem.
 Bog Pán prawy: ten światłem swoiey życzliwości
 Rozświecił náše ciemności.
 Wwiążcie ciągłym snurem v Páńskiego stolu
 Tłótotárgánego wolu.
 Tobie ja dzięki czynię / Boże mój prawdziwy /
 Ciebie chwale pókim żywy.
 Chwalcie Pána prze dobroć iego niewymowną /
 A prze litość wieków równą.

P S A L M CXIX. *Beati immaculati in via.*

Aleph.

Szczęśliwi/ ktorzy się Pánstkim zákonem sprawuią/
 Ktorzy Pána/ y wyroków iego náśládują.
 Nie masz grzechu kedy Pánskie práwa wrażono /
 Wola twojá/ Pánie/ aby pilnie ich strzeżono.
 Daj Boże/ ábych umiał strzedz twego rozkazania /
 Dobra mojá/ bedeli żył wedle twego zdania.
 Naucz mnie praw swoich/ á ja niech tobie dziękuję /
 Wedla tych ja żyć chce / tylko niech pomoc twoja czuie.

Beth.

Czym się młody człowiek lepszy: gdy strzeże słów twoich:
 Toć jest mój cel: nie daj/ Pánie/ minąć wstów swoich.
 W sercu chowam twe wyroki / bych był praw od złości /
 Ucz mnie/ nieśmiertelny Pánie/ twej sprawiedliwości.
 Twoje sądy opowiadam záwždy wsty swemi /
 Ktore v mnie miejsce máją przed sárby wstyekiem.
 W tych się ćwiczę wstáwicznie / tym się przypátruję /
 Tych nigdy nie przepamiętam / w tych sobie lubuję.

Gimel.

Mzyc zdrowia/ żebych przy twym słowie stał státecznie /
 Otwórz mi wzrok/ niech ná zákon pátrze twoy bezpiecznie.
 Nie táy praw swych przechodniowi biednemu ná ziemi/
 Dusá mojá wiecznie testni zá sádami twemi.
 Przestępca twoich porządków v ciebie przekłety /
 Mnie vchoway háńby: bo ia czczę twoy zákon święty.
 Ksiazetá przeciw mnie mówia/ á ia słowa twoie
 Rozbieram: to są pociechy / to są rády moje.

Daleth.

SPsámojá mdleie: rácz ia słowem swym ochłodzić /
 Chęć moje widzisz: day bych mógł woley twej dogodzić.
 Day mi swoy zákon znáć / niech się cudów twoich dowiem/
 Táie w troskách: wedle słów swych opátruy mnie zdrowiem.
 Bład odeymi / á okáz mi láskawie swe práwá/
 Cnotá moy cel/ w który pátrze / y twojá vstáva.
 Przy twoich wyrokách stoie: nie gárdzi mna/ Pánie/
 Szczęsťka prawdy twej pobieże/ gdy moy strásunť stánie.

He.

Nawiedz mnie ná droge práw swoich/ náucz mnie ich chowác/
 A ia szczerze chce wedla nich żywot swoy spráwować.
 Prowadź mnie szczęsťka swych vchwał: do tego ja chéinwy /
 Do tego mnie wiedz: niech nie dbam o zysę niecnolimy.
 Odwróc wzrok moy od márności / niech przy tobie stoie/
 Pomni słowo swoje: oto ia ciebie się boie.
 Vchoway mnie háńby: boś ty vnamcá prądzimy/
 Bron mnie chetnego twej prądzie / iákoś spráwiedliwy.

Vau.

Raz mi łaskę / iakoś rzekł / abym to mógł swoim
 Obmowcom wywieść / że słusnie vsam słowom twoim.
 Nie bierz z vsł mych słowá prawdy: czekam ia twych sądow/
 A bede ná wieki wieczne twych przestrzegal rzadow.
 Prawdzie będąc przyiácielem / wolno chodze / Pánie.
 Twe słowá królom powiadam / á nie wstyd mie zá nie.
 Kocham sie w twym rozkazaniu / to wielce milnie /
 To ná rękú nosze / ále y w sercu piastuie.

Zain.

POmni ślub swoy: toć iest vsność / y ochłodá moią/
 Ślub twoy mie wraca od śmierci ostatniey podwoią.
 Niech sie hardzi śmieią / ia twych praw nie odstępuię:
 Ja twe wieczne sady pomnie / skąd poćieche czuie.
 Tarne wszytek / ná przestępce pátrzac wstaw twoich /
 Ktore v mnie są zá pieśni / doład tu lat moich.
 Imie twe w nocy rozczytam / y twe przykazanie /
 To iest práca / wstawicznie to moie staranie.

Heth.

PAnie / to dział / y część moią / wstaw twych pilnować /
 Proše / rácz sie wedle słow swych nádemna zmiłować.
 Przypátrzyłem sie swym mśłom: bład wszytkie me spíráwy /
 Przetojem sie wolal kwapic do twoiey wstawy.
 Trosac petá niepobożnych / twoy zakon wyznawam /
 Dla chwały twych sądow wiernych / o polnocy wstawam.
 To przyiáciel moy / kto pilen twego rozkazania /
 Pelen świat twej łáski: szyc mi prawdy twej wznánia.

Teth.

Estáwies sie zemná obśedl wedle słow swych/ Jowá/
 Day mi rozum/ ktory wáże wielce twoie słowa.
 Błázilem pókim tróśt nie znal / dzis lepszé karány:
 Obiaw mi swoy státut / Pánie w dobroć nieprzebrány.
 Hardzi ná mie falszem ida / ia twych praw pilnuie /
 Oni ciála tucz / ia twe ochwały lubuie.
 Nauczylé mie / strzedz twoich wyrokow / kłopoty:
 Pozyteczniejszy zákon twych vsť / niż kruszec złoty.

Iod.

Jestem czyn rak twych: day wyznáć swoje rośkazanie/
 Dobrzy ze mnie rádość máia / żeś ty me vsanie.
 Spráwiedliwe sády twoie: slusnie mie frásuies /
 Vśam / że sie wedle słow swych / nádemná zmiluies.
 Z liśości twey iam żyw: zákon twoy moie kochanie/
 Pomści krzywdy mey / niech ia twe czynie rośkazanie.
 Kto twoich wyrokow strzeże / zemná niech sie znáśa/
 Mysł poslušná twych praw niechay wśtydu nie odnáśa.

Caph.

Serce czekáiac vśtawa / nádzieia nie stánie/
 Rozgy pátrzac vśtály ná twoy rástunk / Pánie.
 Wiedné iáko skóra w dymie / wjdám strzege praw twoich/
 Rychłóž náđ nieprzyiacielem krzywd wetuies moich?
 Doly podemná kopaia / przeciw práwu twemu /
 Szczera prawdá twe wyroki: wyrwi mie z rak zlemu.
 Nisłgzy mie gdzie może / á ia strzege twey vśtáw /
 Wedla ktorey day / bych omial wieść wśhytć swe spráwy.

Lamed.

Lamed.

Słowa twoie / prawda twoja na wieki zostanie.
 Tyś niebo / y ziemię stworzył: a też y dziś / Panie
 Twym porządkiem wszystko idzie / wszystko słucha ciebie:
 Krom praw twoich / ja nie mam gdzie wciec się w potrzebie.
 Tych ja nigdy nie zapomnie: to jest zdrowie moje:
 Wiedz o mnie służę swym / który wazę prawą twoją.
 Żli mnie trapią / że rozważam twe słowa stateczne /
 Wszystkich rzeczy koniec widzę: twe wstawy wieczne.

Mem.

Panie / iako mnie wdzięczne są wstawy twoje:
 Te mnie nad nieprzyjacioly mędrszym czynią moje.
 Tych słuchając / dowcipniejszy / niż moi mistrzowie /
 A lepiey rzeczy uważam / niż biegli starcowie.
 Na te patrząc / miłam ścieżki daleko złośliwych /
 A trzymam się / iakoś kazał / twych praw światobliwych.
 Słodkie niż miód w ustach moich twe Pańskie wstawy /
 Z ich przestrogi z niepobożnym nie mam żadney sprawy.

Nun.

Słowo twoje jest pochodnia przed nogami memi /
 Rzekłem (co zyszcze) rzadzić się wstawami twemi.
 Pośil mnie utrapionego / wedle swego słowa:
 Bierz ofiarę ust moich / a mnie praw swych naucz / Jowia.
 Po śmierciach stącam / a przedśię twój zakon wyznawam /
 Żli mnie łowia / ja przedśię twych wstaw nie zostawiam.
 To mój dział / to rokosz moja: ku temu celowi
 Śmierzać będę / po i wieku stawa głowiekowi.

Zamech.

Jako zakon twoy miluie / tak sie brzydze zlemi :
 Tyś nadzieia / tyś jest moja obrona na ziemi.
 Przez odemnie zli : ja Pánstich wstaw mech pilnuie /
 Požil mie; mech sie za rzeczy plone nie wymuie.
 Opátrz mie zdrowiem / bych dlugo twoie chował práwã /
 Stárleś wśytkie swe zmienniki : bo sprośna ich spráwã.
 Zniśczyleś przewrotne / skąd znam spráwiedliwość twojá /
 Twoim stráchem ciało tarcie / sádo w twych sie boie.

Ain.

Namnie / głowiecze cnotliwym / nie day złym przewodzić /
 Cieś mie łaska swa / y rácz mie z ich tak oswobodzić.
 Slow twych pátrzac / y ratunku / oczu mi nie sfiánie /
 Ğmiluy sie / á day mi poznáć swe wyroki / Pánie.
 Day mi poznáć swe wyroki / Boże nieśwórzony /
 A bierz sie za krzywdę swoie : twoy zakon zawałcony.
 Który v mnie droższy perel / y świetnego zlotá /
 Ten mnie mił sam / á zaś wśelka brzydka jest stomotá.

Res.

Słowne są twe tájemnice / ktorych myśl pilnuie /
 Slowo twe światłem mądrości prosie opátrnie :
 Tego prágnać / wśta zięia : weyżrzy miłóśiernym
 Okiem na mie tak / iákoś zwykł czynić swoim wiernym.
 Rządź mie słowem swym / niech nie ma złość nádenina wla-
 Ğbaw mie troś / á twe wchwały beda v mnie w wadze. (Dze/
 Rozświeć mie swa iásna twarzã / náucz mie praw swoich /
 Których wżgáda ciężki z oczu plácz wyciśká moich.

Zade-

Zade.

Panie/ wszytkie postęptki twoie sprawiedliwe/
 Zakon twoy nienaganiomy/ świadectwa prawdziwe.
 Gniew mie pali/ że zły głowiek słowy gardzi twemi/
 Słowa twe w ogniu pławione : ia sie ciebie iemi.
 Tych ia nie zapomnie/ iakomkolwiek iest wżgardzony/
 Wieczna twoia sprawiedliwość/ zakon niewzruszony.
 W troskach naywietszych żamżdym twe ochwały miłował/
 Cwicz mie na swą myśl/ iakobyś zdrowiem mie dąrował.

Coph.

Słysz Panie (k tobie wolam) narzekanie moje :
 Usłysz / a ratuy : niech świecie cho wam prawa twoie.
 Wprzeczam światanie/ do twych wyrokow wzdychając /
 Wprzeczam straż/ w twym zakonie świętym rozmyślając.
 Słysz głos moy/ a potwierdź mie/ wedle swego słowa/
 Zli nademna tuż/ ale prawo twych daleko / Jorwá.
 A tyś iest bliski swym wiernym : wszytkie są stateczne/
 Wyroki twoie/ y musz trwać na czasy wieczne.

Res.

Wzbaw mie z wciśtu/ gdyż ia pomnie prawa twoie /
 Bron mey sprawoy/ a wyzwol mie/ pomniac słowo swote.
 Złych upadek czeka : bo twych niechca praw pilnować/
 Tyś Pan iest wielkiej litości/ ty mie rącz zachować.
 Żemśhad wciśt mam/ a przedsie przy twej prawdzie stoie /
 Boleie patrząc/ że depca zli nauka twoie.
 Zakon twoy miłuię/ ty też umiluy mie/ Jorwá /
 Prawdziwe są twe powieści/ nieprzetrwane słowa.

Sin.

A Głini mnie trapią / a ja twych wyroków pilnuję /
 Ktore drożę / niżli korzyść nawietrza / ścacię.
 Galsz mnie mierzi / twe ustawy ulubilem sobie /
 Siedm kroć na dzień / prze twą prawdę / dacie chwale tobie.
 Pokoy wielki miłośnikom praw twych / a zgorzienie
 Żadne : patrzą na twoy ratunek / y na twe rzeczenie.
 Praw twych strzeżę / śady pomnie / słowa chowam : bo me
 Wszytkie sprawy / wszytkie myśli tobie są wiadome.

Thau.

N Jechay ważna będzie moia modlitwa v ciebie /
 Kładz mnie wedle swych obieranie / y ratuy w potrzebie.
 Chwalon z wst mych będzieś / gdy mi ziawisz prawa swoje /
 Chwalon będzieś : sprawiedliwe są wyroki twoie.
 Bron mnie reka swa : v mnie twe ważne rozkazanie /
 Pragnę twej pomocy / zakon twoy moie toczanie.
 Żyw mnie słowem swym ku swej czci : iam iako owca / zginal /
 Szukay mnie / bo mnie twoy zakon z serca nie wypłynął.

P S A L M CXX.

Ad Dominum cum tribularer clamaui.

W Każdym ucisku swoim wołałem do Pana /
 A moia prosba zawsze była wysłuchana.
 A dziś cie tymże sercem proszę Pana swego /
 Obroń mnie od potwarzy języka zdrajcy go.
 Co swym kłamstwem pozyskasz / języku wścibczny /
 Jedno ludzka nienawiść / a gniew Boży wieczny :
 Twoje słowa są strzały iadem napoione
 Śmiertelnym / twoie słowa węgle rozpalone.

Miedzy

Miedzy zbozcy (niesterz) test mieścianie moje /
 Miedzy ludem nie ludzkim trawie lata swoje.
 Mnie mil pokoy / a oni w zwadzie sie toczą:
 Z gdy zgode wspomiane / nieczow pomykaia.

P S A L M CXXI.

Leuani oculos meos in montes.

Człowiek ia nie szczęśliwy / człowiek strapiiony /
 Czy smutne podnoże na wszystkie strony.
 Wpatrujac / kłoli sie mnie wżalnie /
 Kłoli mie w zły przygodzie moiej ratunie.
 Dużo moria / przed sie ty tuś dobrze sobie :
 Bog w nie szczęściu twym będzie pomocen tobie.
 Bog ten który wysoko niebo zbudował /
 A ziemski wszystkorodny kraj ugruntował.
 To twoy stroy : ten cie z ogu nigdy nie spuści /
 Ani nódze śwątować twoiej dopuści.
 Stroya twego żaden sen nigdy nie zymie
 Nie spi stroy Izraelski / ani sie zdzymie.
 Pan wstawicznie będzie przy boku twoim /
 A ten cie zewsząd cieniem okryje swoim :
 Ze cie ani w dzień słońce gorące przeymie /
 Ani zimno mie śiacą nocnego zeymie.
 Cokolwiek poczniesz / bądź to dom cie zabawi /
 Bądź cie z niego potrzeba dalsza wyprawi :
 Wśledy nad sobą doznaś Pańskiej opieki /
 A dziś / y potym zawsze na wszystkie wieki.

P S A L M CXXII.

Latatus sum in his , qua dicta sunt mihi.

Nad to slyszę/ że dom Pánski nawiedzić mamy /
 A wyjrzem/ o Jeruzalem/ twe piękne bramy.
 Jeruzalem/ wzor miasta zacnych/ ozdoba świata:
 Zgoda mieszczan swych spoiona na wieczne lata.
 Tam tu służbie Pánstkiej/ iáko zakon stázuie/
 Narod Żydowski ze wszystkich kráin wstępuje.
 Tam prawo/ tam jest zasádzon páłac sadowy/
 Tam stolicá/ y on zacny thron Dawidowy.
 Niechże w tobie/ piękne miásto/ pókoj przebywa/
 Którego niech twoy przyiaciel ztoba wjyma.
 Pókoj w twárdych bástrách twoich niechay się mnoży /
 A obfitość swę w páłacách gniazdo záłoży.
 Prze bráćia ze wszech namilsi/ prze krewnie moie/
 Wiecznie się stárac musie o dobre twoie.
 Prze dom Pánski światobliwy/ ná twe pożytki/
 Gotowem zdrowie své wazyc/ y siły wszystkie.

P S A L M CXXIII.

Ad te leuau i oculos meos.

Bóg/ który mieszkaś nád wszystkiemi nieby /
 Prozen y trost ludzkich/ y wszelkiej potrzeby:
 Do ciebie ja wznoszę smetne oczy swoje/
 O Pánie/ nádzieio/ y zbawienie moie.
 Jáko w niedostátku ná pánska poglada
 Głodny slugá reke/ y láski požada:
 Jáko niewolnicá/ ktorey głod doymuie /
 Co raz pániey swoiey reki wpatruię.
 Táżec oczy náše obciążone łzami /
 Ná Páná pátrzáis: owa się nád námi
 Zmilowác/ iáko Pan miłosierzny/ raczy:
 A wstępow nászych lástáwie przebaczy.

Vzjal sie nas/ vzjal / nieśmiertelny Boże /
 Abowiem iuż ledwie cierpieć wiecy może
 Nasze głowieczestwo pośmiechow/ y wzgardy :
 Tak nas ten lud trapi swoim szczęściem hardy.

P S A L M CXXIV.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

Bu był pan nie tak łaskaw ná nasze zdrowie :
 Niechay ene Izraelskie potomstwo powie :
 By była nie tak ku nam życzliwość Pańska/
 Gdy na nas wszystka siła przyšla pogańska.
 Jużby nas (tak sie byli wściekle wpátli)
 Jużby nas prawie byli żywo pożarli :
 Jużby nas powodzi straszna/ iużby nas była
 Nawalność niesłychanych wód zatopila.
 Pánu Bogu niechay cześć bedzie ná wieki /
 Ze nas raczył z ich strógięć wyrwać pászczę.
 Wyrwikłaliśmy sie z ich sieci zdradliwych /
 Jako wiec lichy praśel z reku myśliwych.
 Niechayże nam nápotym strách nie pánuie /
 Ponieważ tak wielmożny Pan o nas czuie :
 Pan/ ktory swoia raka niebo zbudował/
 Aż: mści wszystkie rodny krąg vgruntował.

P S A L M CXXV.

Qui confidunt in Domino, sicut mons Sion.

Kto kolwiek moenie vsa Pánu swemu /
 Nieporużony stoi: Syonskiemu
 Wierchowiorowien/ ktorego nie mogą
 Gwałtowne wiatry pożyć żadna trwoga.

Jako w krag prawie gory otoczyl/
 Jerozoline: tak Pan lud swoy mily
 Waleń swej łaski zemśad osypuie/
 A w jedna trwoga ich nie odstepuie.
 Ani dopusci/ żeby lud przeklęty
 Wiecznie rciśkać miał iego zbor święty:
 Aby śnadź cnota nieśczęściem strapiona.
 Nie była iako na koniec zgorsona.
 Dobrym day dobrze/ sprawiedliwy Panie:
 A kto na drodze niepobożnych stanie/
 Tęch wiedzion będzie za niepobożnymi/
 A ty miej pokoy Izraelska ziemi.

PSALM CXXVI.

In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.

Gdy z okrutney Babilony
 Pański lud był wyzwolony/
 Człowiekowi tak się zdało/
 Jakoby mu śnić się miało.
 Tam dopiero narzekanie/
 Tam płacz ustat/ y wzdychanie.
 A radości nastąpiły
 Na to miejsce/ y śmiech mily.
 Tam poganin zazdrościwy
 Znał (powiada) niewatpliwy
 Okazał Bog światu wśemu/
 Ze jest łaskaw ludu temu.
 Łaskaw jest Pan ludu swemu/
 Okazał to światu wśemu:
 Żokow ciężkich nas wybawił/
 A na swobodzie postawił.

A ci/ Panie/ co zostali /
 Daw/ aby tam nie mieszkali :
 Ale sli tak spieknym biegiem/
 Jako strumien pełnym bziegiem.
 Kto siał w płaczu/ żnie w radości :
 Nasza siwa była w gorzkości :
 Oco zdążył Pan/ że y my
 Z weselem snopy nośimy.

P S A L M CXXVII.

Nisi Dominus adificauerit domum.

Jeśli domu sam Pan nie zbuduje /
 Prozno głowiek o nim sie frąsiue :
 Jeśli miastá sam Pan strzedz nie bedzie /
 Prozno guie straż po blántách wshedzie.
 Prozno z domu przededniem wychodzisz :
 Prozno mwoiem ostatnim przychodzisz :
 Nie zarobisz ani pozyskenta/
 Nie bedzieli z nieba wspomozenia.
 Ale komu Pan iest miłosierwy /
 Daie mu sen oczom požadliwy :
 Daie dziatki w domu wdzieczne roie :
 Toć iest/ Panie/ pożegnáníe twoie.
 Nie tak grozne/ nie tak są strąśliwe /
 W roku mezkich strzaly popedliwe :
 Jako kiedy przy orcomskiej głowie
 Zastawia sie cnotliwi synowie.
 Szczęśliwy to miedzy szczęśliwemi /
 Kto stwor sądak strzalam tákimi
 Obmárowal : gdy przed sadem stanie/
 A prawá mu / y serea dostanie.

P S A L M CXXVIII.

Beati omnes, qui timent Dominum.

Szczęśliwy człowiek prawdziwie/
 Kto w boiaźni Pańskiej żywie;
 Gotów pełnić/ co on swemi
 Wyrzekł wsty nasświetsemi.

Temu jego wierna praca
 Nigdy się w żal nie obraca;
 Ale czego ziemi zwierzy/
 Wszytko mu z lichwa odmierzzy.

Jako/ miąc się po ryce/
 Płodny krzak winney macice/
 Obfituje w słodkie grona:
 Tak bogoboynego jona.

Ociec siedzie za swym stołem /
 A dziateczki stoia tołem/
 By w buynym sadzie zielone
 Oliwki nowo sadzone.

To ma odnieść niewatpliwie/
 Ktokolwiek pobożnie żywie/
 Tego siedzac na Syonie/
 Bedzie miał Pan w swej obronie.

W Rzeczypospolitej zgodzi/
 I cała wyzrzy swoboda:
 Wzrzy synów swoich plemie /
 I spokojna zewsząd ziemie,

P S A L M CXXIX.

Sed et uulnerunt me à iuventute mea.

W Ojciec Pański wybrał:
 Z młodości nas trapił/
 Trapił środzy pogani/
 Przed sie nas nie pozyli.
 Grzbiety nam środze orali/
 Nieznośnemi plagami:
 A głodem nas mordowali/
 A ciężkimi pracami.
 Pan wieczney sprawiedliwości
 O swoy lud się zastawił:
 Potłukł pęd w swej srogości/
 A nas niewoley zbawił.
 Boday zginął/ tego starą
 Boli miasta Pańskiego:
 Boday wsech/ iako trawą
 W wierzechu muru twardego.
 Trawą/ ktora nie czekała
 Razu kossę siekacey:
 Ale przed czasem niszczała
 Ogniem gwiazdy goracey.
 Ta ręką nie napełniła
 Zencowi ochotnemu:
 Ani łoną obciążała
 Nosarzowi pilnemu.
 Ani/ ktorzy przemili
 Czasu zbierania zboża/
 Robotnikom winnowali:
 Łaska nad wami Boża.

P S A L M CXXX.

De profundis clamaui ad te Domine.

W Troskach głoſkich ponurzony/
 Do ciebie/ Boże niezmierny/
 Wolam: rácz smutne próſby moje
 Przyiać w láſkawe wſhy ſwoie.
 Jeſli tey známi ſurowoſci
 Bedzieſz chciał wſyc/ iáko złoſci
 Náſe ſá godne: kto praw/ Pánie/
 Przed ſrogiſm ſádem twym zoſtanie?
 Aleſ ty Pan ieſt dobrotliwy/
 Pan z przyrodzenia lutoſciwy:
 Co przećiw tobie w wſech ludzi
 Wzécnoſć wielka w ſercu budzi.
 Cieſzy mie/ Pánie/ dobroć twoia/
 Cieſza mie ſłowá: duſhá moia
 Wpátrza twego zmiłowánia/
 Bárzief niſ nocna ſtraż ſwitania.
 Bárzief niſ nocna ſtraż ſwitania/
 Prágnie duch twego zmiłowánia.
 O Izráelu/ niech ſie dzieie
 Co chce/ ty w Pánu kładz nádziefie.
 W tego litoſć nieprzebrána/
 W tego pomoc nie czekána:
 Ten miłoſierdziu ſwemu gwoli/
 Ze wſech cie grzechow twych wyzwoli..

P S A L M CXXXI.

Domine non eſt exaltatum cor meum.

W Jeczny Boże/ nie náydzieſz pychy w ſercu moim/
 Anim ia zmyſł przenoſić chudſzych okiem ſwoim:
 Ani ſie ia ná wielkie názbýt káſe rzeczy/
 Ani ſie ia nád rozum wyſadzam głowieczy.

Niechay

Niechay wiecznie nie vznam/ Pánie/ łaski twoiey/
 Jesli iá nie poniżyl niżej dusze swoiey/
 Niz iesze moy stan nieste: rownie wiec tak licha
 Dziecina zostawiona do martej swey wzdycha.
 To iest kształt myśli moich: ani iá mam sobie
 Pewnieyszego ratunku/ ieno vsać tobie.
 O Pána ma pociechy szukać/ y obrony/
 Kto niechce bydz w nadziei swoiey omylony.

P S A L M CXXXII.

Memento Domine David.

POmni/ Pánie/ Dawida/ y iego trudności/
 Ktore cierpiał w nadziei twoiey życiowości.
 Który tobie w te słowa przysiągl swemu Bogu:
 Niechce ani nawiedzić pierwey swego progu:
 Ani na swym lożu ledz/ ani oczu zm-żyć/
 Ani poządnych dárów snu słodkiego vżyć:
 Aż plác nayde/ Boże moy/ twemu kościołowi/
 A wymierze światemu mieysce ołtarzowi.
 Ale oto w Zfrácie Pan ie znaki swemi
 Jáwnie okazał/ między pádoly leśnemi.
 Podziwysz tedy pod iego namiot ulubiony/
 A całujemy podnożek iego poświęcony.
 A ty/ o Pánie/ rácz wnieść do swego pokoia:
 W szczęsna godzinie rácz wnieść ty/ y Arká twoia.
 Niechay kapłani twoi świeca pobożnością/
 A serca bogoboynych napelni radością.
 Jesli Dawid slugá twoy łaskę miał y ciebie/
 Niechcieysze y potomstwa odmiatać od siebie.
 Przysiągles Dawidowi wiernym słowem swoim/
 Potomek twoy vsiedzie w mająstacie twoim:

A bédali twe dzieci praw moich słucháły/
 A wiary stárożyteney mocnie przestrzegáły:
 A oni/ y dzieci ich/ y tychże dziedzice
 Na wieki nie wypadną z oycowstkiey stolicy.
 Spón sie mnie podoba: to moje mieszkánie:
 To iest moy odpoczynek/ y wieczne kochánie.
 Tu ia obfitość zrodze wśhelákiey żywności/
 A nákarmie vbogie práwie do sytości.
 Káplani moi świecić będą pobożnością/
 A serca bogoboynych nápełnie radością.
 Tu Dáwidowe plemie rostrzewie: tu swemu
 Slawe nieugáśzona wzniece iedynemu.
 Jego wszystkie ogánie wstyd nieprzyiáciele/
 A onemu korona zákwitnie ná czele.

P S A L M CXXXIII.

Ecce quàm bonum, & quàm iucundum.

Jáko rzecz piękna/ iáko rzecz przyiemna
 Patrząc/ gdzie miłość pánuie wzáiemna/
 A brácia sformi/ w szereg vprzymości
 Strzegą iedności.
 Nie tak iest wdzieczny olej balsamowy
 Swiezo wysłany ná włos Áronowy:
 Skąd wonny plynie aż ná kraj bogáty
 Osiátniey siaty.
 Nie tak rostkosne krople są perlowe
 Niebieskiey roszy/ krece hermonowe
 Pástrwisła zdobia/ kiedy rośnie z morzá
 Ogásta zorza.

Bo kedy

Bo kiedy zgoda świata przemieszkawa/
Tam Pan niebieski wszystko dobrze dawa/
Wzbudzaiąc zawsze na miejsce oycowe
Potomstwo nowe.

PSALM CXXXIV.

Ecce nunc benedicite Dominum.

Teraz/ o wierni Pańscy służebnicy/
Ktorzy trzymacie straż w jego bożnicy:
Teraz/ iako to noc milczy/ wiecznemu
Chwale oddajcie winną Bogu swemu.
Rece ku jego mieszkaniu ściągajcie/
A winną chwale iemu oddawajcie.
A Pan wam także będzie błogosławił/
Ten który niebo y ziemię postawił.

PSALM CXXXV.

Laudate nomen Domini.

Słudzcy Pańscy/ ze wszech nasrrietsemu
Cześć imieniowi uczynicie Pańskiemu.
Wy/ którym domu jego straż podana/
Chwalcie godnego wszelkiej chwały Pána.
Ten Izraela obrat przed insemi/
A uczynił go włóścią swą na ziemi.
To Pan jest wielki/ Pan niezwycięzony/
Nad inše wszystkie bogi przełożony.
W jego jest władzy ziemia/ y wysokie
Niebo/ y morzcie przepięści głębokie.
Ten z lochów ziemskich obłoki wciąga/
A po powietrzu herokim rościaga.

I deřzem ognište mieřa lyřkáwice/
 Wiátrów dobrwa z řwcy řkrcey řkábnice.
 Zbił plod w Egypće pierwřy/ od głowieká
 Pogawřy/ áž do bydleccego wieká.
 Tlá krolá náw: odl cudá nieřlycháne/
 Trapiác řámego/ y iego poddáne.
 Silá narodom/ řila miař wywrocil
 Sláwnych/ á mořne krole mieřzem řkrocil.
 Seřoná/ křáin Amorreřřkich páná/
 X Ogá/ krolá rodneřo Bázáná/
 X Chanáneř wřytké: á ich ziemie
 Podzielił miedzy Izráelřřkie plemie.
 Wieczne ieř imie twoie/ mořne Pánie/
 A řlawá twojá niřdy nie wřřanie.
 Ty ludem řwóim řzadřřř: ty řáždemu
 Lářte okářiř znáczná řludze řwemu.
 Bogi Pogáńřřkie ze řrebrá ze złotá
 Tlic nie řá/ jedno ludřřřkich řář robotá.
 Wřřá ich nieme/ ořy nie pátrzář/
 Wřřy nie řlyřá/ nořdrzá řebu nie mář.
 Boday řář y ři/ ktorzy ie robili/
 A owřem/ co w nich wřřnořć polořyli.
 Ty domie/ Páná chwál/ Izráelowry/
 Domie Lemieřo/ domie Aronowry.
 Wřřyřcy go chwálćie/ wřřyřcy pořpolićie/
 Co Pánu řercem wprzerymym řluzycie.
 Niech wiecznie bedzie Pán pochwálon/ řtóry
 Wlubił řobie wierzech Syonřřřkiey gory.

P S A L M CXXXVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Chwál

Chwalcie Pana z dobroci jego nieprzebranej/
 Chwalcie z litości wielom żadnym niepoddanej.
 Chwalcie Boga/ który jest Bog nad inne bogi/
 Bo jego miłosierdzia nie zagina drogi.
 Chwalcie Pana/ który jest Pan nad inne pany/
 Bo on w swym miłosierdziu nigdy nie przebrany.
 Który sam cuda czyni przeciw ludzkiej wierze/
 Bo żaden wiel litości jego nie przebierze.
 Który misterstwem wielkim piękne niebo sprząwił/
 Bo swemu miłosierdziu kresu nie postawił.
 Który wynurzył ziemię z morskich głębości/
 Bo łonca nigdy Pánstkiej nie będzie litości.
 Który zaśęgl na niebie światła niezgaśnione/
 Bo Pánstkie dobrodziejstwo nie jest okreśione.
 Słonce/ aby białemu dniowi panowało/
 Bo jego miłosierdzie wiecznie będzie trwało.
 Miesiąc y złote gwiazdy/ aby noc rządziły/
 Bo łaski jego żadne nie zwycięża siły.
 Który Egipt pokarał na pierworodzonych/
 Bo jego miłosierdzie jest lat nieśkończonych;
 Który lud swoy z ich wyrwał okrutney paśczęci/
 Bo jego nieprzebrana łaska trwa na wieki.
 Wyrwał niezwycięzoną mozną ręką swoią/
 Bo Pánstkie dobrodziejstwa na czas wieczny stoia.
 Który w pol prawie morze rozdzielił czerwone/
 Bo jego miłosierdzie jest niedokończone.
 A przyprowadził przez nie lud swoy sucha nogą/
 Bo wieczney łaski Pánstkiej lata nie przemoga.
 A Pharaóna zalał z woyskiem niezliczonym/
 Bo litość jego zrowna z wielkiem nieśkończonym.
 Który lud swoy wielkimi przewiodł pustyniami/
 Bo jego miłosierdzie wiecznie będzie znami.

Który

Ktory tyranny pobil/ y krole waleczne/
 Bo iego dobrodzieystwa sa/ y beda wieczne.
 Krola Amorreyskiego meznego Seona/
 Bo iego wieczna lasta nie iest zamierzona.
 A Krola bogatego Bazanskiego Ogá/
 Bo konca milosierdzia nie naydzie w Bogá/
 A dal nowym przychodniom ich bogate kraie/
 Bo iego dobrodzieystwo nigdy nie wstaie.
 Dal ie Izraelowi/ sludze ie dal swemu/
 Bo iego litość rowna wielu iest wiecznemu.
 Nie raczył nas zapomniec w nasze doległości/
 Bo konca iego swietey nie bedzie litości.
 Odal nas rekom srogim/ y mocy poganstkiey/
 Bo nie masz miary/ nie masz konca iasce Pánstkiey.
 Kory ciálu wshetkiemu iego żywność daie/
 Bo iego szcudroblwość nigdy nie wstaie.
 Chwalcie Pána/ ktory krag niebieski sprawnie/
 Bo iego dobrodzieystwo wielu nie wzuie.
 Chwalcie Pána/ ktory iest Pan nad inſze pány/
 Bo on w swym milosierdziu nigdy nieprzebrány.

P S A L M CXXXVII.

Super flumina Babylonis.

Siedzac po niskich brzegách Babilonstkiey wody/
 A na piekne Syonſkie wspominaiac grody:
 Co nam inſzego czynić/ iedno plakać smutnie/
 Pomieszkawſze po wierzbách niepotrzebne lutnie.
 Lecz poganin niebáczny/ w tey náſzey zálobie/
 Przedsie pioſiła Syonſka káże ſpiewać ſobie.
 Prze bog/ iáko to ma bydz/ áby pieśni Pánſkich
 Glos kiedy miał bydz ſłyſzan w kráinách poganſkich:

Jeſli

Jeslibych cie zapomnial / o kraino swieta/
 Niech moia swey nauki reká zapamieta :
 Niechay mi iezyk uschnie / kiedy cie przepomnie/
 Kiedy cie nápozatku wesela nie wspomnie.
 Pomni / wszechmocny Pánie / co nam wyrzadzali
 Edomezycy : iáko w náš cieški dzien wolali :
 Zagubcie ten zly naród / ogniem miásto spalcie/
 A ich mury do gruntu sámeho rozwalcie.
 Ale y ty Bábylon / strzeż dobrze swey glowy/
 Bo iuz wiśi vpadek nád toba gotowy :
 Szczęśliwy / któryc za nas odmierzyl twe winy/
 A o stále rostráci twe niešťczesne sýny.

P S A L M CXXXVIII.

Confitebor tibi Domine.

Ciebie ia chwalić bede : ciebie przed moźnemi
 Wyznam Tyránni ziemskiemu.
 W tym kościele chwalebne imie twoe wspomione/
 A to wiec prze dobroć one/
 A prze wrodzona / Boże wieczny / prawdę twoię :
 Bo ty obietnice swoje
 Sturkiem záwždy prześięjesz : tyś mnie słudze swemu
 Niešťczęściem utrapionemu /
 Láskawé vcho podał / y przywrocil síly /
 Które práwie zgaśly były.
 Ciebie iáko herokie ziemskie są gránice /
 Twoie slyšac obietnice /
 Wsýscy królowie beda swoím Bogiem zwáli /
 A spráwy twoe wychwaláli/
 Slawa twoja wieci : bo ty nád wsýtkiemu
 Róly siedzac niebieskietmi /

Na miłość przed siebie patrzyć: y to / co wysoko /
 Z daleką zna twoje oko.
 Niechay na mnie przegoda iaka chce/ przypádnie:
 Ty mnie poratujesz snadnie.
 Ty gniew nieprzyjaciół mych pieścią swą okrociś/
 A mnie wolna myśl przywróciś.
 Ty do skutku masz przywieść przedsiębierzenie moje:
 Pánie / miłosierdzie twoie
 Wieki przetrwa: niechay się w niwecz nie obraca
 Twojej świętej ręki praca.

P S A L M CXXXIX.

Domine probasti me, & cognouisti me.

Tobie rządzą niebieski/ tobie moy Boże /
 Rzecz namnięsza skryta bydz we mnie nie moje:
 Ty mnie znaś lubo siedze / znaś lubo stoie/
 A z daleką rozumieś wszystkie myśl moie.
 Chod moy/ odpoczynek moy/ tobie wiadomy /
 Wszystkich moich postępów iesteś świadomy:
 Jeszem ja nie wypuścił słowa z ust swoich /
 A to/ Pánie/ już dawno bezmi w vsu twoich.
 Tyś mnie z tyłu / y z przodku / sam uformował /
 Tyś około mnie ręki swej nie żałował:
 Coś tak miśternie sprawił / wieczny moy Boże /
 Ze tego żaden rozum poiać nie może.
 Gdzie mam uciec przed duchem twym przeraźliwym?
 Gdzie się skryć przed obliczem twoim straszliwym?
 Jesli do nieba wstąpie/ nayde cie w niebie:
 Jesli do piekła/ piekło nie jest bez ciebie.

Jesli

Jeśli strzydła obłoków rożanej zorze/
 A losem za ostatnie wdam się morze.
 A tam mnie ty wymacasz / y tam mnie śladnie
 Twoją nieuchronna ręką dopadnie.
 Jeśli by też tak człowiek pomyślał sobie /
 Żeby w nocnych ciemnościach miał wlec tobie:
 Myli się na swych myślach: noc naciemniejszy
 U ciebie nad południe światło jasniejszy.
 Cma tobie nie nie zaciem: noc / y ciemności
 Wszystkie są przezręczyste twej opatrności.
 Ty myślisz wieść / ty moje znaś tajemnice /
 Tyś mnie w żywocie stworzył mojej rodzice.
 Ten związek tak misterny ciała naszego /
 Cud jest niewysłowiony rozumu twego.
 Dziwne są czyny twoje / o mocny Boże /
 Tego nigdy przec duka moja nie może.
 Żadna tobie kłopotliwa tajemna nie była /
 Gdy mnie jeszcze w żywocie matki nosiła:
 Gdyżem ja rósł osobliwym kunstem wiązany /
 Okiem jeszcze słonecznym nie oglądany.
 Tyś pierwszą brele ciała / pozątki małe /
 A linie człowieka nie doskonałe
 Widział: tyś miał w swych księgach / co dnia którego
 Przyrość miało / ams tam chybił żadnego.
 O Panie / iako wielce są znannemite
 Rady twoje: iako są wielce obfite:
 Rycheley piasęk we wszystkich morzach trąbiwie:
 A myślać o nich / mniej wiem / im więcej czuie.
 Panie / by to wola twoja złośliwie strącić:
 Ja z mejoboyca żadnym nie chce się brącić:
 A z żadnym z tych / co ciebie źle wspominaia /
 A twojej wszechmocności nie wrazaia.

Jaz ja nieprzyiacioli twych nienawidze :

Jaz sie przeciwnikiem twoim nie brzydze :

Brzydze/ prze Bog : y po ki bede ná ziemi /

Wiekuiста nieprzyiazi powioda z niemi.

Zmacay serca / wytrzasni wshytte me rady /

Wshytte myśli / o Pánie : iesli przysady

Naydziesz co we mnie spolney z niepobożnemi /

Niechay iednakto bede osadzón z niemi.

PSALM CXL.

Eripe me Domine ab homine malo.

Bron mie moy Pánie / od ludzi zlosliwych /
Bron mie od potwarcow sprosnych niewstydlivych :

Rtorzy w swym sercu zdrade tylko knuia /

A ná mie woyska vstawnie hynia /

Ostroscia zebow podobni wejowi /

Jadem bystremu rowni padalcowi.

Vchoway mie rak / Pánie / niepobożnych /

Bron mie od moich nieprzyiacioli możnych.

Rtorzy vpetac mysla moie nogi /

Sidlami sciezki natknawshy / y drogi.

Pánie / tys moy Bog : ty modlitwy moie

Racz przyiac w vshy milosierne swoje.

Tys moy obronica : Ciebiem ja laskawym

Znal przeciwo sobie zawzdy w boiu trwawym.

Nie cieś zlych ludzi / Boze moy prawdzivy /

W ich przedsiwzięciu : aby niezygzliwy

Czlowiek / plywajac w szczesciu : niewinnemu

Tym cieśhy nie byl / y strojshy dobremu.

Ich rade

Ich radę chytrą / y środliwą mowę /
 Obroć na ichże niepobożną głowę :
 Niech żywy ogień z nieba spadnie na nie /
 A ty ich doraz / że żaden nie wstanie.
 Nie długie szczęście kłamliwych na świecie /
 A zły w swoieyże złości się wplecie.
 Pewniem tego / a nic się nie myle /
 że wyrze w rychle te szczęśliwą chwilę /
 Kiedy Pan będzie krzywdy mścił ubogich /
 A wybawi je z ich strasunkow strógi :
 A będą dobrzy Pana wyznawali /
 A na twarz jego prawdziwie patrzali.

P S A L M CXLI.

Domine, clamaui ad te, exaudi me.

Ciebie Dycze wzywam łaskawy / ty moje
 Rącz wprzeyme prosby przyjąć w uszy swoje :
 Prośba za każdą dół / ręk złożenie / Panie /
 Niechci za wieczorna dziś obiedną stanie.
 Chćierze naprzód język mój zapieczętować /
 A pod strażą / Panie / usta moje chować :
 Chćierze także umysł obracać ku cności /
 Aby się nie chylił namniey ku sromocie.
 Niech się ja o żadną praktykę nie kuszę /
 Ktoraby na potym spęcić miała duszę :
 Niechce wśietecznych ludzi szukać rady /
 Ani na ich długie pozwole bieżiady.
 Wole że mię głowiek wderzy cnotliwy /
 Niż mię ma balsamem natrzeć niewstydlivy :
 Niechce ich : y owsem proszę zawżdy Pana /
 Aby złość ich była widomie karana.

Sedziowie mozierni / zdrowce przelozeni /
 Boday z cesty skaly na syie zrzuceni
 Swiata dokonali: a tam wiec wspomnieli/
 Jako zdrowe slowa odemnie slyfeli.
 Jako lomna ziemie plugiem rozspina /
 Tak sie we mnie kosci moie rozstepia
 Strachem frogiev smierci: Boze moy obronca/
 W tobie samym ufam: nie gub mnie do konca.
 Strzeż mie od fortelow ludzi nieczestliwych:
 Abych sie nie pobit w ich sieciach zdradliwych:
 Day / abych ia minalich sidla / a one
 W ichze wlasnych siatkach widzial wplecione.

P S A L M CXLII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAná wolam / Páná prosze /
 Rece swe kniemu wynosze:
 Przed nim krzywdę swą przekładam/
 Jemu žal swoy opowiadam.
 Ledwie mi już ducha zstanie:
 Ale tobie / mocny Pánie /
 Swiádomo / że bez winności
 Cierpie takie doległości.
 Po drogach / gdzie mie widaia /
 Sidla na mie zastawiaia:
 Poyrze w lewo abo w prawo /
 Nie stawi sie nikt laskawo.
 Jesli wćiec / nie masz kedy /
 Nieprziaciol pelno wśedy:
 A nikt sie z tym nie opowie /
 Zeby laskaw na me zdrowie.

Docies

Do ciebie ja / Boże żywy /
 Uciekam sie niebezpieśliwy :
 Tyś nadszicia / tyś na ziemi
 Dział moy między żywiciemi.
 Przyjmi to vsy moy płacz strogi /
 Bo mie zewszad ziely trwogi :
 Wyrwi mie z teki ciężkiemu /
 Nieprzyiacielowi memu.
 Zbaw więzienia dusze moie /
 Abych vznał łaskę twoie :
 Vżyj dobrozby radości /
 Z twej przećwło mnie litości.

P S A L M CXLIII.

Domine exaudi orationem meam.

Słuchay / wieczny Boże / prośby moie /
 A nakłoń ku mnie swiete vsy swoje :
 Według swej prawdy / według swej litości /
 Racz mie ratować w moiej doległości.
 Niechciey sie zemna / Boże litościwy /
 Prawem obchodzić : żaden człowiek żywy
 Tak swiety nie ieś / aby na twym sądzie
 Nie miał bydż w iakim wytkniony niezadzie.
 Oto zły człowiek trapi moie dusze /
 A ja w iastkiniach ślepych męskać musze /
 Świata nie znaiac / rowien umarlemu
 Pod niewidoma ziemię włożonemu.
 W takich frasunkach / y w takich niewczasiech /
 Myśliłem przedsie / o dawniejszych gąsiech :
 Coś ty za cuda czynił / coś sprawował /
 Abyś był w całe wierne swe zachował.

Toć jest pociechã mych trosk / y wzdychãnia/
 Czekam ia przedsiã twego zmiłowãnia:
 Czeka ochłody duszã utrapionã /
 Jako dziaã czeka ziemiã upalonã.
 Wzãs mie wysłuchay / wzãs mie ratuy / Pãnie /
 Już mi sił ledwie / y dusze dostãnie:
 Godziã mie ty przyzyrzyysz / iużem dawno w ziemi/
 A niech mie licza między umarłemi.
 W tobie nãdziejã / w tobie myśli moie
 Tkwia wshytkie: a ty miłosierdzie swoje
 Obiaw nãdemnã / a okãz mi drogã /
 Po ktorey chodzac bezpieczen bydż moge.
 Wyrwi mie z rãku nieprzyjaciol srogich /
 Obronco smutnych / y twierdzo ubogich:
 Naucz mie w swietym żyć zakonie twoim!
 Abowiemeś ty sam ieś Bogiem moim.
 Duch twoy prãwdziwy niechay mie sprãwuić /
 A drogã k tobie prosta wkãzuić.
 Prze sławę swoje / rozwiãz mie z trudności /
 A wziyż wytkley nãdemnã litości.
 Weźmi w opiekã dusze moie smutnã /
 Nieprzyjacielskã okroć myśl okrutnã:
 Zniszcz ie nã ziemi w srogim gniewie swoim /
 A pomni / Pãnie / żem ia slugã twoim.

P S A L M CXLIV.

Benedictus Dominus Deus meus.

Obie / Pãnie / po kim żyw / ia muszã dziękować /
 Ktory tu bitwie raczyysz sprãwować
 Rece / y serce moie: a mnie w boiu krwãwym
 Jesteś obronco zãwždy łaskãwym.

Ze nad nieprzyjaciół gore mam swoiemi/
 Ze sławny słynie między obcemi:
 Ze miastom/ y walecznym narodom pánuje/
 Wszęto cò łasce twojej przypisuje.
 O pánie, co jest głowiek/ że go tak śmiuiesz:
 Ze mu tak wielka chęć okazuiesz:
 Młota głowiek: a tego lata są lotnemu
 Cienio wi rowne mehamowanemu.
 Pánie/ szel nieba swego/ a spuść się ku ziemi:
 Tłam gor/ niech poręba dymy czarnemi:
 By piorunem puszay swe nieuchronne strzały/
 Na lud niechacny do twojej chwały.
 Spuść się słońce/ wyrwi mnie z porędy strąśliwych/
 Wyrwi mnie z ręki niełutościwych
 Nieznajomego ludu: których niewstydlive
 Są wszystkie słowa/ sprawy zdradliwe.
 Ciebie ja nowem tymem Pánie/ y wodzielnemi
 Wysławiać będę głębi swemi:
 Który król w przygodach wcale zachowywaś/
 Dawida z dziwnych toni wyrzywaś.
 Bronź mnie y tych/ Pánie/ czasów niebezpieśliwych/
 Wyrwi mnie z ręki niełutościwych
 Nieznajomego ludu: których niewstydlive
 Wszystkie są słowa/ sprawy zdradliwe.
 Niech nam synowie rosta tak/ iako zielone
 Jąblonki rosta nowo szezepione:
 Cory nasze niech kwitna tak/ iako żrzetelne
 Rzeżane świecą słupy kóścielne.
 Szpiczlerze nawiezione niech zarządy stawiają/
 Zboża do zboża niech dostarczają:
 Stada nieprzyelizone rybami niech rodzą/
 A woły gładkie pod iarymy chodzą.

Trwogi żadney/ zabiegow żadnych nie znamy/
 Ani ogromney traby slychamy.
 Szczęśliwy lud/ który ma te dobra: szczęśliwy
 Ktorego Pánem iest Bóg prawdziwy.

P S A L M CXLV.

Exaltabo te Deus meus rex.

Ciebie chwale/ Boże moy/imieniowi twemu
 Na wieki błogosławić bede chwalebniemu:
 Żaden mi dzień bez twoiey chwały nie uplynie/
 Imię twoe sławić bede/ póki świat nie minie.
Wielki/niewysłowiony/ nieśmiertelny Boże/
 Żaden rozum/ żadna myśl obić cie nie może.
 Wszystkie wieki twoe sprawy beda powiadały/
 A twoie osobliwą dzielnosć wspominały.
Ozdoba sławy twoiey/ cuda niesłychane/
 Moznosć y twoie siły nie beda milczane.
 Nie upstanie pamiątka twey dobroćliwości/
 Pelen świat zawsze będzie twey sprawiedliwości.
Tyś łaskawy/ tyś dobry: do gniemu leniwy/
 Do miłosierdzia predki: tyś wszystkim życzliwy.
 A nie masz tak lichego na świecie stworzenia/
 Coby sie nie cieszyło z twego opátrzenia.
**C
 Ciebie wybrańi twoi chwalić nie przestają.
 Zaczność królestwa twego/ y twoe dziwne siły
 Roznosząc/ aby iáwne na wszytek świat były.
Twoie mozne królestwo tak iest założone/
 Że go nigdy nie zgwałca wielki nieśkonczony.
 Ty/ Pánie/ upadłego na nogách zaś sławiasz/
 Ropłakane zdrowie czerstwości nabawiasz.**

W tobie

W tobie oczy swe trzyma wszelkie stworzenie/
 A ty każdemu daieś jego pożywienie:
 Ty ręce sam otworzyś/ a z twoiey hojności
 Wszelka się dusza ucie prawi do sytości.
 We wszystkich swych postępkach Pan jest sprawiedliwy/
 We wszystkich sprawach swoich dziwnie litościwy.
 Blisko jest Pan tych/ którzy do niego wołają:
 Aż wie/ którzy go sercem wprzeczonym wzywają.
 Pobożnym gwozi czyni/ modlitwy przyjmując/
 W niebezpieczeństwie strzeże/ z przygod wyprowadzając.
 Slugom swoim jest łaskaw: lecz niepobożnemu
 Strogosć swoje/ bez chyby/ okazuje każdemu.
 Ciebie/ o Panie/ chwalić beda wstała moje/
 A wszelka żywa dusza imię święte twoje
 Wielbić będzie: tak długo/ póki nieodmiennym
 Kolem poydzie gwiazdzista noc za światłem dziennym.

PSALM CXLVI.

Lauda anima mea Dominum.

Ciebie nieśmiertelny Panie/
 Póki mi żywota estanie /
 Wstała beda śpiewały/
 A gasleczki moje grały.
 Na króle się nie spuszczaćcie:
 Śmiertelnemu nie wstydźcie:
 Bo ten nie pomoże sobie/
 Pogotowiu ani tobie.
 Skoro duch wynidzie z ciała/
 Ziemia ziemia będzie brala:
 A nasze plone nadzieie
 Po powietrzu dma rozwieie.

To głowiek prawie szczęśliwy/
 Komu sam Pan iest chetliwy:
 A on też tylko iednemu
 Wsa Pánu Bogu swemu.

Rtory piękne mebo sprawił/
 A ziemię z morzem postawił:
 A cołwiek ognistemi
 Świat obląpił mury swemi.

Rtory prawdy strzeże wiecznie/
 Krzywdy nie lubi koniecznie:
 Głodne chlebem opatrnie/
 Więźnie z okow rozwieźnie.

Pan oczy zaśle ciemnością/
 Obdarza nową światłością:
 Pan niedoleżnych ratnie/
 Pan sprawiedliwe milnie.

Pan iest stróżem przychodniowi/
 Pan sierotę/ y stan wdowi
 Ma na pieczy: tenże zgładzi/
 Co zły w głowie swym wradzi.

Królestwo/ Syon ska skało/
 Twego króla będzie trwało/
 Po ki słońce gorolotne
 Poprowadzi lata wroene.

P S A L M CXLVII.

Laudate Dominum, quoniam bonus est Psalmus.

Czywalcie Páná: godno dáć cześć Pánu temu:
 Piśń wesola/ ozdobny rytm/ służy iemu.
 Miasto Jerozolimskie on znówu sádzi/
 A wygnance do własnych domow prowadzi.

On smu:

On smutne serca cieśy/ troski leknie/
 Rany wiąże/ boleści wszelkie wymiie.
 On wszystkich gwiazd niebieskich liczbę ma w głowie/
 A każda swoim własnym imieniem zowie.
 Bog nasz/ Bog wielkiej siły/ wielkiej możliwości/
 Niepoiety/ niezmierny w swojej mądrości.
 On skromne/ on pokorne na gore sadza/
 A harde niepożesnie na dol sprowadza.
 Pánu/ czyniac powinne dzieki/ śpiemyćie/
 Pánu/ na słodkożmizych cytharach gracyćie.
 Ktory burzę zgromadza/ ziemie dżdżem chłodzi/
 Trawę buyna po gorach wysokich rodzi.
 Ktory żywność wszelakim dawa zwierzętom/
 A biednym/ co wołają kniemu/ kuczętom.
 Nie pátrza on na dzielność wyprawnych koni/
 Ani oka za chyptim szermierzem słoni,
 W tych się kocha/ którzy mu służą statecznie/
 A co na łaskę jego każą bezpiecznie.
 Pánu Jerozolimskie obronne wały/
 Pánu daj cześć posádo Syonskiej skały:
 Ktory w żelazie fcyżym bramy twe kował/
 A synom twym dobrą boynosć wielką zgotował.
 Ktory pokoiem wślal twoie gránice/
 A ciebie loiem karmi tłustey psenice.
 Ktory skoro ziemi swej powie wyroki/
 Słowa jego nie cierpią żadney odwołki.
 Ktory śniegiem by wełna polá odziewa/
 A śrzesz po ziemi iako popiół rozsiewa.
 Łód z nieba miece/ iako blachy lupáne/
 Ktorego strącie zimno komu wytrwane?
 Rzeczę słowo/ a lody natychmiast taia:
 Wienie duch jego/ a wnet wody zbieraia.

Psalterzã Dawidowego/

Ten wyroki/ ten sady swe Jakobowi/
 Ten oznaymil zakon swoy Izraelowi.
 Zadnemu narodowi Pan sie nie stãwil
 Tak łaskãwie/ ani praw swoich obiãwil.

P S A L M CXLVIII.

Laudate Dominum de cœlis.

S Dchy prozne śmiertelności/
 Daycie cześć nã wysokość/
 Pãnu ze wszech nawyszhemu/
 Pãnu niewychwalonemu.
 Wshyscy Aniołowie iego/
 Wshytke woyska wyznaycie go.
 Słonce y kolo mieściezne /
 Wyznaycie go gwiazdy wdzieczne.
 Niebo pieknie zaślepione/
 Wody wzgore zawieszone/
 Winna chwale nasz ietshemu
 Daycie imieniu Pãnskiemu.
 On wyrzekł swe świete słowo/
 A świat stãnal wnet gotowo.
 Ku wieczności wshytko sprawil/
 Nie zmieni sie/ co wstãwil.
 A wy Pãnã chwalić macie
 Smocy/ co w gorách mieszkanie:
 A wielorybowie zwãmi /
 Ktorzy grãia pod wodãmi.
 Pãrã/ y ogień goracy/
 Grãd/ y śnieg z niebã plynacy/
 A przedkie duchy wichrowe/
 Na Pãnskie słowa gotowe.

Gory/ y pola zniżone/
 Drzewa płodne/ dziewa płone/
 Zwierzetá/ bydło/ robacy/
 A odziami pierzem pracy.
 Krolowie/ y przelozeni/
 Na sąd ludzki wysadzeni/
 Wolne Rzeczypospolite/
 A książetá známienite.
 A ty kwitnaca młodości/
 A ty doyrzála stárości/
 Daycie Pánu cześć społecznie/
 On sam godzien chwały wiecznie.
 Jego sławá wyzšla niebá:
 On iáko Pan dal co trzebá:
 A my iego lud wybrány
 Spiwamy mu Psalm podány.

P S A L M CXLIX.

Cantate Domino canticum novum.

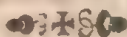
Pánu swemu daymy cześć rymy nowemi/
 Chwala iego niechay bżmi miedzy dobrzemi.
 Niech sie w tworcy swym chelpia Izraelczycy/
 Niechay sie krolem cieśa swym Syonczycy.
 Imie iego y tance niech wspomináia/
 A wodze tanceow mowne gęśli śpiwáia.
 Pan bowiem lud swoy wierny wielce miłuje/
 A cieche wszytkim dobrym rad opátruie.
 Dobrzy beda widzani w wielkiej zaenóści/
 A wżyia w mieśkáníách swoich radości.
 W ich wóciech Páńska chwala/ w reku waleczny/
 Ogromny bedzie łyskal miecz obojęczny.

Aby krzywd na pogánach swoich sie mścili/
 A wielkomyślna hárdość w ziemi cłoczyli.
 Aby królom ich kładli na nogi petá/
 A w okowach chowali przednie kółszetá.
 Aby wedle pisanych praw ie sádzili/
 A wierni sławy wieczney ślad dostąpili.

P S A L M C L.

Laudate Dominum in sanctus eius.

Chwalcie Páná z iego światobliwóści/
 Chwalcie Páná z iego wielkiey możności;
 Chwalcie z mocy/ Chwalcie go
 Z óżypney wielkości iego.
 Chwalcie Páná ogromniemi trábami/
 Chwalcie Páná przytemnemi lutniami:
 Chwalcie bębny/ Chwalcie go
 Kolem tancá pieknego.
 Chwalcie Pana y harfa/ y regaly/
 Chwalcie Páná wesolem: cymbaly:
 Wszelka rzecz która żywie/
 Wyznay Páná chęlitwie.



Psalterzã Dawidowego koniec.





Regeſtr Pſalmow / wedle tytułow Poľſkich / rzedem obiecádłá.

B.

B oże czeuś mie / czeuś mie moy wieczny /	fol : 28
Bede cie wielbil moy Pánie /	38.
Bog wſzechmocny / Bog prawdziwy /	66.
Bog wieczny / ktory wſytkim roſkázuie /	72.
Boże w miľoſierdziu ſwoim nieprzebrány /	74.
Boże / ktory ſlug nigdy nie przepomniſ ſwoich /	83.
Bogu duſá wſa moia /	86.
Boże lićoſćiwý /	88.
Boże wieczney mocy /	100.
Boże náſ / w ktorego w reku wſytkie boie /	124.
Boże moia nádzieio / y moia pomocy /	129.
Boże / ktoremu pomſtá należy ſpráwnie /	139.
Błogoſław duſo moia Pánu ſwoiemu /	151.
Boże / ktorego chwala w mych wſciech wieczna /	165.
Boże / ktory mieſkłaſ nad wſytkimi nieby /	186.
By był Pan nie ták láſkaw ná náſe zdrowie /	187.
Bron mie moy Pánie od ludzi zľoſliwych /	203.

C.

C o zá przyczy ná tego zámieſhania /	fol : 2.
Czáſu gniewu y czáſu ſwey zápalczywoſci /	6.
Tiebie bede / Boże prawý /	10.
Czeuś mie Pánie odfapil : czeuś twarz ſwoie /	13.

Recestr Psálmow.

Tiebie ia/ po ki mi iedno żywota sstanie/	21.
Czása gniewu/ y czása twey zapalczywości/	53.
Czekalem : cierpliwoscia/ á Pan mie obaczył/	56.
Co sie chlubiś/ niemiętydliwy/	75.
Tiebie my wiecznie wyznawać będziemy/	109.
Tiebie o Boże niezmierzony/	148.
Chwalcie Pána / imienia iego wzywajcie /	155.
Chwalcie Pána prze dobroć iego nieprzebrana /	158.
Chwalcie Pána prze dobroć iego niewymowna / chwalcie/	161.
Chw : Pána prze dobroć iego niewymow : y prze litość /	175.
Człowiek ia niešťeśliwy / człowiek strapiiony /	185.
Chwalcie Pána z dobroći iego nieprzebraney/	197.
Tiebie ia chwalić bede/ ciebie przed moży mi/	199.
Tiebie Oycze wzywam łaskawy/ ty moie /	203.
Tiebie chwale/ Boże moy/ imieniowi twemu/	208.
Chwalcie Pána : godno dać cześć Pánu temu/	210.
Chwalcie Pána z iego świątobliwości /	214.

D.

D ład mie chceś zapomnieć :	15.
Do ciebie/ Pánie/ wzdycha serce moie/	32.
Do tegom był myśl swa sklonił/	54.
Day swe baczenie/ Boże/ Krolowi/	102.
Duszo śpieway Pánu pieśń : o nieogárniiony/	153.
Dziatki niewinne/ pánienki wżćiwe/	171.
Duchy pragne śmiertelności/	212.

G.

G łupi mowi w sercu swoim/	16.
Głupia mądrości/ rozumie śalony/	24.

Głupi

Regeſtre Psálmow.

Głupi mówi w ſercu ſwoim/	77.
Gdy z okrutney Babilony/	188.

J.

Jakożkolwiek ſczęſcie tu mnie ſie poſtawi/	44.
Jako na puſieży przedmi pſy ſezwana/	60.
Jeſli domu ſam Pań nie zbudnie/	189.
Jako rzecz piękna/ iako rzecz przyiemna/	194.

K.

Kto będzie w twoim mieſtaniu przebywał/	17.
Krolu niebieſki/ zdrowie duſze moiey/	36.
Kleſzczmy rękoma wſzyſcy zgodliwie/	68.
Ku ſłużbie twoiey/ Boże moy obrońcá/	87.
Krolu na ziemi y na wielkim niebie/	134.
Krolowie ſądzą poddane/	122.
Krolu na wyſokim niebie/	134.
Kto ſie w opiekę poda Pánu ſwemu/	136.
Ktożkolwiek mocnie rſa Pánu ſwemu/	187.

M.

Mocy Boże/ iakoż ich wiele powſtało/	3.
Moy wiekniſty paſterz mnie pász/	30.
Mocą umienia ſwego/ y ſwoey wſzechmocnoſci/	78.
Mam przecz Pána miłować/ ktory z laſki ſwoiey/	173.
Moga rzecz Pánſcy wybrani/	191.

N.

NJeſcie chwale mocarzy/ Pánu mocniemyemu/	38.
Nie obruſzay ſię/ że kto niewſtydliwie/	50.
Niewinnoſć/ Pánie/ moie/	62.

Regeſtr Pſalmow.

Naszye ſie kiedy chwila tak ſzczeſliwa/	82.
Nech och-e badzie : żyw Pan ludu ſwemu/	105.
Nie mierz/ ani odkładay : nie cierp/ Boże wieczny/	123.
Nakłoń/ o Pánie/ wſu ſwoich/	126.
Nowa Monárſze moznemu/	145.
Ná ten czas/ gdy Żydowie doſtawſzy ſwobody/	171.
Nie nam/ naſz Pánie/ ſtworzeniu podle mu/	172.

G.

G łowy ſiedziſz ná wyſokim niebie/	fol: 18.
Obrońca wieczny/ ludzi utrapionych/	46.
O Pánie/ w ſwoie właſne wſyſny ſłychali/	63.
O Pánie/ który nie maſz nic równego ſobie/	69.
Obrońca wciſnionych/ Boże liſoſciwy/	78.
O który ſwiatem wladay/ y królueſz wiecznie/	64.
Owa czas/ Pánie/ przyſzedł poſadany/	125.
O chorna myſl/ ochorne ſerce w ſobie czuie/	194.
O ſłudzy Pańſcy/ ze wſech naſwietſzemu/	195.

P.

P rzypuſć/ Pánie/ w wſy ſwoie/	fol: 5.
Panu ia dufam/ á wy mowicie miedzy gory/	14.
Placz ſprawiedliwy/ y ſkárge moie/	19.
Pánie/ za twoia záwzdy pomoca król biie/	27.
Panie/ wezmi ſad o mnie/ á tam wyjezyſz moie/	34.
Pan ogniem ſwoiey ſwiatłoſci/	35.
Pána ſercem weſołym wspomnicie cnotliwi/	43.
Pokryj ſwoym miłoſierdziem/ Pánie/ naſze złoſci/	94.
Pána ia wyzywać bede/ doładem żywy/	111.
Pohánecy o Boże żywy/	117.
Pan miedzy wſyctimi/	128.

Pan

Regeſtr Pſálmow.

Pan chce królować : odział ſię zachoſcią /	138.
Podźmy z ochoty / Pánu chwale daymy /	141.
Pan náſ / Bog náſ pánuie /	143.
Pan króluie / Który włada Anioły lotnemi /	146.
Pána ia zawszy między cnotliwymi /	168.
Pomni Pánie Dawida / y iego trudnoſci /	193.
Pána wolam / Pána proſie /	204.
Pánu ſwemu daymy cześć rymy nowemi /	216.

R.

Rzproſzyleś nas / Boże / Boże niezmierzony /	fol : 84.
Rátuy mie Pánie : bo złych przygod nawálnoſci /	97.
Rádnyćie ſię Bogu nawyżſhemu /	120.
Rzekł Pan do Pána mego ſwym głóſem /	168.
Rad ſłyſe / że dom Páńſti nawiedzić mamy /	186.

S.

Szczęśliwy który nie był między złemi /	fol : 1.
Szczęśliwy komu grzechy odpuszczono /	42.
Szczęśliwy który ludzi wpadłych rátuie /	58.
Serce mi każe ſpiewać Pánu ſwemu /	64.
Sluchay co żywo : wſytkie ziemſkie kráie /	70.
Smiluy ſię nádemną / Boże liroſciwy /	80.
Smiluy ſię / Pánie / cháſu mego niepokojá /	81.
Sluchay wierny moy zborze : otworz uſhy ſwoie /	112.
Słyſ páſterzu Izraełſki / náſ głoſ zachoſciwy /	119.
Sluſna rzecz / Pánie / tobie chwale dawác /	137.
Szczęśliwy głowieł prawdziwie /	169.
Szczęśliwi / którzy ſię Páńſkim zákonem ſpráwuią /	177.
Szczęśliwy / głowieł prawdziwie /	190.

Regeſtr Pſalmow.

Siedząc po niſkich brzegach Babilonſkiej wody/ 198.

L.

L Aże nas już na wieki/ Boże naſz/ opuſciſz/ fol: 107.
 Twe miłoſierdzie/ twoje prawde/ wieczny Panie/ 130.
 Teraz/ o wierni Pańſcy ſlужebnicy / 195.
 Tobie rządzą niebieſki/ tobie moy Boże / 200.
 Tobie Panie/ po kim żyw/ ia myſe dziękować/ 206.
 Tobie nieśmiertelny Panie/ 209.

M.

M Słyſz me proſby/ Boże władze wieczney/ fol: 85.
 Oſłyſz proſby moje/ Boże miłoſć twoją/ 149.

N.

N Zwołam cię/ Boże/ świadek mojej niewinności/ fol: 4.
 W tobie ja ſamym/ Panie/ człowiek ſmutny / 7.
 Wſzechmocny Panie/ wiekniſty Boże/ 9.
 Wſiadał z dobrym ſercem/ o krolu cnotliwy/ 26.
 W tobie wſność ſwa kładę/ Boże niezmierny/ 40.
 Wſyſtka ziemia/ wſyſtkie kraje/ 92.
 W tobie wſność ſwa kładę/ Boże niezmierny/ 101.
 Wſyſcy ktorzy po ziemi chodzą / 147.
 Wſelki naród/ wſelkie plemię/ 175.
 W każdem wciſku ſwoim wołałem do Pana/ 184.
 W troſkach głoſkich ponurzony / 192.
 Wieczny Boże nie zardzieſz pychy w ſercu moim/ 192.
 Wſłuchaj/ wieczny Boże/ proſby moje/ 205.

Dziemi

Regeſtr Pſalmow.

2.

2 Ziemiá y coſkolwiek ná niey ſie náyduie/

31.

3.

3 Achoway mie o ſprawco niebieſkiego domu/

15.

3 Żywot niepobożnego za ſwiadek mi ſtoi/

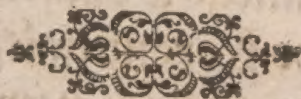
40.

3 Náczny ieſt Bog w Żydowſkiej kráinie/

110.

3 Zacznie nowa możnemu/

142.



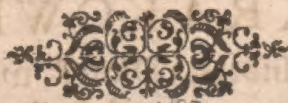
Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE.

W Drukárni Andrzejá Piotrkowczyká / Krolá
J. M. Typographá / Roku p. 1629.

✠

ZA Przywileiem J. Krolewskien
Adoci / nikomu zgoła nie iest wol-
no Psalterzã tego / przekładania Jana
Kochanowskiego / drukować: ani gdzie in-
dziej drukowanego w państwach J. Kro-
lewskien H. do Korony należących / prze-
dawać: Ktoby inaczey uczynił / wszystkie
księgi traci / y wine do skarbu J. Krolew-
skien A. w przywileiu miãnowa-
nã przepada.



BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
GRACVIENSIS



